

POLICJA

nr 7 (112), lipiec 2014 r.

ISSN 1734-1167

www.gazeta.policja.pl

997



Głos

profilaktyki

ZAPRASZAMY NA CENTRALNE OBCHODY ŚWIĘTA POLICJI

Warszawa, lipiec 2014 r.

25 lipca 2014 r. – piątek

godz. 18.00 – Msza święta w intencji poległych policjantów w Katedrze Polowej Wojska Polskiego – ul. Długa 3/5

26 lipca 2014 r. – sobota

godz. 9.45 – Mecz piłki nożnej Polska – Litwa – stadion sportowy ul. Kołowa 18

Mecz piłki nożnej Niemcy – Czesi – stadion sportowy ul. Kawęczyńska 44

godz. 12.30 – koncert Orkiestry KWP w Katowicach – Ogród Saski

Centralne uroczystości Święta Policji – plac Marszałka Józefa Piłsudskiego

godz. 14.00 – hymn państwowy – podniesienie flagi państwowej na maszt

– uroczysta zmiana posterunku honorowego przy Grobie Nieznanego Żołnierza

– wystąpienie nadinsp. Marka Działoszyńskiego, Komendanta Głównego Policji

godz. 14.15 – ślubowanie policjantów Oddziału Prewencji Policji w Warszawie

godz. 14.20 – promocja absolwentów Wyższej Szkoły Policji w Szczytnie

godz. 15.00 – wręczenie wyróżnień laureatom konkursu „Policjant, który mi pomógł”

godz. 15.20 – wystąpienia okolicznościowe

godz. 15.40 – złożenie wieńca przed Grobem Nieznanego Żołnierza

godz. 15.50 – defilada pododdziałów

Imprezy towarzyszące

Koncerty okolicznościowe w Ogrodzie Saskim w wykonaniu Orkiestry Reprezentacyjnej Policji, Orkiestr KWP w Katowicach i Wrocławiu, a także Orkiestry Policji Węgierskiej i Orkiestry Policji Tureckiej.

Mecze piłki nożnej, „Moda na życie bez uzależnień” – wystawa i happening w Galerii Kordegarda

(ul. Krakowskie Przedmieście 15/17), wystawa „Skarb historii Policji Państwowej” w Dawnym Skarbcu

Wielkim Zamku Królewskiego, wystawa plenerowa w Muzeum Karykatury – Policja w rysunkach

satyrycznych od lat 20. XX w. (ul. Kozia 11)

27 lipca 2014 r. – niedziela

godz. 9.00 – Msza święta w Bazylice Świętego Krzyża w Warszawie – ul. Krakowskie Przedmieście 3

godz. 12.00 – koncert orkiestr policyjnych z Katowic i Wrocławia – Park w Wilanowie

godz. 13.00 – Piknik rodzinny na błoniach Stadionu Agrykola – ul. Myśliwiecka 9

(koncerty zespołów muzycznych, pokazy pododdziałów Policji, stoiska promocyjne Policji)

godz. 15.00 – mecz finałowy turnieju piłki nożnej drużyn policyjnych – Stadion Agrykola

godz. 18.00–20.30 – koncerty orkiestr policyjnych – Amfiteatr w Łazienkach



POLICJA

997

TYLKO SŁUŻBA

Komendant Główny Policji

- s. 4 Jesteśmy równorzędnymi partnerami dla zagranicznych kolegów – mówi nadinsp. dr Marek Działoszyński
25 lat Wolności
- s. 6 Policja w wolnej Polsce – komendanci główni pełniący swoją funkcję w wolnej Polsce o najważniejszych wydarzeniach dla Policji
- s. 26 Operacja „Jubileusz” – zabezpieczenie centralnych uroczystości 25-lecia Wolności
System Wczesnej Interwencji
- s. 17 Zapobiegać patologiom – konferencja „SWI – Kształtowanie standardów w Policji”
Weteran działań poza granicami państwa
- s. 21 Dla mnie to czas teraźniejszy – mówi mł. insp. w st. spocz. Marek Górnicki, autor książki „Misyjne wspomnienia”
Dzień Weterana Działań poza Granicami Państwa
- s. 22 Misjonarze w Szczecinie – obchody święta uczestników misji pokojowych i stabilizacyjnych
Prawa człowieka
- s. 32 W walce z dyskryminacją i mobbingiem – procedury
Komunikacja wewnętrzna w praktyce
- s. 34 Informator – dwutygodnik olsztyńskiej policji ukazuje się od ponad czterech lat

O NAS

Badanie CBOS

- s. 9 Poczucie bezpieczeństwa najwyższe od 25 lat

WSPÓŁPRACA MIĘDZYNARODOWA

10 lat w Europolu

- s. 10 Eurodekada – polscy policjanci są nie tylko równorzędnymi partnerami, ale także w wielu dziedzinach stali się europejskimi liderami
Stowarzyszenie Absolwentów Akademii FBI
- s. 20 Zarząd Europejski w Polsce – 32. sesja doszkalająca FBI odbędzie się w Polsce

STRZAŁ OSTRZEGAWCZY

Przeciw korupcji

- s. 14 Przełamać niebieski mur milczenia – możliwość pominięcia drogi służbowej
- s. 15 Chronić odważnych – rozmowa z Anną Wojciechowską z Fundacji im. Stefana Batorego

POLICJANCY 95-lecia

Asp. sztab. Janusz Malinowski

- s. 18 Prawdziwy glina – w swojej komendzie jest najstarszym policjantem nie tylko wiekiem, ale i stażem służby w rd

U NAS

Policjant społecznym doradcą Rzecznika Praw Dziecka

- s. 24 Z młodzieżą trzeba inaczej – rozmowa z insp. Grzegorzem Jachem
Dobry obyczaj w Policji
- s. 35 Na 95 lat Policji Państwowej o policyjnym etosie
Policyjne Centrum Edukacji Społecznej
- s. 40 Plany i wizualizacja – by chronić zbiory związane z policyjną historią

Z NAMI

Ogólnopolski Głos Profilaktyki

- s. 25 Ogólnopolski Zryw Wolnych Serc – PaT w Ostrowi Mazowieckiej
Klasa Policyjna Roku 2014
- s. 36 Zwyciężył Gromnik – w Szkole Policji w Pile odbył się VI turniej klas policyjnych

HISTORIA

Policyjne kalendarium

- s. 29 Lipiec w latach 1924, 1974 i 1994

KRYMINALISTYKA

Portret genetyczny

- s. 30 Zapisane w genach – współczesna kryminalistyka pozwala podążać śledczym tropami, o których jeszcze niedawno nikomu się nie śniło

POLICYJNY PITAWAL

Klub erotomanów

- s. 38 Poznański skandal – haniebny proceder miejskich notabli

KRAJ

Rozmaitości

s. 13

s. 41

PRAWO

Postępowanie wobec osób stwarzających zagrożenie

- s. 42 Nadzór prewencyjny

SPORT

Brazylijskie jiu-jitsu

- s. 44 Policjant z czarnym pasem – wykładowca w Szkole Policji w Słupsku
- s. 45 **Rozmaitości**

ROZRYWKA

Kryminał retro

- s. 48 Zdarzenie, którego nie było – fragment kryminału Marcina Wrońskiego „Haiti”
- s. 50 **Krzyżówka**

Jesteśmy równorzędnymi partnerami dla zagranicznych kolegów

Rozmowa z nadinsp. dr. Markiem Działoszyńskim

Panie Komendancie, nie tak dawno obchodzona była 25. rocznica wyborów parlamentarnych, które doprowadziły do wielkich przemian wolnościowych w całej Europie. Przyjazd wielu znamienitych gości z całego świata, w tym prezydenta USA, oznaczał dla Policji okres niezwykle ciężkiej pracy. Jak Pan ocenia działania w ramach operacji „Jubileusz”?

– To jedna z największych operacji, w których ostatnio uczestniczyła Policja. Uważam, że zapewniłmy gościom biorącym udział w obchodach bezpieczeństwo na najwyższym poziomie, a jednocześnie nasze działania nie utrudniały życia mieszkańcom stolicy. Warto zauważyć, że w operacji brało udział prawie 7 tysięcy policjantów, ponad 2000 pojazdów różnego typu, wykorzystano też patrole konne. Kilkuset funkcjonariuszy ruchu drogowego odpowiadało za bezpieczeństwo przejazdu kolumn uprzywilejowanych, a w ciągłej gotowości pozostawało ponad 800 policjantów AT. Pod względem skomplikowania operację tę porównać można z wizytami papieskimi lub Euro 2012. Mimo mniejszej liczby gości standardy bezpieczeństwa musiały być tak wysokie, że to porównanie jest w pełni uzasadnione. Uważam, że wszyscy funkcjonariusze odpowiedzialni za bezpieczeństwo obchodów mogą mieć powody do dumy. Szczególne słowa uznania należą się Garnizonowi Stołecznemu.

Powody do dumy mają chyba także wszyscy funkcjonariusze w kraju, jeśli spojrzeć na ostatnie wyniki badań CBOS w aspekcie poziomu zaufania społecznego oraz poczucia bezpieczeństwa Polaków...

– Zdecydowanie tak. Blisko 70 proc. Polaków uznaje dzisiaj swój kraj za bezpieczny. Wprawdzie nasi rodacy wyżej oceniają bezpieczeństwo w okolicy miejsca swojego zamieszkania niż ogólnie w kraju, jednak poczucie bezpieczeństwa utrzymuje się na wysokim poziomie od kilku lat, osiągając obecnie najwyższy poziom od 1989 roku. W dużej mierze jest to zasługą ciężkiej służby funkcjonariuszy oraz pracowników Policji, która z 71-procentowym poparciem jest także wśród instytucji, którym rodacy najbardziej ufają, co sprawia, że wizerunek formacji jest najlepszy od lat. To niewątpliwie zasługa konse-

kwentnej, rzetelnej służby i pracy wszystkich członków polskiej Policji.

Co przede wszystkim miało wpływ na zmianę wizerunku Policji w ciągu minionych 25 lat?

– Bardzo wiele czynników, z których za podstawowy uznałbym zmianę w sposobie postrzegania roli całej formacji w społeczeństwie – przeszliśmy długą drogę do obecnego stanu organizacji służącej ludziom. Generalnie uważam, że ogromną rolę w budowaniu tożsamości oraz wizerunku każdej formacji odgrywa świadomość historyczna, dlatego Gabinet KGP zajął się utworzeniem Policynego Centrum Edukacji Społecznej, gdzie będzie można poznać zarówno historię i tradycję Policji, jak i – dzięki zajęciom edukacyjnym – efektywnie współpracować ze społeczeństwem, w tym z młodzieżą. Liczba osób, które odwiedziły Komendę Główną Policji podczas tegorocznej Nocy Muzeów pokazuje, że istnieje naprawdę ogromne zapotrzebowanie na tego typu inicjatywy.

W naszych działaniach pojawiły się również niezwykle ważne wątki prewencyjne, a nawet wychowawcze. Dziś, po raz pierwszy w historii, policjant został powołany do zespołu społecznych doradców Rzecznika Praw Dziecka. Mowa o twórcy programu profilaktycznego PaT insp. Grzegorz Jachu. Jego rolą będzie praca nad wzmocnieniem m.in. współpracy środowisk młodzieżowych z Policją. Przykładem takiej akcji może być ostatnia inicjatywa Ogólnopolskiego Głosu Profilaktyki, która w miejsce swoistej izolacji i pozostawienia samym sobie młodych ludzi, którzy z różnych przyczyn zblądzili, proponuje tworzenie warunków do zmiany postawy, tworzy dialog i współpracę. Przykład zainteresowania programem PaT pokazuje, że to z pewnością słuszną drogą, a Policja odgrywa w niej ważną i wyjątkową rolę.

W tym roku przypada również 10. rocznica funkcjonowania Polski w strukturach Europolu. Czy jesteśmy równoprawnym partnerem dla innych policji europejskich?

– W momencie, gdy wstępowaliśmy do Europolu, było sporo obaw. Obecnie mogę powiedzieć, że były one mocno przesadzone. Polscy policjanci są nie tylko równorzędnymi partnera-



mi, ale w wielu dziedzinach także europejskimi liderami, co pokazała wymiana doświadczeń podczas ostatniej, jubileuszowej konferencji. Współpraca jest tak intensywna, że nie sposób wymienić wszystkich spraw zrealizowanych wspólnie z policjami państw członkowskich, lecz zapewniam, że w wielu to właśnie nasi policjanci dokonywali ostatecznych zatrzymań. Tak było chociażby podczas operacji „Ikea”, skierowanej przeciwko osobom, które w celu wymuszenia haraczu podkładały ładunki wybuchowe w sklepach meblowych IKEA na terenie całej Europy, gdzie właśnie nasze CBS zatrzymało sprawców.

Skuteczność formacji zależy niewątpliwie od jej sprawnego zarządzania. Dużo ostatnio mówi się o Systemie Wczesnej Interwencji, co dla wielu jest jeszcze pojęciem dość enigmatycznym...

– Być może, ponieważ to nowy, choć już w pełni działający system, którego adresatem jest kadra kierownicza Policji, a jego celem wyposażenie przełożonych w dodatkową wiedzę, informacje i umiejętności niezbędne do skutecznego zarządzania, mającego pomóc w eliminowaniu błędów. SWI łączy informacje z bardzo wielu dziedzin związanych m.in. z kontrolą, ochroną praw człowieka, psychologią czy komunikacją. Nad rozwojem systemu i wprowadzaniem do niego nowych informacji pracują specjaliści z komend wojewódzkich, a celem jest przede wszystkim wypracowanie efektywnych rozwiązań zapobiegających niepożądanym zachowaniom. Chciałbym jednak zauważyć, że w zakresie zarządzania pojawiają się stale nowe narzędzia, ponieważ traktujemy tę kwestię bardzo poważnie. Za przykład może tu posłużyć inicjatywa KWP w Katowicach, która wzięła udział w projekcie Departamentu Służby

Cywilnej pn. „Doskonalenie standardów zarządzania w administracji rządowej”. W ramach projektu wykonano już badania komunikacji wewnętrznej i zewnętrznej przez analizę *desk research*, wykonano już m.in. badania komunikacji wewnętrznej i zewnętrznej oraz oceniono sytuację zastaną w urzędzie. Od lipca ruszy II etap projektu, mający na celu opracowanie standardów obsługi klienta, w ciągu najbliższego roku zaś będą prowadzone szkolenia z efektywnej komunikacji wewnętrznej, obsługi klienta zewnętrznego i profesjonalnej komunikacji z nim.

Dlaczego tak dużo uwagi poświęca się ostatnio komunikacji?

– Ponieważ komunikacja jest bardzo istotnym procesem w skutecznym zarządzaniu instytucją, a przeprowadzone analizy i badania wskazały na konieczność zmian w tym zakresie, m.in. na moje polecenie już w 2013 roku Gabinet KGP podjął intensywne działania, które konsekwentnie są realizowane w całym kraju. Analizy wyników badań ujawniają na bieżąco kwestie, które na co dzień utrudniają wzajemne porozumiewanie się, np. blokowanie przekazywania informacji przez przełożonych. Niektórzy z nich uważają, że dane informacje nie są istotne dla podwładnych, podczas gdy oni czują się sfrustrowani embargiem informacyjnym. Zauważalna jest także niechęć adresatów w aspekcie sięgania po informacje, korzystania z dostępnych narzędzi komunikacyjnych itp. Głównym zamierzeniem jest, aby informacje szybko docierały do policjantów i pracowników Policji, eliminując plotki i nieporozumienia, które mogą dezorganizować codzienną służbę. Czasami potrzebna jest po prostu dobra wola i wiedza na temat możliwości komunikowania. Na przykład w KWP w Bydgoszczy problemy w zakresie udostępniania zasobów lokalowych i sprzętowych do organizacji szkoleń zostały rozwiązane za pomocą aplikacji Lotus Notes, w kalendarzu której można zamawiać poszczególne pomieszczenia, sprzęt komputerowy itp. Obecnie osoba planująca spotkanie może łatwo zamówić termin czy zaprosić osoby do udziału w szkoleniu... Każde działanie pozwalające usprawnić komunikację niewątpliwie pozytywnie wpływa na pracę jednostki. Stąd tak duży nacisk na pracę tzw. koordynatorów ds. komunikacji wewnętrznej na terenie kraju oraz udrażnianie kanałów komunikacyjnych w całej organizacji.

Panie Komendancie, chciałbym jeszcze zapytać o pańskie podsumowanie minionych 25 lat funkcjonowania naszej formacji, jako że ten numer „Policji 997” ukaże się w czasie Święta Policji. Jakie wydarzenia uznałby Pan za najistotniejsze?

– Ostatnio często jestem o to pytany, co zresztą nie dziwi. Cóż, z pewnością warto wymienić powrót do struktur Interpolu oraz wstąpienie Polski do Unii Europejskiej, ponieważ te wydarzenia stworzyły nowe warunki funkcjonowania Policji. Przystąpienie do strefy Schengen w 2007 r. to z kolei utworzenie Polskiego Biura SIRENE w strukturach KGP, które przyczyniło się do rozwoju współpracy przygranicznej w zakresie pościgu, obserwacji transgranicznej, jak również wspólnych patroli, w tym patroli zmotoryzowanych ruchu drogowego. Dla nas ważnym momentem było stworzenie Centralnego Biura Śledczego, które zostanie przekształcone w samodzielną jednostkę organizacyjną, działającą na zasadach zbliżonych do funkcjonowania komend wojewódzkich, o nowej nazwie Centralne Biuro Śledcze Policji, działające na terenie całego kraju. W minionym okresie jednym z kamieni milowych było wprowadzenie systemu AFIS, reorganizacja CLKP, w obszarze logistyki zaś Program Standaryzacji Jednostek Policji czy konsekwentnie wprowadzany SWOP.

Bez wątpienia bardzo zobowiązujące, ale i motywujące do dalszej, wyęzionej służby jest wysokie poczucie bezpieczeństwa Polaków oraz ich zaufanie do Policji, gdyż bez zaangażowania i współpracy społeczeństwa nasza służba nie miałaby sensu.

Dziękuję za rozmowę. ■

wysłuchał MP
zdj. Piotr Maciejczak

Panie Policjantki, Panowie Policjanci, Pracownicy Policji!

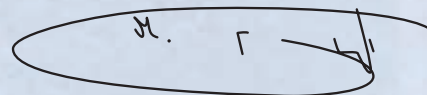
W bieżącym roku obchodzimy 95. rocznicę powstania Policji. Rocznicą przyjęcia ustawy o powołaniu Policji Państwowej, uchwalonej 24 lipca 1919 roku przez Sejm II Rzeczypospolitej jest dniem szczególnym – najbardziej odpowiednim dla wyrażenia serdecznych podziękowań i ogromnego uznania za bezcenną wartość, jaką funkcjonariusze i pracownicy Policji wnoszą w życie Polaków – poczucia, że żyją w bezpiecznym kraju. Dziękuję Wam bardzo za poświęcenie, determinację w zapobieganiu i zwalczaniu przestępczości.

Szanowni Państwo!

Wybierając zawód policjanta, uczyniliście dobry wybór. To specjalny zawód dla wyjątkowych ludzi. Jest dla mnie honorem i zaszczytem, że stoję na czele formacji, w której służą ludzie z pasją, którzy mimo świadomości, jak trudna i odpowiedzialna jest ta służba, czerpią z niej wiele satysfakcji.

Wszystkim wyróżnionym, odznaczonym i awansowanym na kolejne stopnie policyjne serdecznie gratuluję. W pełni zasłużyliście – Szanowni Państwo – na te wyróżnienia.

Życzę Wam dalszej satysfakcji z pełnienia odpowiedzialnej służby. Proszę także o przekazanie najlepszych życzeń i podziękowań Waszym Rodzinom i Bliskim, gdyż wsparcie naszych najbliższych i ich duma z naszych sukcesów, jest dla nas tak ważna.



nadinsp. Marek Działożyński



Policja w wolnej Polsce

Na początku czerwca świętowaliśmy 25-lecie Wolności. Liczne uroczystości upamiętniały częściowo wolne wybory parlamentarne z 4 czerwca 1989 r., które zapoczątkowały zmiany ustroju politycznego i systemu gospodarczego. Zachodząca wówczas transformacja przyczyniła się także do przekształcenia Milicji Obywatelskiej w Policję, która powstała na mocy ustawy z 6 kwietnia 1990 r.

Początki formacji były trudne. Brak regulacji prawnych dostosowanych do nowych realiów, nieufność obywateli, a także przestarzały sprzęt i stare samochody. Powoli jednak zaczęło się to zmieniać.

Dziś policjanci mają do dyspozycji nowoczesne radiowozy, uzbrojenie i środki łączności, poprawiają się warunki służby, budowane są nowe komendy i komisariaty, a stare są remontowane. Ale najważ-

niejsza dla policyjnej formacji zmiana to fakt, że po 24 latach od jej powstania 70 proc. badanych przez CBOS Polaków uważa nasz kraj za bezpieczny, a dziewięciu na dziesięciu ankietowanych czuje się bezpiecznie w swojej okolicy. Obecny poziom poczucia bezpieczeństwa należy do najwyższych od 1989 roku. Policja jest jedną z tych instytucji publicznych, które darzone są największym zaufaniem społecznym. Jednocześnie coraz bardziej doceniana jest trudna i niebezpieczna praca prawie 100-tysięcznej rzeszy policjantów, a jak jest ona niebezpieczna, świadczą kolejne tabliczki epitafijne umieszczone na Tablicy Pamięci w Komendzie Głównej Policji. Są na nich imiona i nazwiska tych, którzy w walce o bezpieczną Polskę poświęcili rzecz najcenniejszą – własne życie.

Policja zmieniała się w rytmie przemian zachodzących w kraju. O to, które zdarzenia były w ciągu tych 24 lat najważniejsze, zapytaliśmy komendantów głównych pełniących swoją funkcję w wolnej Polsce. ■

ARTUR KOWALCZYK
zdj. autor



Luty 1990 r., dwa miesiące przed uchwaleniem ustawy o Policji



nadinsp. w st. spocz. Leszek Lamparski
20 V 1990–18 VI 1991

– Niewątpliwie najważniejszą rzeczą, z jaką przyszło mi się zmierzyć, była przebudowa kadrowa formacji z milicyjnej na policyjną. Zmiana obsady personalnej, poczynając od komendy głównej, przez komendy wojewódzkie, których wtedy było 49, i dalej przez niższe szczeble, była warunkiem koniecznym do przeprowadzenia kolejnych ważnych zmian. Działaliśmy szybko, już po paru tygodniach powstał zespół zarządzający Policją, akceptowany w nowych warunkach ustrojowych. Nie było to jednak zadanie łatwe, bo różne były wtedy interesy i różne siły polityczne, które próbowały wpływać na podejmowane decyzje personalne.



podinsp. w st. spocz. Roman Hula
17 VII 1991–14 I 1992

– To, co było w czasach przełomu naprawdę ważne, wydarzyło się, nim zostałem komendantem głównym. Nominacja pierwszego cywilnego ministra spraw wewnętrznych Krzysztofa Kozłowskiego czy tworzenie policyjnych związków zawodowych to tylko przykłady ważnych przemian, które zmieniały naszą mundurową rzeczywistość. Będąc szefem Policji, kontynuowałem przeobrażanie milicji w Policję. Sztyldy były już nowe, ale mentalność często nie nadążała za tymi zmianami. Szybkiej i gruntownej zmiany wymagało w Policji wszystko, poczynając od sprzętu, a na przepisach kończąc. To nas absorbowało najbardziej. Na transformację ustrojową, a szczególnie otwarcie granic i zmiany w gospodarce, bardzo szybko zareagował też świat przestępczy. Musieliśmy temu przeciwdziałać.



Czas zmiany milicji w Policję

Stworzyliśmy pierwsze struktury walczące z gwałtownie rozprzestrzeniającą się narkomanią, tworzyliśmy też zręby późniejszych struktur walczących z przestępczością zorganizowaną.



nadinsp. w st. spocz. Zenon Smolarek
25 II 1992–8 II 1995

– Na początku lat dziewięćdziesiątych odczuwaliśmy jeszcze skutki przełomu ustrojowego. Nie tylko państwo było rozregulowane, ale i Policja przeżywała kłopoty. Niezbędna była reakcja na zewnętrzne i wewnętrzne zagrożenia przestępczością zorganizowaną. Naszym podstawowym zadaniem było uporanie się z tym zjawiskiem. Utworzyliśmy wojewódzkie wydziały do walki z prze-



nadinsp. w st. spocz. Jerzy Stańczyk
7 III 1995–3 I 1997

– Najważniejszym wydarzeniem była informatyzacja Policji. Powstały sieci komputerowe i bazy danych. Informacje, które dotąd zapisywaliśmy w kartotekach, trafiły do systemów informatycznych. Oczywiście nie stało się to z dnia na dzień, ale technologiczna rewolucja została rozpoczęta. Bardzo ważnym wydarzeniem było rozbitcie zorganizowanych grup przestępczych z Pruszkowa i Wołomina.



gen. insp. w st. spocz. Jan Michna
29 I 1998–25 X 2001

– Najważniejszym wydarzeniem w okresie, w którym byłem komendantem głównym, była reforma administracyjna. Zmienił się podział administracyjny, trzeba było też dostosować strukturę Policji. Najważniejsza zmiana dokonała się jednak w wymiarze współpracy z lokalnymi społecznościami i samorządami. Jej przejawów było bardzo wiele, że wspomnę tylko o nadzorze władz samorządowych i wojewódzkich nad Policją, o opiniowaniu kandydatów na komendantów, czy o możliwości przejrzystego finansowania Policji. Pojawiła się administracja zespolona, dzięki której poprawiła się współpraca np. w zakresie zwalczania skutków kataklizmów. W samej Policji nie można nie wspomnieć o powstaniu dwóch struktur, które istnieją do dziś, i które, choć mają zupełnie różne zadania, wielokrotnie udawały, jak bardzo są w Policji potrzebne. Chodzi o Centralne Biuro Śledcze i Biuro Spraw Wewnętrznych.



gen. insp. w st. spocz. Antoni Kowalczyk
27 X 2001–29 X 2003

– Ważnym wydarzeniem przypadającym na okres mojego urzędowania było upowszechnianie w komendach wojewódzkich Automatycznego Systemu Identyfikacji Daktyloskopijnej AFIS. W zakresie zwalczania przestępczości był to krok miłowy. To dzięki temu m.in. tak często możemy dziś słyszeć o kolejnych sukcesach policyjnych archiwów X. Wspomnę jeszcze o rzeczach ważnych, które jako komendant główny popierałem, ale których nie udało mi się przeforsować. Mam na myśli, po pierwsze, kadencyjność komendanta głównego i komendantów wojewódzkich, po drugie, wypracowanie i wykorzystywanie w szkoleniu policjantów przekazywania doświadczeń na zasadzie mistrz – uczeń.



Upowszechnienie AFIS



gen. insp. w st. spocz. Leszek Szreder
29 X 2003–3 XI 2005

– Za mojej kadencji najważniejszym wydarzeniem było wejście Polski, a tym samym polskiej Policji, do Unii Europejskiej, które miało miejsce 1 maja 2004 r. Był to przełomowy rok dla całego społeczeństwa, ale także dla naszej formacji. 1 września 2004 roku wprowadziliśmy polską Policję do struktur Europolu, czyli Europejskiego Urzędu Policji. Przygotowywaliśmy się do tego przez kilka lat. Wstąpienie do tej organizacji pozwoliło na skuteczniejszą walkę z zorganizowaną przestępczością o międzynarodowym charakterze.



gen. bryg. w st. spocz. Marek Bieńkowski
3 XI 2005–12 II 2007

– Pełniąc funkcję Komendanta Głównego Policji starałem się – wraz z licznym gronem moich współpracowników – wprowadzić wiele istotnych zmian mających na celu poprawę efektywności Policji. Udało się znowelizować ustawę o Policji, wprowadzając regulacje, dzięki którym dzieci poległych w służbie policjantów mogą otrzymać pomoc materialną umożliwiającą pokrycie kosztów ich nauki, aż do ukończenia studiów. Otworzyliśmy szeroko drzwi do współpracy ze środowiskami lokalnymi – zwłaszcza z samorządem w działaniach prewencyjnych. Niewątpliwie najważniejszym z podjętych projektów było ustanowienie na mocy specjalnej ustawy „Programu modernizacji Policji, Straży Granicznej, Biura



Dzieci poległych na służbie policjantów otrzymały pomoc materialną na naukę

Ochrony Rządu i Państwowej Straży Pożarnej w latach 2007–2009”. Program ten zakładał przeznaczenie środków finansowych dla Policji w kwocie blisko 4,5 miliarda zł w ciągu trzech lat.



Konrad Kornatowski
12 II 2007–8 VIII 2007

– Niewątpliwie najważniejszym procesem, który trwał, kiedy byłem komendantem głównym, była ustawa o modernizacji Policji. Było to wydarzenie, które pozwoliło osiągnąć zupełnie nową jakość w realizowaniu policyjnych zadań. Do dziś w rozmowach o logistyce tamten moment jest bardzo ważnym punktem odniesienia. Innym, równie doniosłym, wydarzeniem było wejście Polski do strefy Schengen. Nikomu nie trzeba dziś tłumaczyć, jakim udogodnieniem było to dla obywateli, ale dla Policji było to ogromne wyzwanie. I temu wyzwaniu podołaliśmy.



nadinsp. w st. spocz. Tadeusz Budzik
13 VIII 2007–6 III 2008

– Z wydarzeń i procesów, które miały miejsce, kiedy byłem komendantem, za najbardziej doniosłe uważam rolę Policji w wejściu Polski do strefy Schengen. Wymagało to od formacji wielkiego wysiłku w bardzo wielu aspektach naszej policyjnej rzeczywistości. Dokonałmy tego dzięki zaangażowaniu i ciężkiej pracy wszystkich policjantów i pracowników. Komisja, która sprawdzała

stan przygotowań, oceniła nas bardzo dobrze. Ale patrząc w przeszłość w poszukiwaniu rzeczy ważnych, zawsze na pierwszym miejscu widzę ludzi. Od nich wszystko zależy. Każdy komendant w mijającym dwudziestopięciolecu jest wielki wielkością ludzi, z którymi miał przyjemność pracować.



W Policji zawsze najważniejsi są ludzie



gen. insp. w st. spocz. Andrzej Matejuk
6 III 2008–9 I 2012

– Podczas mojej kadencji najważniejsze były polska prezydencja w Radzie Unii Europejskiej i przygotowania do EURO 2012. Prezydencja to nie tylko zabezpieczenie, ale również merytoryczne przygotowania do prowadzenia wielu spotkań, które odbywały się w ramach różnego rodzaju komisji, zespołów czy instytucji, np. EUROPOL-u. Zakończone zostały wnioskami lub rekomendacjami. Spotkania te, jak również zabezpieczenie prezydencji, zostały bardzo dobrze ocenione przez naszych kolegów z zagranicznych policji. EURO 2012 to było przedsięwzięcie dla całej polskiej Policji. Przed jego rozpoczęciem przeprowadziliśmy wiele szkoleń w kraju i za granicą dla kadry dowódczej i policjantów. Podjęliśmy skuteczną walkę z pseudokibicami w ramach powstałych w KWP wydziałów do zwalczania przestępczości stadionowej czy w CBS grup do zwalczania przestępczości zorganizowanej pseudokibiców.



Policja do EURO była doskonale przygotowana

Opracowaliśmy też słynną koncepcję „3xT”, która zmieniła sposób zabezpieczania imprez masowych przez Policję.



nadinsp. Marek Działoszyński
10 I 2012

– W czasie mojej komendantury było kilka bardzo ważnych wydarzeń dla Policji. Pierwszym było EURO 2012. W zabezpieczeniu mistrzostw uczestniczyło kilkadziesiąt tysięcy policjantów, których zadaniem było zapewnienie bezpieczeństwa kibicom. Nasza formacja wywiązała się z tego doskonale. Drugim istotnym wydarzeniem była wizyta Baracka Obamy, który przyjechał na uroczystości 25-lecia Wolności. Uczestniczyło w nich także ponad 50 delegacji zagranicznych (zobacz str. 26–27). Ich zabezpieczenie było dla nas gigantycznym przedsięwzięciem, które zrealizowaliśmy profesjonalnie, bo zapewniliśmy bezpieczeństwo gościom, a jednocześnie nie było komunikacyjnego paraliżu stolicy. Jako komendantowi głównemu zależy mi na prowadzeniu działań uspołeczniających, które pokazują, że jesteśmy skuteczni w zwalczaniu przestępczości, a jednocześnie pomagamy ludziom. Moja idea jest taka, że policjant ma być człowiekiem, który jest ceniony, ma autorytet, potrafi być empatyczny i reagować na krzywdę ludzi. ■

wysłuchali:
ARTUR KOWALCZYK
KLAUDIUSZ KRYCZKA

zdj. Paweł Ostaszewski (3), Andrzej Mitura (4), archiwum

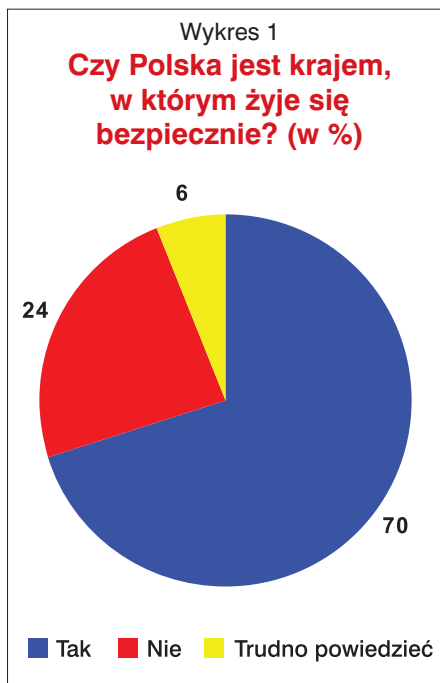
W dniach 3–9 kwietnia 2014 roku Centrum Badania Opinii Społecznej przeprowadziło badanie, które dotyczyło między innymi poczucia bezpieczeństwa zarówno w skali kraju, jak i w okolicy miejsca zamieszkania. Badanie zrealizowano na reprezentatywnej próbie losowej dorosłych Polaków (N=1028).

Jak wskazują wyniki badania, większość Polaków (70 proc.) uznaje swój kraj za bezpieczny. Przeciwnego zdania jest co czwarty badany (24 proc.). Należy zauważyć, że w porównaniu z zeszłoroczną edycją badania Polacy czują się bezpieczniej – wzrósł odsetek osób twierdzących, że w Polsce żyje się bezpiecznie (o 6 p.p.) przy jednoczesnym spadku odsetka badanych będących przeciwnego zdania (o 9 p.p.). (wykres 1)

Polacy wyżej oceniają bezpieczeństwo w okolicy miejsca swojego zamieszkania niż ogólnie w kraju. Niemal wszyscy ankietowani (90 proc.) twierdzą, że miejsce, w którym mieszkają, można nazwać bezpiecznym i spokojnym. Warto zaznaczyć, że bezpieczeństwo w miejscu zamieszkania od kilku lat utrzymuje się na stabilnym i bardzo wysokim poziomie. (wykres 2)

Większe od pozostałych poczucie bezpieczeństwa w okolicy miejsca swojego zamiesz-

Najwyższe od 25 lat



źródło: CBOS, 3–9 kwietnia 2014 r., N=1028

kania deklarują mieszkańcy wsi, natomiast mniejsze – mieszkańcy dużych miast. Mniej bezpiecznie czują się również te osoby, które

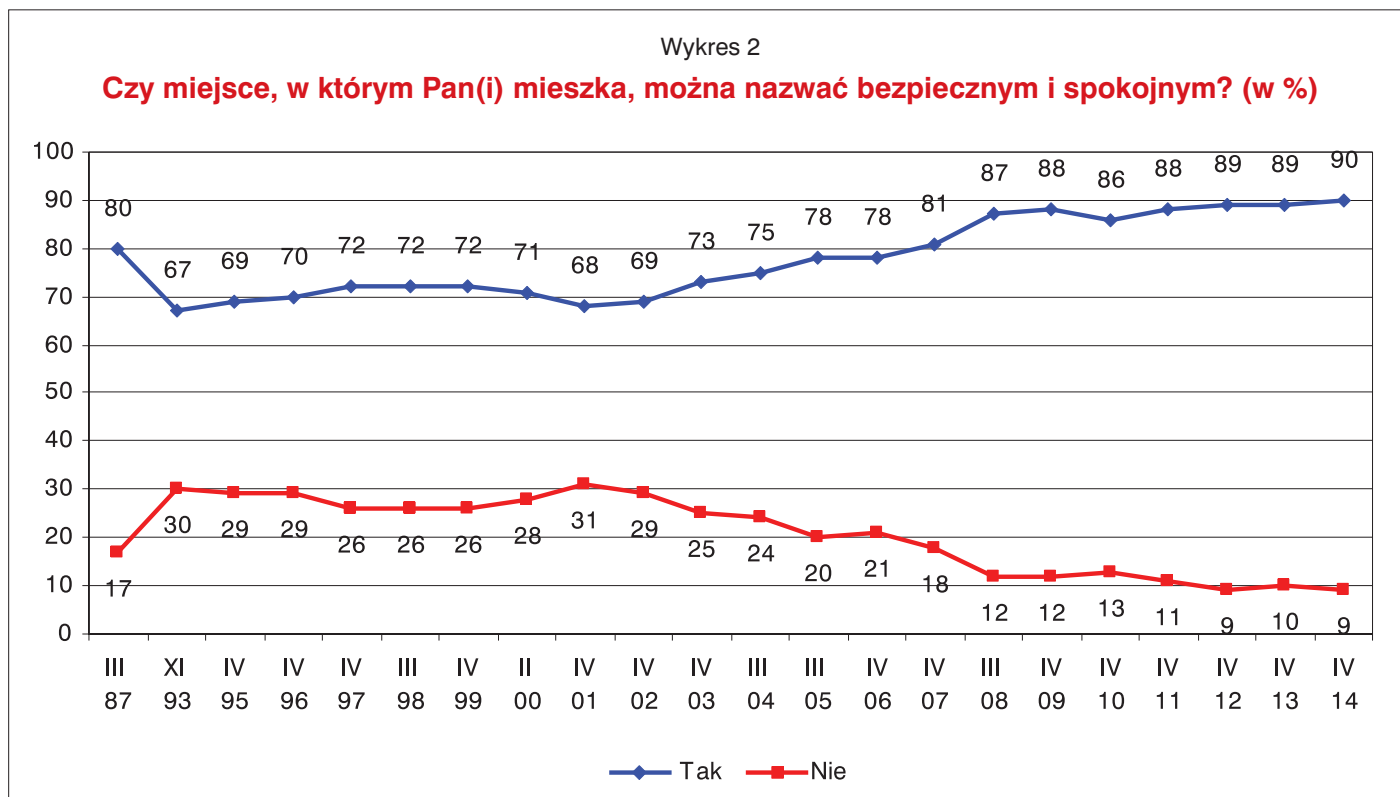
w ciągu ostatnich pięciu lat padły ofiarą przestępstwa.

Badanych zapytano również, czy obawiają się, że oni lub ktoś z ich bliskich może paść ofiarą przestępstwa? Ponad połowa Polaków (53 proc.) nie obawia się, że może paść ofiarą przestępstwa, natomiast 45 proc. badanych ma odmienne odczucia – w porównaniu z zeszłorocznymi deklaracjami odsetek ten wzrósł (o 6 p.p.).

Uczestników badania zapytano również o ich obawy o to, że ktoś z ich bliskich może stać się ofiarą przestępstwa. O bezpieczeństwo swoich bliskich niepokoi się ponad połowa badanych (55 proc.).

Jak wynika z wypowiedzi respondentów – w ciągu ostatnich pięciu lat nieco ponad jedna piąta z nich (22 proc.) padła ofiarą jakiegoś przestępstwa. Co szósta osoba została okradziona (16 proc.), a 8 proc. respondentów twierdzi, że dokonano u nich włamania. Pozostałe przestępstwa wskazywane są przez nieznaczne osoby. ■

AGNIESZKA BRZEŹNIAK
oprac. w Wydziale Analiz GKGK na podstawie komunikatu z badań CBOS „Opinie o bezpieczeństwie w kraju i w miejscu zamieszkania” z kwietnia 2014 roku



źródło: CBOS, 3–9 kwietnia 2014 r., N=1028

10 lat temu obok zapewnień, że polska Policja jest dobrze przygotowana do członkostwa, były też obawy, czy sprostą oczekiwaniom stawianym państwom wstępującym do Europolu. Dziś, słuchając policjantów wymieniających doświadczenia w trakcie konferencji poświęconej jubileuszowi, wiadomo, że polscy policjanci są nie tylko równorzędnymi partnerami, ale także w wielu dziedzinach stali się europejskimi liderami.

Tedziesięć lat to okres bardzo dobrze przez nas wykorzystany. Dziś zabrakłoby nam czasu, żeby wymienić sprawy zrealizowane dzięki współpracy z innymi państwami członkowskimi – podkreślił zastępca komendanta głównego Policji nadinsp. Mirosław Schossler, otwierając konferencję.

PO PIERWSZE WSPÓŁPRACA

Chęć współpracy, profesjonalizm i zaufanie były najczęściej wymieniane jako wartości, z których wyrasta siła Europolu.

– Otwarcie granic w Europie zapewniło obywatelom liczne udogodnienia, ale ułatwiło też działania przestępcom, choć tym zajmującym się cyberprzestępczością granice nigdy nie przeszkadzały. Możliwości, jakie daje Europol w zakresie wymiany informacji, analizy kryminalnej czy koordynacji działań, pozwalają walczyć z przestępcami skuteczniej – podkreślił Komendant Główny Policji nadinsp. Marek Działoszyński.

Rok 2004 wspominał też, wtedy służący w czeskiej Policji, zastępca dyrektora Europolu Oldřich Martinů. Przypomniał obawy przed wzrostem przestępczości, jakiego spodziewano się po otwarciu granic.

– Te obawy okazały się zupełnie bezpodstawne. O ile gwałtowny wzrost przestępczości po otwarciu granic nie nastąpił, o tyle znacznie wzrosły możliwości poszczególnych organów ścigania, kiedy dostały wsparcie pozostałych członków Europolu – podkreślił Oldřich Martinů.

NAJWAŻNIEJSI SĄ LUDZIE

Zastępca dyrektora zauważył również, że często o Europolu mówi się jak o urzędzie. A to przecież znacznie więcej.

– To, co najważniejsze w Europolu, to ludzie, którzy w nim pracują i którzy z nim



Eurodekk



W konferencji uczestniczyli przedstawiciele wszystkich służb współpracujących z Europolem

współpracują. Tu na tej sali są jedni i drudzy i bardzo chciałbym im podziękować, bo skuteczność Europolu mierzy się ich zaangażowaniem. Swoją pracą i profesjonalizmem sprawiają, że Polska jest wiarygodnym i rzetelnym partnerem – powiedział.

– Dziękuję wam nie tylko za trudną i odpowiedzialną pracę, ale także za kształtowanie pozytywnego wizerunku Polski na arenie międzynarodowej – do podziękowań dołączył się nadinsp. Marek Działoszyński.

CELEBRA I PRACA

Konferencja była okazją nie tylko do świętowania okrągłej rocznicy, ale także do spotkania tych, którzy, współpracując na co dzień, często oddaleni są od siebie o setki kilometrów. W takich okolicznościach wymiana doświadczeń i spostrzeżeń staje się znacznie łatwiejsza.

Funkcjonariusze z Centralnego Biura Śledczego, pionów kryminalnych komend wojewódzkich i ci służący w strukturach Europolu rozmawiali m.in. o sposobach wykorzystywania

Europejski Urząd Policji powstał w 1998 roku. Jego zadaniem jest wspieranie krajowych organów porządku prawnego w zwalczaniu przestępczości zorganizowanej, innych form poważnej przestępczości międzynarodowej i terroryzmu. Główne działania Europolu to gromadzenie, analizowanie danych kryminalnych i wspomaganie działań wywiadu kryminalnego oraz koordynowanie międzynarodowych operacji policyjnych. Polska została członkiem Europolu 1 listopada 2004 r.

produktów i usług oferowanych przez Europol, takich jak analizy danych, oceny ryzyka, raporty sytuacyjne czy system wymiany informacji SIENA. Dyskutowali o zarządzaniu informacją, o realizacji priorytetów UE dotyczących zwalczania handlu ludźmi i seksualnego wykorzystywania dzieci, także w cyberprzestrzeni, czy o zwalczaniu zorganizowanej przestępczości narkotykowej i ekonomicznej.

Na zaproszenie Komendanta Głównego Policji nadinsp. Marka Działoszyńskiego w konferencji udział wzięli, obok zastępcy

Operacje koordynowane przez Europol, w których udział wzięła strona polska – przykłady

Operacja IKEA (2011 r.) skierowana przeciwko sprawcom, którzy chcąc wymusić haracz, podkładali materiały wybuchowe w sklepach IKEA w całej Europie. Ponieważ w śledztwo zaangażowana była większość krajów europejskich, wymianę informacji koordynował Europol. W efekcie CBS zatrzymało dwóch sprawców odpowiedzialnych za podkładanie bomb.

Operacja Night Clone Card (2011 r.) wymierzona przeciwko ujawnionej we Włoszech zorganizowanej grupie przestępczej zajmującej się skimmingiem. Operację koordynował Europol. W jej trakcie uzyskano informacje dotyczące osób działających w Polsce. W Chorzowie zatrzymano dwie osoby pochodzenia bułgarskiego. Jedna z nich była członkiem tej grupy przestępczej.

Operacja Icarus (2011 r.) operacja prowadzona w 23 krajach skierowana przeciwko pornografii dziecięcej. Na podstawie materiałów przekazanych przez Europol i podjętych na ich podstawie działań w Polsce dokonano 16 przeszukań, zatrzymano 17 osób oraz zabezpieczono m.in. 21 komputerów, 41 dysków, 2607 CD i DVD, 101 kaset VHS, 4 pendrive'y.

Operacja BLUE BALSAM (2013 r.) zainicjowana przez Europol, który otrzymał informację od prywatnej firmy produkującej kosmetyki, że na rynku europejskim (Rumunia, Wielka Brytania) pojawiają się podrobione produkty jej marki. W czerwcu 2012 r. informacja została przekazana do Polski. Wyniki operacji: zabezpieczono 10 ton podrobionego proszku do prania, 12 000 butelek oraz 60 000 etykiet do szamponu, 8200 butelek z perfumami.

Operacja Optique 40 (2013 r.) zrealizowana przez Polskę i Francję, przy wsparciu Europolu. Skierowana była przeciwko polskiej grupie przestępczej dokonującej włamań i kradzieży sprzętu optycznego. Europol zapewnił wsparcie przez analizę danych przekazanych przez Polskę i Francję. Jednocześnie zorganizował i sfinansował dwa spotkania operacyjne, w tym jedno w Polsce. W efekcie w Polsce i we Francji zatrzymano dwie osoby, w tym, we Francji, lidera grupy.



Nadinsp. Marek Działoszyński i Oldřich Martinů z uznaniem wyrażali się o wzajemnej współpracy

dyrektora Europolu Oldřicha Martinů, przedstawiciele wszystkich służb i urzędów współpracujących z Europolem. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych reprezentowała zastępca dyrektora Departamentu Współpracy Międzynarodowej i Funduszy Europejskich MSW Anna Tulej, Straż Graniczną – zastępca komendanta gen. bryg. Jacek Bajger, Agencję Bezpieczeństwa Wewnętrznego – płk Kazimierz Mordaszewski, a Centralne Biuro Antykorupcyjne – jego szef Paweł Wojtunik.

Dwudniową konferencję (3–4 czerwca br.) zorganizowała Jednostka Krajowa Europolu w KGP. ■

KLAUDIUSZ KRYCZKA
zdj. Paweł Ostaszewski, Marek Krupa (1)

kada

Nowy „kapek” – nowa mentalność?

Na przestrzeni ostatnich lat zmian w kodeksie postępowania karnego było sporo, dlatego kolejna nowela z lipca 2013 roku przez wielu nie została nawet zauważona. A tu krzyk, rwetes – musimy gruntownie przeszkolić policjantów z nowych przepisów! Które, notabene, wejdą w życie dopiero 1 lipca 2015 roku. Skąd więc ten pośpiech?

Tak jak i poprzednie ustawy nowelizujące kodeks postępowania karnego, ustawa z 27 września 2013 r. ma cel nadrzędny: usprawnienie przebiegu procesu karnego, któremu pod tym względem ciągle daleko do ideału.

PRZYCZYNY ZMIAN

Zmiany w k.p.k. wprowadzane sukcesywnie w latach 2003–2013 nie przyniosły efektu w postaci zauważalnego przyspieszenia i odformalizowania procesu karnego, a sam kodeks stał się miejscami niespójny. Jest to chyba oczywiste dla każdego dochodzeniowca i zapewne taka jest też jego diagnoza wynikająca z praktycznego stosowania powyższych przepisów. Ponadto skargi na opieszałość funkcjonowania sądów oraz na nieprawidłowości w prowadzonych postępowaniach naruszające standardy ochrony wolności, które trafiają przed Europejski Trybunał Praw Człowieka w Strasburgu, przynoszą Polsce spore straty – jesteśmy w czołówce państw pod względem liczby spraw zawisłych przed ETPC.

Wnioski były oczywiste – w świetle standardów europejskich polski kodeks postępowania karnego nie uwzględniał dostatecznie praw obywatelskich zarówno po stronie oskarżonego, jak i pokrzywdzonego. Dlatego jednym z podstawowych założeń zmian stało się stworzenie lepszych warunków do wyjaśniania prawdy oraz poszanowania praw uczestników postępowania.

KONKRETY

Jak osiągnąć ten cel? Na pierwszy ogień poszło niemalże pełne podporządkowanie rozprawy głównej zasadzie kontradyktoryjności. W jej toku antagonistyczne strony postępowania powinny toczyć spór procesowy przed niezawisłym sądem, którego rola w zakresie osobistego przeprowadzania dowodów, co do zasady, po-

winna być bierna. Może wydawać się to oczywiste, ale w praktyce dotychczasowe uprawnienia sądu powodowały sytuacje, w których – przy biernej postawie jednej ze stron procesu – sędziowie przejmowali inicjatywę dowodową w celu doprowadzenia do wyjaśnienia sprawy i określonego jej rozstrzygnięcia. Aby więc wymusić stosowanie się do zasady kontradyktoryjności, ustawodawca postanowił ograniczyć inicjatywę dowodową sądu. Od 1 lipca 2015 roku ciężar przeprowadzenia dowodu niemal w całości będzie spoczywał na stronach postępowania. Niemal, ponieważ pozostawiono sądom niewielką furtkę w postaci możliwości przeprowadzania dowodu z urzędu w razie niestawiennictwa strony, na której wniosek dowód został dopuszczony, a także w wyjątkowych przypadkach, uzasadnionych szczególnymi okolicznościami – ale tylko w zakresie tezy dowodowej. **Generalnie jednak, jeśli któraś ze stron będzie zachowywać się biernie, to proces może przegrać – i sąd nie zawsze będzie mógł ją wyręczyć i pomóc w przeprowadzeniu dodatkowych dowodów, nawet gdy będzie skłonny uznać jej racje za słuszne.**

Zdecydowano się również na zastosowanie rozwiązań mających na celu usprawnienie postępowania karnego przez odformalizowanie procedowania i stworzenie norm prawnych pozwalających w szerszym niż dotychczas zakresie wykorzystywać ideę „sprawiedliwości naprawczej” oraz pokaźny kodeksowy wachlarz konsensualnych sposobów zakończenia postępowania (opartych na porozumieniu między stronami procesu), co z jednej strony powinno sprzyjać restytucji szkód i zadośćuczynieniu krzywdom wyrządzonym przestępstwem, z drugiej zaś ograniczeniu przewlekłości prowadzonych postępowań.

Orzecznictwo wspomnianego już Europejskiego Trybunału Praw Człowieka stanowiło także wykładnię dla zmian w zakresie stoso-

wania środków zapobiegawczych (w ocenie ETPC – nadużywanych) oraz zwiększenia możliwości dochodzenia zadośćuczynienia i odszkodowania za szkody i krzywdy powstałe w wyniku ich stosowania.

NOWE PODEJŚCIE

Mimo że liczba zmian w przepisach normujących postępowanie karne nie jest duża, to rzeczywiście przed Policją stoi poważne wyzwanie w zakresie przygotowania całej formacji do prawidłowego funkcjonowania po 1 lipca 2015 roku. Poza nowym spojrzeniem na rozprawę główną, niezbędna będzie zmiana w sposobie postrzegania celów postępowania przygotowawczego oraz wyzbycie się niektórych dotychczasowych przyzwyczajeń co do sposobu jego prowadzenia. Co do zasady, to sposób przeprowadzania czynności procesowych w postępowaniu przygotowawczym nie zmieni się, ale nowe przepisy stwarzają możliwość ograniczenia zakresu dokonywanych w nim czynności dowodowych oraz uproszczenia niektórych z nich. **Chodzi o osiągnięcie sytuacji, w której możliwie jak największa liczba dowodów byłaby przeprowadzana bezpośrednio przed sądem.** Dziś wiele tych samych dowodów przeprowadza się zarówno w śledztwie, jak i przed sądem (zazwyczaj osobiście przeprowadza je sąd). Taka praktyka jest niepotrzebnym ich dublowaniem w tym samym postępowaniu karnym. Uproszczeniom lub rezygnacji z przeprowadzenia w śledztwie nie będą podlegały te czynności procesowe, których nie będzie można powtórzyć na rozprawie albo których nieprzeprowadzenie na tym etapie postępowania będzie groziło utratą, zniszczeniem lub zniekształceniem śladów i dowodów. Uproszczenia będą więc dotyczyć głównie przesłuchania świadków i pokrzywdzonych w postępowaniu przygotowawczym (nie będzie już potrzeby przesłuchiwania wszystkich, np. 300 świadków, zanim sprawa trafi do sądu – a tylko najważniejszych). Pojawi się także możliwość ograniczenia zakresu czynności dowodowych w związku z chęcią skorzystania przez podejrzanego z rozwiązań umożliwiających konsensualne zakończenie postępowania.

Co to oznacza? Przede wszystkim w postępowaniu przygotowawczym będzie trzeba zebrać tylko tyle dowodów, których liczba i wartość da podstawę do postawienia podejrzanego o przestępstwo w stan oskarżenia lub do podjęcia decyzji o zakończeniu postępowania w inny sposób. **W akcie oskarżenia trzeba będzie wskazać dowody, w tym świadków, które mają być przeprowadzone przez oskarżyciela przed sądem, a także określić to, co przy ich pomocy oskarżyciel będzie chciał udowodnić.** W efekcie sprawy będą mogły

szybciej trafiać na wokandę, bez długotrwałego śledztwa – a to przyczynek do zmniejszenia uciążliwej przewlekłości postępowań.

Właściwe przygotowanie sprawy na etapie postępowania przygotowawczego będzie wymagało od policjantów nowego podejścia, a więc wspomnianej zmiany mentalności. Ważne będzie też ukształtowanie właściwej współpracy na linii policjant – prokurator, ponieważ **nowe przepisy nie zabraniają prowadzenia w śledztwie przez funkcjonariuszy Policji czynności związanych ze zmianą lub przedstawieniem bądź uzupełnieniem zarzutów oraz z zamknięciem śledztwa.** Należy więc przyjąć, że wszystkie te czynności – zarezerwowane dotychczas dla prokuratora – policjanci będą wkrótce prowadzić samodzielnie, jedynie pod jego nadzorem.

JUŻ ZA ROK

Gdybyśmy mieli w Policji pięciu dochodzeniowców, to sprawa byłaby prosta i można byłoby zająć się nią w czerwcu przyszłego roku. Ale w skali całej formacji mamy tysiące funkcjonariuszy prowadzących postępowania przygotowawcze i wszyscy oni muszą być gotowi, by wejść płynnie w nowe realia. Dlatego już teraz głównym kierunkiem działań Komendy Głównej Policji jest stworzenie systemu szkoleń, które nie tylko pozwolą na zapoznanie funkcjonariuszy z nowymi przepisami, ale wyjaśnią ich istotę oraz doprowadzą do zmiany sposobu myślenia o postępowaniu przygotowawczym. Decyzją nr 170 z 30 kwietnia 2014 r. Komendant Główny Policji powołał już zespół do spraw monitorowania i wdrażania w Policji zmian w procedurze karnej, a Decyzją nr 189 z 13 maja 2014 r. także swojego pełnomocnika, których zadaniem jest m.in. stworzenie warunków przygotowujących Policję do realizacji postanowień omawianej ustawy, koordynacja związanych z tym przedsięwzięć oraz stworzenie materiałów informacyjnych pomocnych policjantom w realizacji zadań uwzględniających zmiany w przepisach postępowania karnego.

W pierwszej fazie zostanie przygotowana grupa nauczycieli – liderów, którzy przejmą na siebie trud szkolenia w jednostkach wykonawczych. Obecnie trwają już prace nad opracowaniem programów takich szkoleń, jak również nad wprowadzeniem zmian do programów szkoleń zawodowych realizowanych przez szkoły Policji w zakresie postępowania karnego, w tym postępowania przygotowawczego i taktyki działań dochodzeniowo-śledczych, aby słuchacze, którzy opuszczą mury policyjnych uczelni wiosną 2015 roku, byli już przygotowani do działania w nowych realiach prawnych i organizacyjnych. Zmian wymagają także wewnętrzne akty prawne dotyczące postępowania karnego, jak również formularze procesowe i pomoce dydaktyczne. ■

PIOTR MACIEJCZAK,
IRENEUSZ DZIUGIEL

– pełnomocnik KGP ds. wdrażania w Policji zmian w procedurze karnej

Od redakcji: Artykuł ten stanowi początek cyklu materiałów mających przybliżyć w sposób praktyczny nadchodzące zmiany. Będziemy publikować opracowania przygotowane przez specjalistów z zakresu prawa karnego, które szczegółowo wyjaśnią wszystkie wątpliwości w nowych w przepisach.

Zmiany w „Policji 997”

W redakcji „Policji 997” zaszły ostatnio ważne zmiany. Począwszy od czerwcowego numeru nową redaktorką naczelną i jednocześnie szefową nowo powstałego Wydziału Komunikacji Społecznej KGP została nadkom. dr Iwona Klonowska (zdj. obok), dotychczas naczelną branżowego „Kwartalnika Policyjnego”, wydawanego przez Centrum Szkolenia Policji w Legionowie.

Włączenie redakcji do struktur WKS oznacza, że – prócz dalszego redagowania czasopisma – będziemy brali szerszy udział w projektach związanych z poprawą komunikacji zarówno wewnątrz, jak i na zewnątrz instytucji.

Red. Iwona Klonowska ma w tym zakresie duże doświadczenie. Jest nie tylko policyjnym psychologiem, lecz również pedagogiem, a przez wiele lat była kierowniczką Zakładu Komunikacji Społecznej CSP w Legionowie. Ponadto do redakcji powrócił Piotr Maciejczak – w latach 1998–2003 dziennikarz „Gazety Policyjnej”, a ostatnio zastępca redaktorki naczelną „Kwartalnika Policyjnego”.

Serdecznie dziękujemy dotychczasowej redaktorki naczelną Irenie Fedorowicz za wiele lat wspólnej pracy przy tworzeniu miesięcznika „Policja 997”. ■

Zespół redakcyjny
zdj. Piotr Maciejczak



Ćwiczenia w Lyonie

27 polskich policjantów brało udział w szkoleniu w jednostce oddziałów zwartych policji francuskiej (CRS) w Lyonie, zorganizowanym na mocy ustaleń między komendantami głównymi policji Polski i Francji podczas ubiegłorocznego Zgromadzenia Ogólnego Interpolu.

Polscy policjanci zapoznali się z filozofią i zasadami funkcjonowania oddziałów CRS, stosowaną przez nich taktyką oraz sprzętem indywidualnym i jednostki przeznaczonej do działań przywracających porządek publiczny. Ćwiczenia pozwoliły na praktyczną wymianę doświadczeń i zapoznanie się z rozwiązaniami stosowanymi we Francji w zakresie zatrzymywania osób stanowiących zagrożenie w tłumie czy też obrony przed rzucanymi w policjantów przedmiotami, w tym koktajlami Mołotowa. ■

ACH
zdj. Paweł Pinda

Złoty medal dla komendanta Gajewskiego

13 czerwca br., podczas obchodów święta Żandarmerii Wojskowej w KG ŻW, złoty medal za szczególne zasługi w rozwoju i umacnianiu obronności Rzeczypospolitej Polskiej otrzymał nadinsp. Krzysztof Gajewski, pierwszy zastępca Komendanta Głównego Policji. ■

ACH
zdj. Joanna Banaszewska



Przetłamać niebieski mur milczenia

Zagrożenie korupcją wśród policjantów w ostatnich kilku latach zmniejszyło się. Aby zmniejszyło się nadal, potrzebne są nie tylko działania operacyjne i wykrywacze Biura Spraw Wewnętrznych, ale także zmiana mentalności środowiska.

Korupcja musi spotykać się z powszechnym potępieniem, a policjant, który widząc korupcyjne zachowanie kolegi, zgłasza o tym przełożonym, powinien cieszyć się szacunkiem jako człowiek uczciwy, a nie być traktowany jak donosiciel. A przede wszystkim powinien czuć się bezpiecznie – mówi dyrektor Biura Spraw Wewnętrznych KGP insp. Ryszard Wąlczyk. – Dlatego też nie poprzestajemy na monitorowaniu problemu, ale podejmujemy konkretne działania prewencyjne i legislacyjne.

W ubiegłym roku w jednej z komend powiatowych w centralnej Polsce BSW dokonało jednoczesnego zatrzymania w miejscu pełnienia służby, miejscach zamieszkania i w szkole Policji dziesięciu policjantów. Z ustaleń wynikało, że wszyscy uczestniczyli w procederze korupcyjnym. Prokurator przedstawił im łącznie ponad 250 zarzutów o czyny z art. 228 par. 3 k.k. i z art. 231 par. 2 k.k. Wobec czterech spośród zatrzymanych policjantów sąd zastosował tymczasowe aresztowanie na okres od dwóch do trzech miesięcy.

O tym, że policjanci drogowki biorą, wiedziało z pewnością wielu ich kolegów. Jedni udawali, że tego nie widzą, inni czekali, aż bomba wybuchnie. Ale nikt nie odważył się zgłosić o tym przełożonym.

– Wcześniej czy później wyszłoby na jaw, kto udzielił takiej informacji – mówi jeden z policjantów, zastrzegając, że chce pozostać anonimowy. – Ten, który by to zrobił, traktowany byłby jak donosiciel i nie miałby tu życia.

Policjanci o możliwości pominięcia drogi służbowej

O znajomość Zarządzenia KGP nr 30 z 16 grudnia 2013 roku zapytaliśmy kilku policjantów:

– Czy wiedząc, że kolega wziął łapówkę, poinformowałby pan przełożonych? Czy w podjęciu takiej decyzji pomogłoby panu zarządzenie nr 30 z grudnia 2013 r. komendanta głównego, zezwalające w takich przypadkach na pominięcie drogi służbowej?

St. sierż. z woj. dolnośląskiego: – Nie znam tego zarządzenia, ale przecież samo zarządzenie nie wystarczy. Bo co z tego, że ja mogę pominąć drogę służbową, skoro obawiam się, że w mojej jednostce to się nie uchowa w tajemnicy, i potem przełożony będzie miał do mnie pretensje, że go pominąłem. To nie nas BSW powinno uczyć, jak postępować, tylko przełożonych, żeby wiedzieli, jak zachować się w takich sprawach.

Boleśnie doświadczył tego bohater artykułu „Ja nie biorę”, publikowanego w tegorocznym kwietniowym numerze „Policji 997”, i inni policjanci, których historie przedstawialiśmy. Dlatego większość woli się nie wychylać i w ten sposób przestępcy otoczeni milczeniem są bezpieczni.

– Nazywamy to „niebieskim murem milczenia” – mówi mł. insp. Marek Węgliński z Biura Spraw Wewnętrznych KGP. – Choć świadomość konsekwencji, jakie grożą w przypadku korupcji, jest wśród policjantów coraz większa, niestety takie postawy wcale nie są rzadkie. Najczęstszą przyczyną milczenia jest obawa przed ostracyzmem środowiska, wynikająca z fałszywie pojmowanej solidarności zawodowej. Żeby zapobiegać podobnym sytuacjom, niezbędne jest zapewnienie poczucia bezpieczeństwa osobie, która zgłasza nieprawidłowości, między innymi przez uproszczenie procedury takiego zgłoszenia. Wymóg zachowania drogi służbowej nie zawsze dawał policjantowi takie poczucie.

W tym celu BSW KGP zainicjowało zmianę Zarządzenia nr 21 Komendanta Głównego Policji z 20 maja 1993 r. w sprawie funkcjonowania organizacji hierarchicznej w Policji. Staraniem biura wprowadzone zostały ułatwienia dla tzw. sygnalistów (ang. whistleblowers) wewnątrz Policji, w zakresie możliwości informowania o zdarzeniach istotnych z punktu widzenia prawnokarnego.

Zarządzenie nr 30 z 16 grudnia 2013 roku (Dz.Urz. KGP, poz. 99) wśród innych rozwiązań dotyczących nadzoru służbowego określa tryb postępowania policjantów lub pracowników Policji z informacjami, które w ich ocenie mogą świadczyć o popełnieniu przestępstwa publicznoskargowego przez innego policjanta lub pracownika Policji.

Znajomość nowego zarządzenia Komendanta Głównego Policji w sprawie obowiązywania organizacji hierarchicznej w Policji nie jest wśród policjantów zbyt powszechna. O to, co może w tej sprawie zrobić Biuro Spraw Wewnętrznych, które jest najbardziej zainteresowane funkcjonowaniem

Sierż. z Warszawy: – Zarządzenia nie znam, ale dobrze, że jest możliwość pominięcia drogi służbowej, bo skąd policjant, który chce zgłosić coś takiego, ma wiedzieć, czy jego przełożony sam nie jest umoczony. Albo czy nie ochrania łapówkarzy. Znam taki przypadek, że jak już w sprawie weszło BSW, to zatrzymali wszystkich, łącznie z przełożonym...

Asp. z woj. mazowieckiego: – Z możliwości, jakie daje to zarządzenie, wybrałbym jednak bezpośredni kontakt z BSW, a nie z wyższym przełożonym. Bo do komendanta wojewódzkiego trudno się dostać, a nawet jak bym się dostał, to i tak inni będą się interesować po co?

Komendant powiatowy z woj. śląskiego: – Wolałbym, żeby podległy mi policjant zgłosił o takiej sytuacji najpierw mnie, a dopiero ja powiadomiłbym BSW. Ale nie miałbym żadnych pretensji, gdyby policjant uznał, że woli pójść bezpośrednio do BSW. Oni są specjalistami od tego, jak sprawę zbadać operacyjnie, mają do tego narzędzia i środki. ■

nowych zapisów, zapytaliśmy insp. Ryszarda Walczuka, dyrektora Biura Spraw Wewnętrznych KGP.

– Zarządzenie weszło w życie 1 stycznia br. i obowiązkowo musiał się z nim zapoznać każdy policjant i potwierdzić to podpisem. Ci, którzy go nie znają, zapewne podpisali nie czytając albo przeczytali powierzchownie. Przepis ten jest opublikowany na stronie internetowej.

<http://isp.policja.pl/download/12/142/organizacja%20hierarchiczna.pdf>

Liczymy, że temat przedstawi na swoich łamach „Policja 997”. Ale przede wszystkim zarządzenie to zostało omówione w „Poradniku antykorupcyjnym”, który ukaże się w nakładzie 16 tys. egzemplarzy. 5 tysięcy egzemplarzy przeznaczamy dla każdego z nowo przyjętych policjantów, 9 tysięcy dla wszystkich policjantów ruchu drogowego, reszta trafi do szkół i jednostek Policji. ■

ELŻBIETA SITEK

Z Zarządzenia KGP nr 30 z 16 grudnia 2013 roku (Dz.Urz. KGP, poz. 99)

§ 4. 1. Policjanci i pracownicy Policji są obowiązani do zachowania drogi służbowej.

2. Uzyskane przez pełniącego służbę policjanta lub świadczącego pracę pracownika Policji informacje, mogące w jego ocenie świadczyć o popełnieniu przez innego policjanta lub pracownika Policji przestępstwa ściganego z oskarżenia publicznego lub przestępstwa skarbowego, niezwłocznie przekazuje się bezpośrednio przełożonemu. Policjant lub pracownik, który uzyskał takie informacje może – pomijając drogę służbową – przekazać je wyższemu przełożonemu lub kierownikowi jednostki organizacyjnej będącemu organem Policji, albo innemu nadrzędnemu organowi Policji lub komórce organizacyjnej Biura Spraw Wewnętrznych Komendy Głównej Policji, zwanego dalej „BSW KGP”.

3. Wyższy przełożony lub organ Policji po otrzymaniu informacji, o których mowa w ust. 2, gdy świadczą one o popełnieniu przestępstwa:

1) niezwłocznie przekazuje je prokuratorowi w trybie art. 304 § 3 ustawy z dnia 6 czerwca 1997 r. – Kodeks postępowania karnego (Dz.U. Nr 89, poz. 555, z późn. zm.) zwanej dalej „k.p.k.” – jeżeli informacje dotyczą policjanta;

2) podejmuje czynności określone w art. 325a lub art. 304 § 3 k.p.k. – jeżeli informacje dotyczą pracownika Policji.

4. O otrzymaniu informacji, o których mowa w ust. 2, wyższy przełożony lub organ Policji powiadamia również niezwłocznie właściwą miejscowo komórkę organizacyjną BSW KGP.

5. Jeżeli na podstawie informacji, o których mowa w ust. 2, zachodzi potrzeba podjęcia czynności w trybie art. 308 § 1 k.p.k. lub 17 § 2 k.p.k., wyższy przełożony lub organ Policji określony w ust. 2 niezwłocznie zarządza ich przeprowadzenie, powiadamiając o tym właściwą miejscowo komórkę organizacyjną BSW KGP lub zwraca się do tej komórki o przeprowadzenie takich czynności.

6. Drogę służbową można pominąć również:

1) przekazując odpowiednio kolejnemu wyższemu przełożonemu informacje o:

a) naruszeniu przez bezpośredniego przełożonego dyscypliny służbowej, dyscypliny finansów publicznych albo o nieprzestrzeganiu przez niego zasad etyki zawodowej,

b) innych sprawach, niż wymienione w lit. a, w wypadkach niecierpiących zwłoki, o czym jednak należy niezwłocznie poinformować pominiętego przełożonego;

2) przekazując BSW KGP inne spostrzeżenia, niż informacje określone w ust. 2, dotyczące spraw z zakresu właściwości rzeczowej tego biura.

Chronić odważnych



Rozmowa z Anną Wojciechowską
kierownik projektu Program
Odpowiedzialne Państwo w Fundacji
im. Stefana Batorego

Fundacja im. Stefana Batorego w ramach Programu Odpowiedzialne Państwo, który jest kontynuacją wcześniejszego Programu Przeciw Korupcji, zajmuje się m.in. problemem tzw. sygnalistów. Co się kryje pod tym hasłem?

– Sygnaliści to osoby, które działając w dobrej wierze i w trosce o dobro publiczne, ujawniają nieprawidłowości lub zachowania nieetyczne w miejscu pracy lub w środowisku zawodowym, narażając się na mobbing, utratę pracy czy marginalizację zawodową, a także na różnego rodzaju szykany i ostracyzm środowiska. Sygnalizowane nieprawidłowości często dotyczą korupcji, a przeciwdziałanie korupcji jest głównym zadaniem Fundacji im. Stefana Batorego, a zwłaszcza Programu Odpowiedzialne Państwo.

► **Życie pokazuje, że takie osoby są przeważnie źle traktowane przez środowisko, często także przez przełożonych, dla których stają się niewygodne, więc usiłują się ich pozbyć. Czy prawo w jakiś sposób chroni sygnalistów?**

– W polskim prawie nie ma koncepcji prawnej sygnalisty, wobec czego sygnaliści zmuszeni są korzystać z ogólnych regulacji, np. kodeksu pracy. W niektórych krajach są odrębne ustawy na ten temat albo zapisy w ustawach antykorupcyjnych. Sygnaliści są chronieni prawem m.in. w Wielkiej Brytanii, Australii, RPA, Słowenii, na Malcie, w Indiach, Serbii, na Słowacji. Na świecie istnieje coraz silniejszy trend, aby zapewnić sygnalistom ochronę prawną.

A jak jest w Polsce?

– Nie ma w tym zakresie regulacji kompleksowej. W obecnym stanie prawnym zagadnienia związane z sygnalizowaniem nieprawidłowości rozsięte są w różnych aktach prawnych. Obowiązek sygnalizowania jest regulowany nie wprost w kodeksie pracy. Przepis art. 100 par. 2 pkt 4 do podstawowych obowiązków pracowniczych zalicza dbałość o dobro pracodawcy, ochronę jego imienia i zachowywanie w tajemnicy informacji, które mogą narazić zakład pracy na szkodę. Jednocześnie w art. 304 par. 1 kodeksu postępowania karnego mowa o tzw. społecznym obowiązku zawiadomienia organów ścigania o podejrzeniu popełnienia przestępstwa. Trudno w przepisach prawa znaleźć instytucje prawne, które nie tyle chroniłyby *ex post* osobę sygnalizującą przed działaniami odwetowymi, ile by im zapobiegały. Fragmentaryczny charakter ma ochrona tożsamości zgłaszającego. W postępowaniu karnym występuje tzw. świadek anonimowy (*incognito*), niemniej jest to instytucja znajdująca zastosowanie w wyjątkowych przypadkach, wyłącznie gdy zagrożone jest życie, zdrowie lub mienie w znacznych rozmiarach (art. 184 i n. kodeksu postępowania karnego). Niezadawalające pozostają również przepisy ustawy o Państwowej Inspekcji Pracy. Do rozwiązań chroniących osoby sygnalizujące można zaliczyć wewnętrzne systemy sygnalizowania wdrażane przez pracodawcę.

Takim rozwiązaniem jest z pewnością wydanie przez Komendanta Głównego Policji Zarządzenia nr 30 z grudnia 2013 roku, w którym zezwala się policjantowi na pominięcie obowiązującej drogi służbowej w przypadku, gdy powziął informacje mogące w jego ocenie świadczyć o popełnieniu przez innego policjanta lub pracownika Policji przestępstwa ściganego z oskarżenia publicznego lub przestępstwa skarbowego.

– Specyfika służb mundurowych, wyjątkowe rygory podrzędności pracowniczej, jakie w nich obowiązują, powodują, że ochrona sygnalistów jest tu potrzebna szczególnie. To krok w dobrym kierunku, ale na pewno niewystarczający. Niektóre kraje poszły jeszcze dalej. W Wielkiej Brytanii na przykład policja jest objęta ustawą o ochronie sygnalistów.

Co to oznacza w praktyce?

– Policjant może na przykład skorzystać z zapisów ustawy, które pozwalają mu dochodzić w sądzie roszczeń, gdyby został zwolniony ze służby z tego powodu, że ujawnił i zgłosił nieprawidłowości. Oczywiście to nigdy nie jest tak, że pracodawca podaje taki właśnie powód zwolnienia, jako przyczynę podaje się przeważnie źle wykonywanie

obowiązków, likwidację stanowiska itp. Podobnie jest u nas, tylko że w Wielkiej Brytanii sąd ma obowiązek zbadać tezę o tym, że przyczyną zwolnienia pracownika było sygnalizowanie przez niego nieprawidłowości. U nas sądy tego nie robią, co do zasady koncentrują się na tym, co jest zapisane w uzasadnieniu zwolnienia.

Ochrona sygnalistów to nie tylko ochrona prawna. Nie zawsze chodzi o zwolnienie, w Policji znacznie częściej efektem sygnalizowania nieprawidłowości bywa mobbing, szykany, ostracyzm środowiska. W jaki sposób można przed tym chronić sygnalistę – policjanta czy pracownika?

– Najważniejsze jest zachowanie poufności. Ono jest niezbędne dla efektywności wewnętrznych procedur sygnalizowania. Rolą pracodawcy jest wdrożenie takiego wewnętrznego systemu sygnalizowania, żeby zapewnić osobie, która to robi, ochronę jej tożsamości. Można do tego wykorzystać narzędzie, jakim jest internet. Osoba taka loguje się na specjalną stronę internetową, dostaje swój własny kod PIN, za pomocą którego łączy się z portalem. Jej dane osobowe są zaszyfrowane. Przekazane informacje przejmuje wyspecjalizowana jednostka, której zadaniem jest weryfikacja informacji i znalezienie innych dowodów tak, żeby nie trzeba było ujawniać sygnalisty. A jednocześnie, dzięki zaszyfrowanym danym, można mieć kontakt z sygnalistą w razie potrzeby. Taki system działa i dobrze się sprawdza w Policji w Dolnej Saksonii i jest on otwarty nie tylko dla policjantów, ale także na zewnątrz, dla wszystkich obywateli.

Jakie działania zmierzające do ochrony sygnalistów, a także do zmiany społecznego nastawienia do osób, które decydują się informować o dostrzeżonych nieprawidłowościach, podejmuje Fundacja im. Stefana Batorego?

– Podejmujemy inicjatywy na rzecz wzmocnienia statusu sygnalisty w postępowaniu karnym i jego ochrony na gruncie prawa pracy. Monitorujemy postępowania sądowe z udziałem sygnalistów, uczestnicząc w posiedzeniach sądu w charakterze obserwatora społecznego (na podstawie art. 61 kodeksu postępowania cywilnego lub art. 90 kodeksu postępowania karnego) i przedstawiając przed zakończeniem postępowania swoje stanowisko w sprawie (tzw. *amicus curiae*). Wskazujemy możliwe kierunki zmian ustawowych, które dają gwarancję bezpieczeństwa sygnalistom. W 2012 roku opracowaliśmy założenia do ustawy o ochronie osób sygnalizujących nieprawidłowości w środowisku zawodowym. Dużą wagę przywiązujemy do działań informacyjnych i edukacyjnych, zmierzających do zmiany społecznego nastawienia wobec sygnalistów. Przygotowujemy serię filmów edukacyjnych z udziałem sygnalistów, pokazujących znaczenie, jakie dla interesu publicznego i ekonomicznego ma sygnalizowanie przez pracowników zagrożeń i nieprawidłowości, a także konsekwencje i koszty wynikające z braku przyzwolenia społecznego i ochrony prawnej dla tych działań. Sygnalizowanie nieprawidłowości godzących w interes wspólny wymaga odwagi, bo wiąże się z ryzykiem. Dlatego wymaga realnej ochrony.

Dziękuję za rozmowę. ■

ELŻBIETA SITEK
zdj. Paweł Ostaszewski

Zapobiegać patologiom

– W Policji nie można zamykać trudnych spraw pod dywan, bo społeczeństwo może stracić do tej formacji zaufanie – podkreślił na konferencji nadinsp. Marek Działoszyński, Komendant Główny Policji.

Od 5 do 6 czerwca br. w Komendzie Głównej Policji odbyła się konferencja zatytułowana „System Wczesnej Interwencji – Kształtowanie Standardów w Policji”. Uczestniczyli w niej m.in.: kadra kierownicza Policji, wykładowcy akademicy i przedstawiciele instytucji państwowych. Patronatem honorowym objęli ją: Bartłomiej Sienkiewicz, minister spraw wewnętrznych, i Marek Biernacki, minister sprawiedliwości.

CEL

W tematykę SWI wprowadził uczestników konferencji nadinsp. Marek Działoszyński, Komendant Główny Policji, który opowiedział o powstaniu systemu, jego bieżącym wykorzystywaniu, a także o planach na przyszłość. Podkreślił, że system ten ma przeciwdziałać nieprawidłowościom w Policji, zapewniać wiedzę niezbędną do zarządzania, a także poprawiać jakość pracy w formacji. Jego elementami są warsztaty i newslettery. Jest adresowany do kadr kierowniczych jednostek wszystkich szczebli. Jego stosowanie polega na zapobieganiu patologiom przez wskazywanie błędów i komunikowanie właściwych standardów postępowania. SWI reaguje na bieżące i realne potrzeby Policji, a przede wszystkim wspiera w zarządzaniu kadry kierownicze tej formacji. Nadinsp. Marek Działoszyński zaznaczył, że warsztaty SWI doskonaliły umiejętność reagowania na nieprawidłowości w Policji. Uczą informować o nieakceptowanych przez przełożonego zachowaniach oraz konsekwencjach, gdy podwładny nie dostosuje się do standardów wyznaczonych przez kierownictwo.

OPINIE

Uczestnicy konferencji zastanawiali się, jakie pozytywne zmiany zaszły w ostatnich latach w standardach działania Policji. Szukali odpowiedzi na pytania, co można jeszcze w tej kwestii usprawnić. Krzysztof Kwiatkowski, prezes Najwyższej Izby Kontroli, mówił o potrzebie godzenia wykrywalności przestępstw z prawami człowieka. Prof. dr hab. Józef Penc, wykładowca Politechniki Łódzkiej, opowiadał o właściwym zarządzaniu wiedzą. Podkreślał, że jest ono jednym z czynników niezbędnych do doskonalenia Policji. Ks. dr Krzysztof Stepniak z Akademii Humanistycznej w Pułtusku wygłosił wykład na temat efektywnego słuchania, które jest niezbędnym elementem relacji interpersonalnych. Do uczestników konferencji list skierował Bartłomiej Sienkiewicz, minister spraw wewnętrznych, który podkreślił w nim, że jest dumny, bo polska Policja szczególnie dba o swoje standardy, a także procedury postępowania w każdej sytuacji. Napisał, że z nadzieją patrzy na System Wczesnej Interwencji, który zdążył się już sprawdzić i zyskać uznanie zarówno w samej Policji, jak i wszędzie tam, gdzie pracę tej służby postrzega się ze szczególną troską. Jego zdaniem to ważne narzędzie w zarządzaniu zasobami ludzkimi oddane do dyspozycji przełożonych. Wyraził nadzieję, że System Wczesnej Interwencji będzie wielką pomocą dla całej struktury policyjnej.



Krzysztof Kwiatkowski, prezes NIK, i nadinsp. Marek Działoszyński, Komendant Główny Policji, rozmawiali o standardach działania Policji

OCENA

Stanisław Trociuk, zastępca Rzecznika Praw Obywatelskich, stwierdził, że SWI może zapobiegać negatywnym zjawiskom w funkcjonowaniu Policji. Jego zdaniem nie rozwiąże on wszystkich problemów, ale może usuwać pewne patologie, które pojawiają się w działaniu tej formacji.

– Jest to narzędzie o charakterze wewnętrznym, które zapewnia autokontrolę. Nie zapominajmy, że na działanie Policji mają wpływ także podmioty zewnętrzne, np. Rzecznik Praw Obywatelskich, ale jest lepiej, gdy Policja sama rozwiązuje swoje sprawy – zaznaczył.

Dr Adam Bodnar, wiceprezes Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka, uważa, że System Wczesnej Interwencji powinien być jednym z mechanizmów, które mogą służyć ochronie praw człowieka w Policji. Jego zdaniem SWI jest dobrą inicjatywą, którą należy kontynuować.

Wojciech Kutyła, wiceprezes Najwyższej Izby Kontroli, jest pewien, że SWI może usprawnić pracę Policji.

– Za jego pomocą można budować wysoki profesjonalizm policjantów oraz kadry dowódczej. Moim zdaniem to dobre narzędzie, bo oparte jest na doświadczeniu, które zbierają funkcjonariusze. Pozwala ono unikać błędów w tej formacji – ocenia wiceprezes NIK.

Przypominamy, że o SWI więcej można przeczytać w czerwcowym wydaniu miesięcznika „Policja 997”. ■



Prawdziwy glina

Komendant mówi o nim *mój Janusz*, a naczelnik i koledzy z wydziału *Maliniak*. Zaangażowany, niezawodny, pomocny i pracowity. Zna się na robocie i lubi to, co robi. Nieustannie od 35 lat.

Mozna na nim polegać jak na Zawiszy – mówi nadkom. dr Marek Ujazda, komendant powiatowy Policji w Nowym Dworze Mazowieckim.

– Nie chciałbym czterech młodych za takiego jednego – dodaje asp. sztab. Sławomir Sosnowski, bezpośredni przełożony.

– Wszystkiego nauczyłem się od niego – wtrąca asp. sztab. Jacek Piotrowski, który z Januszem Malinowskim pracuje od 10 lat.

– Lubię to, co robię – asp. sztab. Malinowski przejęty tłumaczy. – Pracuję na drodze cały czas. Jeździmy na zdarzenia, kolizje. Rejon mamy duży. Wszystko się robi. Całą papierkową robotę też.

POCZĄTKI

Z mundurem związał się trochę przez przypadek, za namową szwagra, bo jak mówi: – O naszym życiu decydują momenty.

Był październik 1979 roku, miał wtedy 20 lat i wybór: wojsko albo milicja. Wybrał zastępczą służbę wojskową z ZOMO. Po dwóch latach skończył kurs podoficerski z wynikiem dobrym i w czerwcu 1981 roku został kapralem. Do komendy powiatowej w Nowym Dworze Mazowieckim trafił jeszcze przed stanem wojennym. Na początku do plutonu patrolowo-interwencyjnego.

– Pracowaliśmy na zmiany, po 12 godzin – wspomina Janusz Malinowski. – Po dniówce było 24 godziny wolnego, po nocce 48. Na cały nasz teren przypadała jedna załoga. Robiliśmy wszystko: interwencje domowe, konwoje, doprowadzenia, pilnowaliśmy porządku.

Zaczynali o szóstej rano albo szóstej wieczorem. Brali notatnik, radiowóz i jechali w miasto. Teren był rozległy. Najgorzej było w nocy, bo podległe komisariaty pozamykane były na cztery spusty. Pamięta, że w tamtych czasach największym problemem były włamanie do placówek usługowych.

– Dlatego podczas patroli sprawdzaliśmy, czy są pozamykane, zabezpieczone – mówi. – Ale i tak nie dawało rady upilnować wszystkiego. Załoga była jedna i to złodziejowi łatwiej było pilnować nas, niż nam jego – tłumaczy.

PROPOZYCJA

Już wtedy się wyróżniał. Miał zapał, chęci i dobre wyniki. Ówczesny kierownik sekcji ruchu drogowego zauważył młodego funkcjonariusza i postanowił go ściągnąć do siebie.

– Janusz, mam dla ciebie propozycję – zagaikł któregoś dnia w kasyjne. – Chciałbym cię widzieć u siebie.

Malinowski był wtedy na urlopie, przyszedł tylko na obiad i ta propozycja szczerze go zaskoczyła. Nie wiedział, co odpowiedzieć. Nie chciał podejmować decyzji od razu.

– Prześlpię się z tym i odpowiem – powiedział po chwili.

Kilka dni później zdecydował się przejść. Był październik 1988 roku. Tak zaczęła się jego służba w ruchu drogowym.

– To w ogóle był bardzo szczęśliwy rok. Zaczęłam pracować na drodze, po sześciu latach czekania dostaliśmy z żoną mieszkanie i urodziła nam się pierwsza córka – opowiada Janusz Malinowski.

NA DRODZE

Był najmłodszy w sekcji. Kot, mówili o takich. Któregoś dnia kierownik poprosił, żeby jechali razem do Warszawy po nowego opla vectrę. Pamięta tamten dzień i tamte emocje, jakby wszystko wydarzyło się wczoraj. Starzy patrzyli na niego spode łba, a on z jednej strony czuł radość, z drugiej niepewność. No bo dlaczego on – najmłodszy i najmniej doświadczony, ma mieć na stanie zupełnie nowe auto? Chyba nawet powiedział coś w stylu, że nie chce, bo za młody, i że inni nie będą teraz chcieli z nim rozmawiać. A szef, udając, że nie słyszy, zapytał tylko: *Kogo chcesz?* Chodziło o zmiennika. *Pan sam podejmie decyzję*, powiedział wtedy. Nie chciał, żeby koledzy krzywo na niego patrzyli.

Dziś z perspektywy czasu myśli, że nie mieli mu za złe. Pracował dobrze, angażował się i chętnie uczył. Tak naprawdę to od nich, tych starszych i doświadczonych nauczył się fachu. Potem jak pojechali z kolegą w teren, to potrafili w ciągu 8 godzin zatrzymać 30 dowodów rejestracyjnych i kilku nietrzeźwych kierowców.

– Bardzo dobre wyniki uzyskiwaliśmy – mówi Janusz Malinowski.

– Najlepsze – precyzuje Sławomir Sosnowski, który w tamtych czasach pracował z „Maliniakiem” w załodze.

WŁASNE AUTO

Odebrany z Warszawy nowym oplem vectrą Janusz Malinowski jeździł przez kolejnych 10 lat. Po nysie, dużym fiacie, polonezie wspomina go ze szczególnym sentymentem.

– On tak pięknie chodził. Jedynek się wrzuciło i już było 50 km/h. Jak za kimś trzeba było jechać, to już piątki nie wrzucałem, tylko z czwórki od razu na szóstkę. Pięknie się drogi trzymał! – zachwycia się Malinowski.

Radiostacja w radiowozie montowana była na stałe. Radar do mierzenia prędkości ustawiał się na statywie, podłączony był do akumulatora. Ręcznych radarów nie było. Nie było też punktów karnych, a mandaty były śmiesznie niskie.

– Kierowcy łamali przepisy, płacili małe pieniądze, żadna kara to była, więc ją lekceważyli i robili to samo – opowiada Malinowski. – Ale szacunek dla urzędnika był. Tego powiedzieć nie można.

Pamięta, że pracowało ich wtedy w ruchu drogowym 10 albo 8 osób. Nie mieli nocnych dyżurów, zmiana trwała 8 godzin, w weekendy też. Po 10 tysiącach kilometrów każdy radiowóz musiał mieć zrobiony przegląd.

– Moim oplem przejechałem w sumie 500 tysięcy kilometrów – mówi. – To znaczy, że tych przeglądów było 50. Ponieważ samochód był przypisany do mnie, musiałem o niego dbać. Po służbie zjeżdżałem do jednostki, auto myłem, tankowałem i odstawiałem. Za te obowiązki dostawało się jakieś ubranie robocze, mydło, ręcznik.

SZYK

Jeśli chodzi o mundury, to w ruchu drogowym było o tyle lepiej, że mógł zapomnieć o płaszczu sukienym.

– Był tak ciężki, że jak się go założyło, to ramiona dosłownie bolały – mówi Janusz Malinowski.



– *Lubię to, co robię – mówi asp. sztab. Janusz Malinowski. – Pracuję na drodze cały czas*

Taki płaszcz był przez funkcjonariuszy patroli interwencyjnych noszony w zimie jako płaszcz służbowy i wyjściowy. Szczęśliwie w ruchu drogowym nosiło się w zimie kurtki.

– Były czarne i stalowe – wspomina Malinowski. – Zresztą przez te wszystkie lata tak dużo tego było, że gdybym chciał je trzymać, na pewno nie zmieściłyby się do jednej szafy.

Dziś chwali sobie obecne umundurowanie. Bo jest wygodne. Najbardziej ze wszystkich, w których służył do tej pory.

– Ale bardzo lubiłem też to poprzednie. Kanadyjka na pas, do tego biała albo niebieska koszula, krawat, w którym lubię chodzić – mówi. – Bardzo elegancko się wyglądało.

– Zawsze taki był. Wyczyszczony, na wybiegu, spod igły – mówią koledzy z podziwem. – Policjant z klasą.

TRUDNE WSPOMNIENIA

Gdy Janusz Malinowski sięga pamięcią wstecz, nie przypomina sobie tego momentu, w którym milicja zmieniła się w policję. Gdzieś tam ma mglisty obraz tego, jak przemalowywane były napisy na radiowozach – u nich chyba robił to mechanik, a może trzeba było jechać na stację obsługi?

Za to mimo upływu lat wciąż ma świeżo w pamięci pierwsze zdarzenie drogowe, któ-

re obsługiwał. Była noc, trasa numer siedem, kierunek na Gdańsk. Ojciec zabrał ze sobą w podróż 11-letnią córkę. Siedziała po prawej stronie na przednim siedzeniu. Ojciec przysnął, zjechał na prawo, uderzył prawą stroną auta w naczepę stojącego na poboczu samochodu.

– Pamiętam, dziewczynka wzywała pomocy. Przyjechała karetka, dziewczynka została wyciągnięta, pielęgniarz zapytał, jak się nazywa... – mówi policjant i urywa.

Minęło dwadzieścia parę lat, a żal wciąż ścisną za serce, więzi słowa w gardle.

– Boli serce, gdy dziecko ginie – mówi Malinowski po chwili. – Tamtej nocy to ja musiałem przekazać ojcu tragiczną wiadomość. Nie wiedział, że córka nie żyje.

INNE CZASY

Mniej więcej w tym samym czasie Malinowski był już wtedy po kursie ruchu drogowego w Piasecznie, zdarzył mu się pościg za kierowcą, który nie chciał zatrzymać się do kontroli. Po czterech albo pięciu kilometrach kierowca zaczął nagle tracić panowanie nad samochodem i uderzył w drzewo. Efekt był taki, że stracił nogę.

– Ratujcie panowie, poprosił, gdy wreszcie go dorwaliśmy – opowiada Janusz Malinowski. – A my ratowaliśmy.

Ale takich sytuacji, żeby ktoś uciekał przed policją, było mało. Zwykle wszyscy się zatrzymywali. Nawet ci, którzy nie mieli dokumentów.

– Takiego delikwenta zatrzymywało się w areszcie i dzwoniło się do urzędu gminy, żeby ustalić jego tożsamość – mówi policjant. – Teraz jest lepsza technika, znakomita łączność.

Kiedyś nie było telefonów komórkowych ani komputerów, a zapytania do innej jednostki pisało się na dalekopisie. Mniej też było papierkowej roboty, z kolizji nie robiło się karty zdarzenia, na śniadania, obiady chodziło się do konsumów, a po pieniądze stało się w kolejce. Do pani Lenki.

– Lenka przyjeżdżała z pieniędzmi chyba z komendy stołecznej, zamykała się w pokoju, liczyła je, a my wszyscy ustawialiśmy się jeden za drugim i czekaliśmy. Potem ona otwierała drzwi, podpisywało się listę, a ona wypłacała pensję. Konta w banku nikt nie miał – wspomina Malinowski.

NAJSTARSZY

Dziś w komendzie powiatowej w Nowym Dworze Mazowieckim jest najstarszym policjantem, zarówno wiekiem, jak i czasem służby. Obowiązkowy i solidny. Nieetatowo zastępuje naczelnika wydziału, rozpisuje

► służby, a jak jest sytuacja podbramkowa, woli sobie zabrać dzień wolny niż któremuś policjantowi.

– Zgraną paką jesteśmy – mówi o ludziach ze swojego wydziału. – Tworzymy jedną wielką rodzinę, a naczelnik Sosnowski jest dla nas lepszy niż ojciec.

To jego trzeci bezpośredni przełożony. Z kolei komendantów w swojej historii miał dziesięciu. I przez 35 lat jeden medal i jedną odznakę. Złoty medal za długoletnią służbę dostał w 2009 roku. Brązową odznakę „Zasłużonego policjanta” w lipcu 2012 roku.

– Bo Malinowski to prawdziwy glina. Czuję tę robotę jak mało kto – mówią zgodnie koledzy i przełożeni.

W kwietniu tego roku na 55. urodziny zamówili mu piękny tort (zdj. przy tytule). Z jego własnym zdjęciem i datą wstąpienia do ruchu drogowego. Wiedzieli, że się wzruszy. Bo przecież kocha tę robotę. ■

ANNA KRAWCZYŃSKA
zdj. Andrzej Mitura

Policjanci 95-lecia

W lipcu 2014 r. obchodzimy 95. rocznicę powołania polskiej Policji. To szczególna okazja, aby z bogatej historii formacji przypomnieć tych, którzy wybili się ponad przeciętność.

W roku jubileuszowym chcemy na łamach „Policji 997” zaprezentować *Policjantów 95-lecia* – funkcjonariuszy z różnych okresów naszej państwowości: międzywojnia, hitlerowskiej okupacji, PRL-u i Polski współczesnej, demokratycznej i niepodległej.

Mamy nadzieję, że przy pomocy i podpowiedzi Czytelników uda nam się wybrać bohaterów tamtych lat. Policjantów i policjantki, którzy zapisali się w pamięci nie tylko czynem niezwykłym (np. odwagą, poświęceniem życia), ale również innymi przymiotami: charakterem, intelektem, talentem.

Jeśli znacie takie osoby z policyjnego (milicyjnego) środowiska, prosimy o kontakt z redakcją: e-mailowy: gazeta.listy@policja.gov.pl lub telefoniczny: (22) 60-121-87, (22) 60-161-26.

Redakcja



Zarząd Europejski w Polsce

Stowarzyszenie Absolwentów Akademii FBI

W dniach 25–26 maja br. obradowali w Warszawie członkowie Zarządu Europejskiego Oddziału Stowarzyszenia Absolwentów Narodowej Akademii FBI w Quantico. Obradom przewodniczył prezydent europejskiego oddziału insp. Robert Żółkiewski, na co dzień pełniący obowiązki dyrektora Gabinetu Komendanta Głównego Policji.

W naradzie wzięli udział absolwenci Akademii FBI z Niemiec, Belgii, Austrii, Wielkiej Brytanii i Szwajcarii. Majowe spotkanie poświęcone było głównie przygotowywanemu przez stronę polską seminarium doszkalającemu dla absolwentów kursów dla kadry kierowniczej, realizowanych przez FBI.

Polscy funkcjonariusze biorą udział w szkoleniach FBI od 1993 r. Oprócz policjantów uczestniczą w nich również funkcjonariusze Straży Granicznej i Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego. 32. sesja doszkalająca dla europejskich absolwentów Akademii FBI odbędzie się w tym roku w Polsce pod ramowym tytułem „Bridging East and West”.

– Chcemy podkreślić rolę Polski, jako łącznika Wschodu z Zachodem – mówi insp. Robert Żółkiewski. – Będziemy rozmawiać o współpracy bilateralnej, ale także o transporcie demokracji na Wschód i problemach

przestępczości transgranicznej, ochronie granicy Unii Europejskiej i zagrożeniach terrorystycznych. Planujemy zaprosić kolegów ze Wschodu, aby przedstawili swój punkt widzenia i swoje zadania. Przy okazji chcemy promować Polskę i Warszawę oraz nasze instytucje bezpieczeństwa i porządku. W organizacji wrześniowej sesji pomagają nam Międzynarodowe Stowarzyszenie Policji IPA Sekcja Polska. Będzie to nie lada przedsięwzięcie. Sesje doszkalające organizowane są w Europie od 30 lat, po raz pierwszy takie seminarium odbędzie się w Polsce. Przygotowujemy się na przyjazd około 300 uczestników i gości.

W przeciwieństwie do innych oddziałów europejska organizacja absolwentów Akademii FBI ma dobrą kondycję finansową i cały czas jest najsprawniej działającym chapterem światowego stowarzyszenia.

Majowe spotkanie poświęcone było ponadto komunikacji wewnętrznej w stowarzyszeniu, możliwościom rozwoju organizacji oraz nowym rodzajom przestępczości. Polskie seminarium odbędzie się w dniach 22–24 września br. Kolejne – w 2015 r. w Austrii, a w 2016 r. w Niemczech. ■

PAWEŁ OSTASZEWSKI
zdj. Marek Krupa

Dla mnie to czas teraźniejszy

Rozmowa z mł. insp. w st. spocz. Markiem Górnickim z Wydziału ds. Kontyngentów Policyjnych i Oficerów Łącznikowych Biura Międzynarodowej Współpracy Policji KGP, autorem książki „Misyjne wspomnienia”

Czytając książkę, ma się często wrażenie, że jest ona pisana „na bieżąco”, że jest to rodzaj dziennika prowadzonego podczas wyjazdów, jak Pan nad nią pracował?

– Po pióro sięgnąłem w ubiegłym roku. Po trzech miesiącach zakończyłem pisanie, a potem... zacząłem wycinać. Stwierdziłem, że niektóre fragmenty nie powinny ukazać się w książce. Na razie czekają.

Dlaczego?

– Opisuję to, co sam widziałem i przeżyłem. Pojawiają się ludzie, z którymi pracowałem. Te osoby ciągle żyją, nie chciałem, aby ktoś poczuł się urażony. Wspomnienia są osobiste i do tej pory bardzo silne. Jestem emocjonalnie związany z tym wszystkim, co napisałem.

Gdy dałem do oceny pierwszą wersję książki, poproszono mnie, abym zmienił czas narracji na przeszły. Dla mnie jednak, w sferze przeżyć, jest to ciągle czas teraźniejszy.

Przyznam, że na początku czyta się trudno, ale jak już podda się takiej narracji – pojawiają się przecież opisy w czasie teraźniejszym – to można odnieść wrażenie, że siedzi się w wozie na patrolu w Kurdyście, że wędruje po uliczkach Sarajewa i że jest się w Kosowie. Opisy są bardzo dokładne...

– To wszystko mocno we mnie zapadło. Jeżeli ktoś po raz pierwszy jedzie na wojnę, to chłonie wszystko, co go otacza. Mam to cały czas przed oczami. To jak film, który mogę w dowolnej chwili wyświetlić.

Skąd przyszedł pomysł, aby napisać te wspomnienia?

– Mówi się, że pamięć o tych, którzy odchodzą, pozostaje tylko wśród bliskich i im współczesnych. Chyba że zasłużą się czymś dla potomności, dla kraju, dla świata. Chciałem, aby pamięć o moich kolegach, o tym, co robiliśmy, trwała dłużej. Książkę ofiarowałem Policji, nic z niej nie mam, jej dystrybucję prowadzi WSPol. w Szczytnie.

To, co przeżyliśmy, nie było łatwe. Misja to nie tylko przygoda, chęć obejrzenia czegoś egzotycznego, zmierzenia się z nowymi wyzwaniami, chęć niesienia pokoju – jak to się górnolotnie określa, ale także rozłąka z rodziną, z bliskimi, brak kontaktu. Nie cementuje to rodzin.

Najważniejsze wspomnienie z misji?

– Opisuję je w książce – to Irak 1995 r. Jechałem jako pierwszy patrol. Zatrzymałem się w magazynach Czerwonego Krzyża, aby wziąć zamówione rzeczy i wtedy wyprzedził mnie drugi patrol. W samochodzie był Andrzej Kaczor, mój kolega, z którym mieszkaliśmy razem w kwaterze. Gdy ruszyłem z magazynów i jechałem drogą pod górę, zobaczyłem w oddali wybuch. Po pięciu minutach byliśmy na miejscu. Andrzej już nie żył, zginął także Nepalczyk, a Filipińczyk został ranny. Razem z naszym patrolem od bomby pułapki zginęło 34 Irakijszczyków. Gdy doszedłem do kolegi, okradziono go już z paszportu i pistoletu. Do tej pory jestem przeświadczony, że gdybym nie zatrzymał się w Czerwonym Krzyżu, zginąłbym ja...

Dziękuję za rozmowę. ■

PAWEŁ OSTASZEWSKI
zdj. autor



Marek Górnicki w otoczeniu weteranów 29 maja br. w Szczytnie

RECENZJA

Misyjne wspomnienia, czyli tak było...

Wydawnictwo WSPol. w Szczytnie wydało w ubiegłym roku książkę Marka Górnickiego „Misyjne wspomnienia”. Jej pierwotny tytuł „Tak było...” wyjaśnia sam autor we wstępie: „Wszystko, o czym piszę, działa się naprawdę. Nie upiększam, nie cuduję z narracją, bo i po co? Tak było, tak to wszystko czułem i tak odbieram dzisiaj. Ta książka to też wspomnienie o tych, którzy w imię tego, w co wierzyli, oddali to, co mieli najcenniejszego – życie...”

Na 262 stronach książki przeżyjemy razem z autorem na terenach byłej Jugosławii, w Bośni i Hercegowinie, Chorwacji, Kosowie, a także w Iraku i Jordanii. Autor opisuje wydarzenia w sposób bardzo bezpośredni, a często wręcz dosadny, posługując się „mocnym żołnierskim językiem” (wszak w życiorysie ma także służbę w armii). Warsztat pozostawia co nieco do życzenia, ale za to walor poznawczy i prawdziwość relacji są atutem trudnym do przecenienia.

Wspomnienia są zatrważające i zabawne. Chwile grozy przeplatane są momentami wytchnienia i odreagowywania przeżyć, gdy misjanci z dala od domów próbują stworzyć namiastkę rodzinnego ciepła, gdy stykają się z obcym kulturowo światem, z czego wynikają czasem dowcipne pomyłki, gdy zżywiają się z ludźmi, którym przyjechali pomóc. Głęboką refleksję budzą fragmenty, które pokazują, jak stygły relacje rodzinne autora.

Na okładce widać legitymację weterana działań poza granicami państwa oraz zdjęcie samochodu, w którym zginął w Iraku polski policjant Andrzej Kaczor. Po tym wydarzeniu polski kontyngent policyjny został przesunięty na misję do Chorwacji. To jedyne ilustracje w tej publikacji, a szkoda. Temat aż prosi się, aby okraszyć go zdjęciami i wiem, że autor, gdyby doszło do drugiego wydania, nie popełni już takiego uchybienia. ■

PAWEŁ OSTASZEWSKI

Marek Górnicki – *Misyjne wspomnienia*, Szczytno 2013



Misjonarze w Szczecinie

– Wasze poświęcenie i wasza gotowość do wsparcia działań Polski poza granicami budzi najwyższy respekt i szacunek. Za to wam serdecznie dzisiaj dziękujemy – powiedział minister spraw wewnętrznych Bartłomiej Sienkiewicz do zebranych na Jasnych Błoniach żołnierzy i funkcjonariuszy, uczestników misji pokojowych i stabilizacyjnych..

29 maja br. już po raz trzeci obchodzony był Dzień Weterana Działań poza Granicami Państwa, tym razem w Szczecinie. Pod tą datą obchodzony jest również Międzynarodowy Dzień Uczestników Misji Pokojowych ONZ. Podczas centralnych uroczystości na Jasnych Błoniach w Szczecinie zebrał się żołnierze, policjanci, funkcjonariusze BOR – weterani, ci, którzy w misjach brali udział przed kilkudziesięciu laty, ale i ci, którzy niedawno wrócili z Afganistanu czy Kosowa. Msza święta, koncelebrowana pod przewodnictwem ordynariusza polowego Wojska Polskiego, krajowego duszpasterza Policji ks. bp. Józefa Guzodka, rozpoczęła oficjalne obchody. Po ekumenicznym nabożeństwie odbył się uroczysty Apel Pamięci.

W ceremonii wzięli udział m.in.: minister spraw wewnętrznych Bartłomiej Sienkiewicz, zastępca szefa Biura Bezpieczeństwa Narodowego Zbigniew Włosowicz, wiceminister obrony narodowej Maciej Jankowski, pierwszy zastępca komendanta głównego Policji nadinsp. Krzysztof Gajewski oraz dyrektor Biura Międzynarodowej Współpracy Policji insp. Rafał Łysakowski, p.o. dyrektora Gabinetu Komendanta Głównego Policji insp. Robert Żółkiewski i komendant wojewódzki Policji w Szczecinie insp. Jarosław Sawicki.

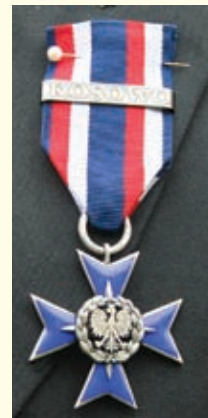
Podczas uroczystości minister Sienkiewicz wręczył siedemnastu policjantom, policjantkom i emerytom policyjnym Odznaki Honorowe „Za zasługi w działaniach poza granicami Rzeczypospolitej Polskiej”. Wśród wyróżnionych znaleźli się: Hanna Kowalewicz, Beata Zajko, Ryszard Bąkowski, Krystian Doleżek, Janusz Faron, Dariusz Kijowski, Piotr Fica-Freundorfer, Adam Kuna, Krzysztof Marter, Mirosław Powalski, Tadeusz Sasięń, Adam Statkiewicz, Paweł Strzępek, Robert Szlachta, Sławomir Wiśniewski, Ireneusz Wysocki i Robert Żółkiewski (obok przedstawiamy sylwetki kilku z nich).

Przelot samolotów z Zespołu Akrobacyjnego „Biało-Czerwone Iskry”, które rozwinęły nad Jasnymi Błoniami dymną flagę narodową, uświetnił defiladę pododdziałów i był jednocześnie sygnałem do rozpoczęcia Pikniku Weterana. Na festynie można było podziwiać sprzęt wojskowy i policyjny, obejrzeć występ orkiestry wojskowej i zespołów działających przy jednostkach wojskowych, postrzelać z broni paintballowej, wziąć udział w konkursach i porozmawiać z weteranami. Każdy mógł pokrzepić się wyśmienitą wojskową grochówką. ■

tekst i zdjęcia PAWEŁ OSTASZEWSKI

Odznaka

Odznaka Honorowa „Za zasługi w działaniach poza granicami Rzeczypospolitej Polskiej” jest odznaczeniem resortowym, nadawanym przez Ministra Spraw Wewnętrznych na wniosek: Komendanta Głównego Policji, Komendanta Głównego Straży Granicznej, Komendanta Głównego Państwowej Straży Pożarnej lub Szefa Biura Ochrony Rządu. Przystępuje weteranom misji, czyli tym, którzy w działaniach poza Polską spędzili nieprzerwanie co najmniej 60 dni.



Obecnie status weterana ma około 300 ludzi z Policji, w tym 40 status weterana poszkodowanego. Odznaka została wprowadzona ustawą o weteranach działań poza granicami państwa z 19 sierpnia 2011 r. Jej wzór, tryb przyznawania, wręczenia i noszenia określiło Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych z 5 lutego 2013 r. Odznaczenia wręcza się w Dniu Weterana Działań poza Granicami Państwa. Po raz pierwszy zostały wręczone we Wrocławiu 29 maja 2013 r. Otrzymało je 10 weteranów z Policji. ■

Insp. Robert Żółkiewski p.o. dyrektora Gabinetu Komendanta Głównego Policji był pięciokrotnie na misjach policyjnych: trzy razy jako ekspert (dwa razy w Bośni i Hercegowinie i raz w Kosowie) i dwa razy dowodził JSPP w Kosowie. W Bośni był m.in. oficerem śledczym ds. ścigania przypadków łamania praw człowieka i zastępcą dowódcy regionu Banja Luka.



Asp. sztab. w stanie spoczynku Ireneusz Wysocki dwa lata temu odszedł na emeryturę z CBS. Pięciokrotnie służył w polskich kontyngentach policyjnych, m.in. jako oficer śledczy w Dystrykcie Specjalnym Brčko w Bośni i Hercegowinie, zbierał informacje o poszukiwanych zbrodniarzach wojennych, w Prisztinie zajmował się bezpośrednią ochroną VIP-ów, następnie w JSPP w Kosowie jako dowódca plutonu bojowego. W misjach eksperckich zajmował się głównie sprawami kryminalnymi, delegowany był w Kosowie do Wydziału Ochrony Świadka, gdzie kierował międzynarodowym zespołem funkcjonariuszy, w Bośni i Hercegowinie był doradcą ds. kryminalnych ministra spraw wewnętrznych Republiki Serbskiej.



Sierż. sztab. Beata Zajko z Wydziału Prewencji KMP w Słupsku trzykrotnie pełniła służbę w Jednostce Specjalnej Polskiej Policji w Kosowie jako pielęgniarka. Przez 24 godziny na dobę razem z lekarzem zapewniała bezpośrednią, codzienną opiekę policjantom. Szczególnie zasłużyła się, gdy niosła pomoc podczas zamieszek między Serbami i Albańczykami w północnej części Mitrowicy, podczas protestów w Prisztinie oraz demonstracji przed sądem w Mitrowicy. Na moście między dzielnicami serbskimi i albańskimi uczestniczyła w zabezpieczeniu medycznym podczas zamieszek z użyciem broni i granatów.



Podinsp. Hanna Kowalewicz z Wydziału Prezydyjnego KWP w Gdańsku czterokrotnie brała udział w misjach w Kosowie. Zaczynała od członka zespołu logistycznego, była także oficerem łącznikowym z Kwaterą Główną Misji i szefem logistyki polskiej jednostki. Uczestniczyła w ostatniej, XV rotacji JSPP w Kosowie pod flagą ONZ. Tej zmianie przypadło w udziale zdjęcie flagi nad obozem i zamknięcie campu. Doświadczenie policjantki przydało się podczas służby w KGP, gdzie pracowała przy organizacji i przygotowywaniu kontyngentów policyjnych.



Mł. insp. w st. spocz. Mirosław Powalski był pierwszym polskim policjantem, który wziął udział w misjach pokojowych. Pisaliśmy o nim na naszych łamach w artykule „Pod flagą pokoju” („Policja 997” marzec 2007 r.). Służbę rozpoczął 27 marca 1992 r. w Chorwacji. Służył też w Bośni i Hercegowinie oraz w Kosowie. W 1995 r. pomógł wynegocjować wymianę jeńców w bośniackiej enklawie w Goraźde oraz wywiózł z pola ostrzału snajpera rannego mężczyznę, którego przewiózł do szpitala. Pracował na dowódczych stanowiskach misyjnych.



Podinsp. Adam Kuna ze Sztabu Policji KMP w Nowym Sączu dwanaście razy wyjeżdżał na misje. Był m.in. dowódcą stacji policyjnej i dowódcą dystryktu w ramach misji UNPROFOR, szefem sektora w Macedonii, zastępcą komendanta międzynarodowych sił policji regionów Mostar i Bihać. Był pierwszym dowódcą jednostki specjalnej w Kosowie. Szkolił irackich policjantów w Jordanii. Służył w Gruzji i Afganistanie. Z ostatniej misji z Afganistanu zjechał w 2013 r. Dwa lata pełnił służbę w strefach działań wojennych.



Asp. sztab. w stanie spoczynku Tadeusz Sasień pracuje obecnie w Wydziale Transportu KWP w Gdańsku. W Kosowie był na pierwszej rotacji polskiej jednostki. To on z grupą ludzi przyprowadził ładem cały sprzęt z Polski do Prizren, gdzie był pierwszy obóz polskiej SPU. Była to najdłuższa, 14-miesięczna rotacja. W jej trakcie Polacy przeprowadzili się z campu w Prizren do Kosowskiej Mitrowicy. Wszystko, także transport, trzeba było organizować w 2000 r. od podstaw. Był cztery razy na pięciu misjach (pierwszą, tę najdłuższą, ONZ liczy jak dwie). Tadeusz Sasień starał się o wyjazd na misję tylko pierwszy raz. Jednak był tak cenionym szefem transportu, że dowódcy kolejnych rotacji sami dopominali się o niego.



Wśród weteranów są także osoby ze statusem weterana poszkodowanego



Z młodzieżą trzeba inaczej

Rozmowa z insp. Grzegorzem Jachem, pełnomocnikiem Komendanta Głównego Policji ds. promocji bezpieczeństwa publicznego i współpracy z organizacjami pozarządowymi

Został Pan społecznym doradcą Rzecznika Praw Dziecka. Od 17 grudnia 2011 roku jest Pan Kawalerem Orderu Uśmiechu, twórcą programu PaT, więc to zapewne był powód tej nominacji...

– Raczej argument dodatkowy, jestem przecież pełnomocnikiem Komendanta Głównego Policji. Problematyka pracy z młodzieżą jest w zakresie bezpieczeństwa bardzo ważna, a ja zajmuję się nią od lat. Do zespołu społecznych doradców Rzecznika Praw Dziecka po raz pierwszy powołany został policjant, co wyraźnie wzmacnia tematykę bezpieczeństwa dzieci i młodzieży, którą także zajmuje się grono profesorów, pedagogów i psychologów. Od 9 lat prowadzę policyjny program „Profilaktyka a Ty”, w którym Rzecznik Praw Dziecka bierze udział, dobrze zna ideę PaT, metody działania i naszą społeczność promującą życie wolne od przemocy i uzależnień.

Nominację na doradcę wręczył Panu rzecznik Marek Michalak w Teatrze Dramatycznym 30 maja br. Obecny na uroczystości minister spraw wewnętrznych Bartłomiej Sienkiewicz przedstawił „Zalecenia dotyczące postępowania dla dobra dziecka”, będące częścią rządowego programu „Razem bezpieczniej”, które wiążą się i z programem PaT, i z Pana nową społeczną funkcją.

– Tak. Minister odnosił się w swoim wystąpieniu do konieczności wzmocnienia troski o dziecko, wskazując, że Policja nie działa w pustce, lecz w konkretnej społeczności, wśród rodzin, wśród mieszkańców i to współpraca z nimi decyduje o skuteczności tego działania. Wymienił Przystanek PaT jako jedno z ważniejszych działań Policji i MSW w ograniczaniu przestępczości i patologii wśród młodzieży. W zespole doradców RPD zamierzam propagować innowacyjne działania profilaktyczne prowa-



Nominacja insp. Grzegorza Jacha na społecznego doradcę Rzecznika Praw Dziecka

dzone z uczniami szkół ponadpodstawowych, korzystając z badań i doświadczeń programu PaT.

To znaczy?

– Chciałbym popularyzować najważniejsze zasady, które świetnie sprawdziły się wśród PaTowiczów, takie jak uczenie młodzieży współpracy, a nie konkurencyjności, zapraszanie, a nie wykluczanie, destygmatyzacja, uwrażliwianie na relacje rówieńnicze, wzmacnianie postaw asertywnych wobec przejawów patologii społecznej, zwłaszcza alkoholizmu, narkomanii i zachowań przemocowych. Równie ważne jest nakłanianie rodziców do częstych rozmów z własnymi dziećmi, które wzmacniają relacje w rodzinie i dają większą szansę na przeciwdziałanie zagrożeniom patologiami.

Tymi problemami zajmują się różne organizacje rządowe i pozarządowe, czy nie będziecie się dublować?

– Mam nadzieję, że moja obecność w zespole doradców RPD coś zmieni właśnie w tym zakresie. Uważam, że można wzmocnić współpracę młodzieży z samorządami, oświatą i Policją. Przykładem może być nasza najnowsza inicjatywa Ogólnopolskiego Głosu Profilaktyki. Mamy wielką szansę wzmocnić profilaktykę i dać przykład, że razem można działać skutecznie. Zamiast

budować poprawczaki czy inne miejsca izolowania pogubionej młodzieży, lepiej zadbaj o tworzenie warunków do jej rozwoju. Czy izolacja młodych resocjalizuje? Czy, i jak bardzo, oddala ich od procesów społecznych? Kto i jak zapewnia powrót młodych ludzi do grup rówieńniczych? Trzeba o tym więcej rozmawiać. Uważam też, że metody oparte w działaniach profilaktycznych na papierze i pogadance już dawno się wypaliły i nie są akceptowane przez młodzież. Z młodzieżą trzeba inaczej. Potrzebne są nowe środki przekazu i zupełnie inna energia działania. Świat profilaktyki przyspiesza jak nowoczesny pociąg, kto nie zdąży wsiąść na stacji, zostaje na peronie z walizką pełną ulotek. Jednym z silników tej lokomotywy jest twórcza profilaktyka rówieńnicza. To ona jest właśnie fundamentem programu PaT, w którym grupy młodych ze swoimi młodzieżowymi liderami trafiają do rówieśników w całym kraju. Takie tematy będę proponował Rzecznikowi Praw Dziecka. Od dawna marzy mi się w Polsce „okrągły stół” w sprawie młodzieży, żeby spotkały się przy nim wszystkie instytucje odpowiedzialne za wychowanie, edukację, profilaktykę i resocjalizację młodzieży. Może się uda...

Życzę sukcesu i dziękuję za rozmowę. ■

ELŻBIETA SITEK
zdj. Monika Kaiser-Maciejczak



PaTosfera na ulicach Ostrowi Mazowieckiej

Ogólnopolski Zryw Wolnych Serc

Ogólnopolski Głos Profilaktyki w tym roku przypadł na 14 czerwca. Idea wytynęła ze społeczności PaT. Wydarzenie to dało szansę na koncentrację interaktywnych działań profilaktycznych w jednym czasie i miejscu.

Inicjatywa insp. Grzegorza Jacha przyjęła się w całym kraju. W 2013 roku przyjęła nazwę Ogólnopolskiej Nocy Profilaktyki. W projekcie wzięły udział 464 jednostki samorządowe. W całym kraju ponad 47 tysięcy osób uczestniczyło w Zrywie Wolnych Serc.

PaT TO GŁOS MŁODZIEŻY

Program „Profilaktyka a Ty” Komendy Głównej Policji, działający od dziewięciu lat, stawia na twórczą profilaktykę równieścą – tworzenie młodzieżowych grup PaT, które oddziałują na lokalną społeczność przez teatr, film, happeningi. Ogólnopolski Głos Profilaktyki to szansa na oddanie głosu młodzieży, która woła do jednostek samorządowych, pedagogów, ale także rodziców o chwilę zatrzymania i zastanowienia. Reprezentanci młodzieży z całej Polski tworzą Ogólnopolski Zespół Liderów Programu „PaT”. To oni wymyślili 70 haseł, które stawiają tezy i pytania w drodze do międzypokoleniowego porozumienia. Pytanie „Kiedy powiedziałeś kocham cię

swojemu dziecku?” czy prośbę „Daj mi pół litra miłości i działkę rozmowy!” adresowane są do dorosłych, którzy w codziennym biegu, stresie i kłopotach, zatracili to, co najważniejsze – rozmowę i czas dla drugiego człowieka. „Zatrzymajmy się na chwilę, połączmy prawą dłoń na sercu i przez 60 sekund wybijamy wspólnie jego rytm. Rytm serc wolnych od uzależnień, przemocy i obojętności na drugiego człowieka. Serc silnych i pomocnych innym. Serc ludzi, którzy mogą różnić się od siebie, ale potrafią działać wspólnie, by chronić dzieci i młodzież przed uzależnieniami i przemocą. Tylko 60 sekund! Tak niewiele, a znaczyć będzie tak bardzo dużo.” – głosi odezwa Społeczności PaT.

MAZOWIECKI PRZYSTANEK PaT

Centralne obchody Ogólnopolskiego Głosu Profilaktyki na Mazowszu odbyły się w Ostrowi Mazowieckiej, gdzie Społeczność PaT brała udział w III Mazowieckim Przystanku PaT. Głos Profilaktyki popłynął także przez fale wielu rozgłośni radiowych

(w tym Radia Watykańskiego) wspierany inicjatywą PaM (Profilaktyka a Media) zainicjowaną w łomżyńskim „Radiu Nadzieja” przez ks. Tomasza Trzaskę. W obchodach Głosu Profilaktyki w Ostrowi Mazowieckiej wzięli udział m.in. minister Marek Michałak, Rzecznik Praw Dziecka, Komendant Główny Policji nadinsp. Marek Działoszyński oraz Elżbieta Rusiniak z MSW i Jerzy Deneka z MEN.

– Od kilku lat obserwuję, co dzieje się wokół „śniegowej kuli PaTu”, która czyni coraz więcej dobra. Dziękuję wam, że chcecie się działać, nie tylko na Przystankach PaT, ale i na co dzień. To napawa ogrom-

Pokaz fireshow



nym optymizmem. Wierzę, że wy nie przejdziecie obojętnie obok samochodu, w którym jest zagrożone życie dziecka. Ważne jest także to, że macie zaufanie do Policji – mówił ze sceny minister Marek Michałak.

– Kochani! Jest takie przysłowie, że zło jest wszędzie tam, gdzie dobrzy ludzie milczą. Wiem, że wy nigdy nie przechodziecie obojętnie obok potrzebujących. Dawniej moi poprzednicy pytali, czy taka profilaktyka będzie miała wpływ na wykrywalność. My stawiamy na przyszłość, bo takie będą Rzeczypospolite, jakie ich młodzieży chowanie – powiedział Komendant Główny Policji nadinsp. Marek Działoszyński.

Zasięg Ogólnopolskiego Głosu Profilaktyki jest ogromny. Młodzież prześciga się w udostępnianiu zdjęć, filmów na profilach społecznościowych, informując o działaniach w swoich miastach. Pozwólmy im dość do głosu, wysłuchajmy ich i pomagajmy. Nie tylko od święta. ■

TOMASZ SINIEW
zdj. Monika Kaiser-Maciejczak



Jubileusz

Operacja

- w dział
- użyto p
- wykorz
- w trud
- kilkuse
- uprzyw
- w ciąg
- nad W



25
LAT
Wolności

Operacja

Operacja „Jubileusz” w liczbach

Wzięli udział w niej prawie 7 tysięcy policjantów;
ponad 2300 pojazdów policyjnych;
zostano kilkadziesiąt psów służbowych z Policji, Żandarmerii Wojskowej i Straży Granicznej;
na dostępnych lub zatfoczonych miejscach wykorzystano patrole konne;
funkcjonariuszy ruchu drogowego, zapewniając pilotaż, odpowiadało za bezpieczeństwo przejazdu kolumn
wilejowanych;
w tej gotowości pozostawało 846 antyterrorystów;
w Warszawie krążyły policyjne śmigłowce – w najważniejszych momentach trzy.

Policjanci na każdej ulicy, snajperzy z AT w oknach i na dachach budynków, w powietrzu policyjne helikoptery – to tylko niektóre elementy policyjnego zabezpieczenia centralnych uroczystości 25-lecia Wolności, które odbyły się 3 i 4 czerwca br. w Warszawie. Uczestniczyły w nich ponad 50 delegacji zagranicznych, w tym najlepiej chroniony polityk świata Barack Obama, prezydent Stanów Zjednoczonych.

To jedna z największych operacji, w której uczestniczyła Policja. Zapewniliśmy gościom bezpieczeństwo na najwyższym poziomie, a jednocześnie nasze działania nie były odczuwalne dla mieszkańców stolicy



– tak nadinsp. Marek Działożyński, Komendant Główny Policji, podsumował zabezpieczenie uroczystości upamiętniających wybory parlamentarne z 4 czerwca 1989 r.



Do głównych zadań funkcjonariuszy należało zabezpieczenie tras przejazdów delegacji i miejsc pobytu gości, a także zapewnienie płynności ruchu drogowego. Policjanci sprawdzali też mieszkania w kamienicach w pobliżu placu Zamkowego, gdzie odbywały się główne uroczystości. Nad Warszawą krążyły trzy policyjne śmigłowce, które były wyposażone w kamery – przekazywały obraz do sztabu w Komendzie Stołecznej Policji, gdzie sprawdzano, czy nie ma jakiegóż zagrożenia.

Nad bezpieczeństwem zagranicznych gości czuwały także inne służby podległe ministrowi spraw wewnętrznych. W ochronę zaangażowanych było 1166 funkcjonariuszy Biura Ochrony Rządu. O bezpieczeństwo na warszawskim lotnisku oraz płynny ruch

graniczny dbało 393 funkcjonariuszy Straży Granicznej.

– Ta akcja, w stopniu skomplikowania, porównywalna była z wizytą papieską czy Euro 2012. Nie mieliśmy do czynienia aż z tyloma ludźmi, ale z takim zagęszczeniem osób ochraniających i z tak wysokimi standardami bezpieczeństwa, że skala operacji pod względem logistycznym i zaangażowanych środków była podobna – podsumował na konferencji działania podległych służb Bartłomiej Sienkiewicz. Szef MSW podziękował wszystkim funkcjonariuszom za przygotowanie zabezpieczenia, a także pogratulował dobrze wykonanego zadania. ■

ARTUR KOWALCZYK
zdj. autor



90 LAT TEMU

Lipiec 1924

5 VII – Policja lwowska udaremniła zamach na skład amunicji (prochownię), zlokalizowany w ziemiankach na polach Kleparowa pod Lwowem. *Maszynę piekielną* miał podłożyć robotnik prochowni Tadeusz Smalko, członek terrorystycznej organizacji powstałej jesienią 1923 r.



7 VII – Post. Waclaw Okulicz (zdj. obok), lat 40, funkcjonariusz Komisariatu Wodnego PP w Warszawie, jako jedyny reprezentant Polski w *zawodach ciężkoatletycznych* (zapasy – przyp. J. Pac.) na VIII Igrzyskach Olimpijskich w Paryżu zajął 7. miejsce w stylu klasycznym, waga średnia do 75 kg (według „Gazety Administracji i Policji Państwowej” zajął miejsce 4). W nagrodę został awansowany do stopnia przodownika PP.

8 VII – Minister spraw wewnętrznych Zygmunt Hübner podpisał dekret o likwidacji Urzędu do walki z Drożyną. Naczelnika tego urzędu, kom. Jana Strzeleckiego, skierował do innych obowiązków.

10 VII – Posterunek PP w Wyrach (pow. sarnieński, woj. poleskie) zaatakowało 15 bandytów uzbrojonych w broń maszynową. Policjanci odparli atak bez strat własnych. Niegroźny postrzał w rękę otrzymał komendant posterunku.

18/19 VII – Podczas pościgu za kilkunastoosobową bolszewicką bandą, która dokonała napadu na miasteczko Wiszniew (pow. wołyński, woj. nowogródzkie), zginął kom. Włodzimierz Łopaciński, komendant posterunku w Wołożynie. Miał 50 lat.

30 VII – Posterunkowi Antoni Powądra i Antoni Skawiński, funkcjonariusze PP w Lisieczyńcach (pow. Zbaraż, woj. tarnopolskie), wracając nocą z patrolowania lasów, zostali zaatakowani przez kilku niezidentyfikowanych bandytów poruszających się na koniach. Zginęli od ciosów szabel.



40 LAT TEMU

Lipiec 1974

1 VII – Minister spraw wewnętrznych mianował płk. Jerzego Ćwieka (zdj. obok), lat 44, dotychczasowego dyrektora Biura do walki z Przestępstwami Gospodarczymi KG MO, zastępcą komendanta głównego MO.

2–3 VII – Szkołę Podoficerską MO w Słupsku odwiedzili przedstawiciele Departamentu Nauki i Szkolenia MSW CSRS z dyrektorem tego departamentu ppłk. Vaclavem Nosekem. Gościom towarzyszył płk Jerzy Rynkowski, dyrektor Departamentu Szkolenia i Doskonalenia Zawodowego MSW. Historię szkoły przybliżył gościom płk Karol Kubalica, komendant słupskiej szkoły.

9 VII – I sekretarz KC PZPR Edward Gierek i prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz spotkali się z piłkarską reprezentacją Polski, która zdobyła srebrny medal na X Mistrzostwach Świata rozgrywanych w RFN. W 22-osobowej kadrze narodowej znalazło się wówczas 6 piłkarzy klubów gwardyjskich: Zdzisław Kapka, Kazimierz

Kmiecik, Adam Musiał, Antoni Szymanowski, Władysław Żmuda i Marek Kusto (zdj. obok).

21 VII – Pierwsza promocja absolwentów Studium Podyplomowego w Akademii Spraw Wewnętrznych w Warszawie. W uroczystości wzięli udział: wiceminister spraw wewnętrznych gen. bryg. Tadeusz Pietrzak oraz dyrektorzy departamentów i komendanci wyższych szkół MSW.



20 LAT TEMU

Lipiec 1994

• Szkołę Policji w Słupsku odwiedził prezes Rady Ministrów Waldemar Pawlak. Towarzyszyli mu: minister SW Andrzej Milczanowski i komendant główny Policji nadinsp. Zenon Smolarek (zdj. poniżej).



8 VII – W nocy na jednej z ulic Zawiercia (woj. katowickie) rozpędzony samochód ciężarowy staranował stojącego na poboczu policyjnego poloneza. Zginął w nim sierż. Sławomir Pałka (zdj. obok) z miejscowej Komendy Rejonowej Policji. Miał 26 lat. Pozostawił żonę i 5-letnie dziecko.

8 VII – Komisja Wspólnot Europejskich przyznała Polsce kwotę 10 mln ECU (jednostka monetarna Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej) na zapobieganie przestępczości oraz podniesienie sprawności powołanych do tego służb.

11 VII – Sąd Wojewódzki w Katowicach wydał wyrok na dwóch mężczyzn oskarżonych o zabójstwo sierż. Marka Sienickiego oraz usiłowanie zabójstwa sierż. Zbigniewa Wierzby, funkcjonariuszy KRP w Bytomiu. Inspiratora zbrodni Andrzeja M. skazano na 25 lat pozbawienia wolności, Ireneusza G. na lat 15.

15 VII – Podczas zabezpieczania miejsca wypadku drogowego w miejscowości Tama Brodzka (woj. kujawsko-pomorskie) potrącony został przez samochód ciężarowy sierż. Mirosław Sadowski z KRP w Brodnicy. W wyniku odniesionych obrażeń poniósł śmierć. Pozostawił żonę i dwoje małych dzieci w wieku 3 i 5 lat. ■

oprac. JERZY PACIORKOWSKI
zdj. „Na Posterunku”, „WSN”, archiwum





Zapisane w genach

Ze śladu DNA zostawionego na miejscu zbrodni można odczytać, czy podejrzany był brunetem czy blondynem, jaki miał kolor oczu, skóry, z jakiego rejonu świata pochodził. Współczesna kryminalistyka pozwala podążać śledczym tropami, o których jeszcze niedawno nikomu się nie śniło. Tajemnice przestępstw i ślady biologiczne we współczesnych badaniach kryminalistycznych były tematem ogólnopolskiej konferencji w Wyższej Szkole Policji w Szczytnie.

Od lat 90. genetycy potrafią za pomocą prostego testu określić płeć danej osoby i w laboratoriach kryminalistycznych taka analiza jest rutynowo stosowana w badaniach śladów biologicznych. Z kolei przewidywanie cech fizycznych człowieka na podstawie analiz jego DNA to całkowicie nowa jakość w kryminalistyce. Być może w niedalekiej przyszłości będzie możliwe sporządzenie

nie portretu pamięciowego na podstawie analizy genetycznej plamy krwi, śliny, nasienia czy pojedynczego włosa. Już dziś możliwe jest określenie takich cech, jak kolor oczu i kolor włosów.

– Predykcja cech fizycznych dopiero raczkuje, ale firmy, które opracowują zestawy dla kryminalistyki, uwzględniają wśród markerów również te wyselekcjonowane jako wskaźniki koloru oczu i włosów – mówi dr hab. Wojciech Branicki z Instytutu Ekspertyz Sądowych w Krakowie. – Oznacza to, że środowisko powoli staje się gotowe na przyjęcie i wykorzystywanie nowych metod.

GENETYCZNY PORTRET

Wyobraźmy sobie sytuację: w lesie, kilka metrów od drogi znaleziono ciało kobiety w stanie zaawansowanego rozkładu. Identyfikacja ofiary tradycyjnymi metodami jest utrudniona. Teoretycznie nie ma niczego, na czym można się oprzeć.

Wiadomo, klasyczna genetyka sądowa opiera się na porównaniu profili genetycznych. Żeby stwier-

dzić, że materiał genetyczny faktycznie należy do danej osoby, trzeba mieć materiał porównawczy od niej samej lub od jej rodziny. A jeśli śledczy nie są w stanie ustalić, do kogo należą anonimowe zwłoki?

I tu z pomocą przychodzą naukowcy i ich badania nad tzw. predykcją cech fizycznych.

Określenie wyglądu na podstawie analizy DNA to jedno z największych marzeń genetyków. Gdy w 2001 roku poznano zapis ludzkiego genomu, zaczęto analizować powiązania konkretnych genów człowieka z różnymi cechami związanymi z wyglądem, takimi jak wzrost, budowa ciała, pigmentacja, budowa twarzoczaszki.

KOLOR OCZU I WŁOSÓW

Największy postęp poczyniono w badaniach nad pigmentacją (kolor skóry, tęczówki czy kolor włosów). Zespół dr. Wojciecha Branickiego, we współpracy z Erasmus Medical Centre w Rotterdamie, opracował metodę ustalania koloru oczu i włosów.

Test o nazwie HIrisPlex pozwolił na określenie tych cech wyglądu na podstawie próbek krwi, śliny czy DNA pobranego z kości. W ten sposób udało się ustalić kolor oczu i włosów Mikołaja Kopernika i generała Władysława Sikorskiego. Przydał się również policji w ustaleniu tożsamości zwłok znalezionych w lesie – dzięki analizie DNA sporządzono portret kobiety, określając jej kolor oczu i włosów.

– Dziś analiza sześciu genów mówi, czy dana osoba miała oczy niebieskie czy brązowe – tłumaczy dr Branicki. – Dokładamy do tego kolor włosów, który – poza rudym – jest trudniejszy do predykcji. Niedługo będziemy pewnie też ustalać kolor skóry i to nie tylko na poziomie kontynentalnym, co jest łatwiejsze, ale i na poziomie regionalnym – pierwsze metody badawcze już zostały zaprezentowane.

PRAWDOPODOBIENSTWO

W sprawach kryminalnych policja zawsze wypytuje świadków zdarzenia o cechy, które mogą wyróżnić napastnika: kolor oczu, skóry, wzrost. Ich sprecyzowanie może zawęzić krąg osób podejrzanych, ułatwiając tym samym pracę policjantom.

– Przykładowo: analiza plamy krwawej pozostawionej na miejscu zdarzenia kryminalnego może pozwolić na oszacowanie brązowego koloru oczu na poziomie 86 procent, przy czym prawdopodobieństwo niebieskiego to 1 procent, a pośredniego to pozostałe kilkanaście procent. A więc prawdopodobieństwo, że ten kolor jest brązowy, jest bardzo wysokie i nasza informacja dla policji byłaby właśnie taka: powinniście szukać osób o brązowych oczach – mówi dr Branicki.

To nie koniec informacji, które można wyczytać z genów. Bada się morfologię włosów, stopień łysienia, budowę twarzoczaszki.

Przewidywanie cech fizycznych człowieka na podstawie analiz jego DNA to całkowicie nowa jakość w kryminalistyce. Być może w niedalekiej przyszłości będzie możliwe sporządzenie portretu pamięciowego na podstawie analizy genetycznej plamy krwi, śliny, nasienia czy pojedynczego włosa. Już dziś możliwe jest określenie takich cech, jak kolor oczu i kolor włosów.

– Trzeba tylko pamiętać, że taka analiza ma ukierunkować prowadzone śledztwo i należy ją rozumieć w kategoriach prawdopodobieństwa – tłumaczy naukowiec. – Na wygląd wpływają bowiem nie tylko geny, ale i środowisko, tryb życia, dieta.

TRUDNY WZROST

Najtrudniej jest z ustaleniem na podstawie genów wzrostu człowieka. Badania podstawowe dla tej cechy zakończyły się fiaskiem. Wszystko przez to, że wzrost okazał się cechą determinowaną przez wiele genów.

– Żeby przewidzieć wzrost człowieka, trzeba byłoby przeanalizować tysiące genów, co jest bardzo skomplikowane – wyjaśnia dr Branicki. – Do tej pory udało się pokazać, że około 200 genów wyjaśnia około 10 procent zmienności we wzroście człowieka.

Na razie przewidywanie tej cechy jest niemożliwe. Podejmowane są tylko predykcje fenotypów skrajnych, czyli osób bardzo wysokich albo bardzo niskich.

– Tutaj może będziemy się mogli wypowiadać, ale o osobach o pośrednim wzroście niestety nie – dodaje genetyk.

ODCZYTAĆ WIEK

Krakowscy genetycy razem z CLKP, WUM oraz firmą BioVectis pracują też nad kolejną cechą portretu genetycznego – nad wiekiem.

– Wstępne badania wykazały, że jesteśmy w stanie na podstawie analizy próbki krwi określić chronologiczny wiek człowieka z błędem około siedmiu lat – mówi dr Branicki. – To wynik bardzo dobry, zważywszy, że na razie sprawdziliśmy dokładnie jeden marker, a możemy ich dokładać więcej, a więc redukować poziom błędu.

Naukowiec przewiduje, że za rok lub dwa będzie można określić wiek osoby z marginesem błędu czterech, pięciu lat.

Bardzo istotne z punktu widzenia prowadzonego dochodzenia jest też określenie pochodzenia biogeograficznego. Testy predykcji już dziś pozwalają z dużym prawdopodobieństwem wskazać, do jakiej grupy etnicznej może należeć sprawca.

– Analizując konkretne rejony genomu człowieka, jesteśmy w stanie sprawdzić, czy ten człowiek pochodzi z Afryki, Azji czy Europy, co stanowi bardzo istotną wskazówkę dla organów ścigania – mówi dr Branicki.

Tak stało się po zamachach bombowych w Madrycie w 2004 roku, gdzie analiza śladów zdjętych z bomby, która nie wybuchła, ukierunkowała pracę policjantów. Wykazała ona, że zamachowiec pochodził z północnej Afryki. Późniejszy przebieg śledztwa potwierdził tę wersję. ■

ANNA KRAWCZYŃSKA
zdj. archiwum

W walce z dyskrym

Niełatwo walczyć z tymi zjawiskami, ale należy to czynić bezwzględnie, bo niszczą i człowieka, i organizację. Tej walce mają służyć procedury, które w sposób przejrzysty pozwalają rozwiązać problem. Mają osobom dotkniętym mobbingiem i nierównym traktowaniem pomóc zrozumieć, co je spotkało, i jak się przed tym obronić.

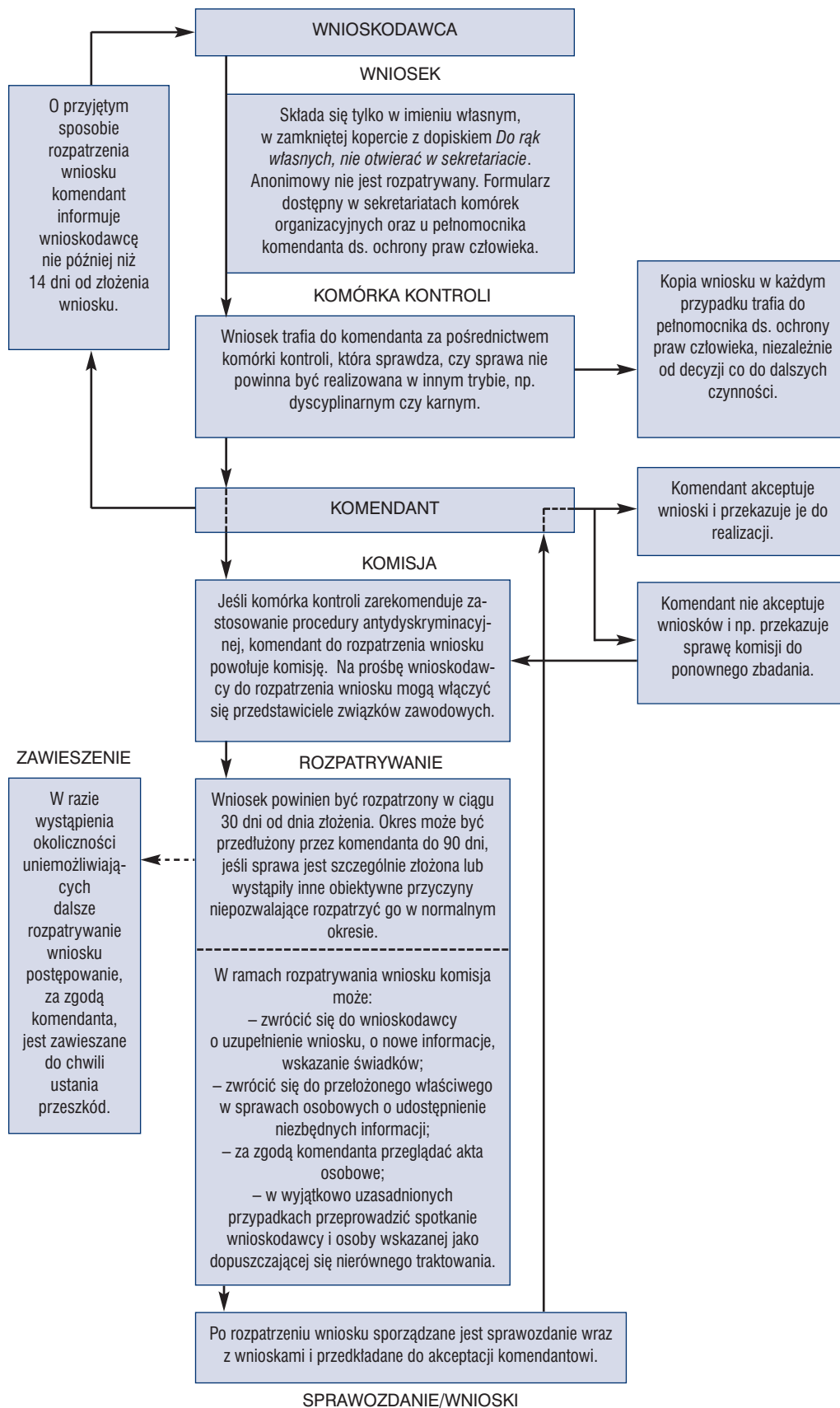
PROCEDURA ANTYDYSKRYMINACYJNA

Obowiązuje w całej Policji od 1 lipca br. Obejmuje policjantów i pracowników.

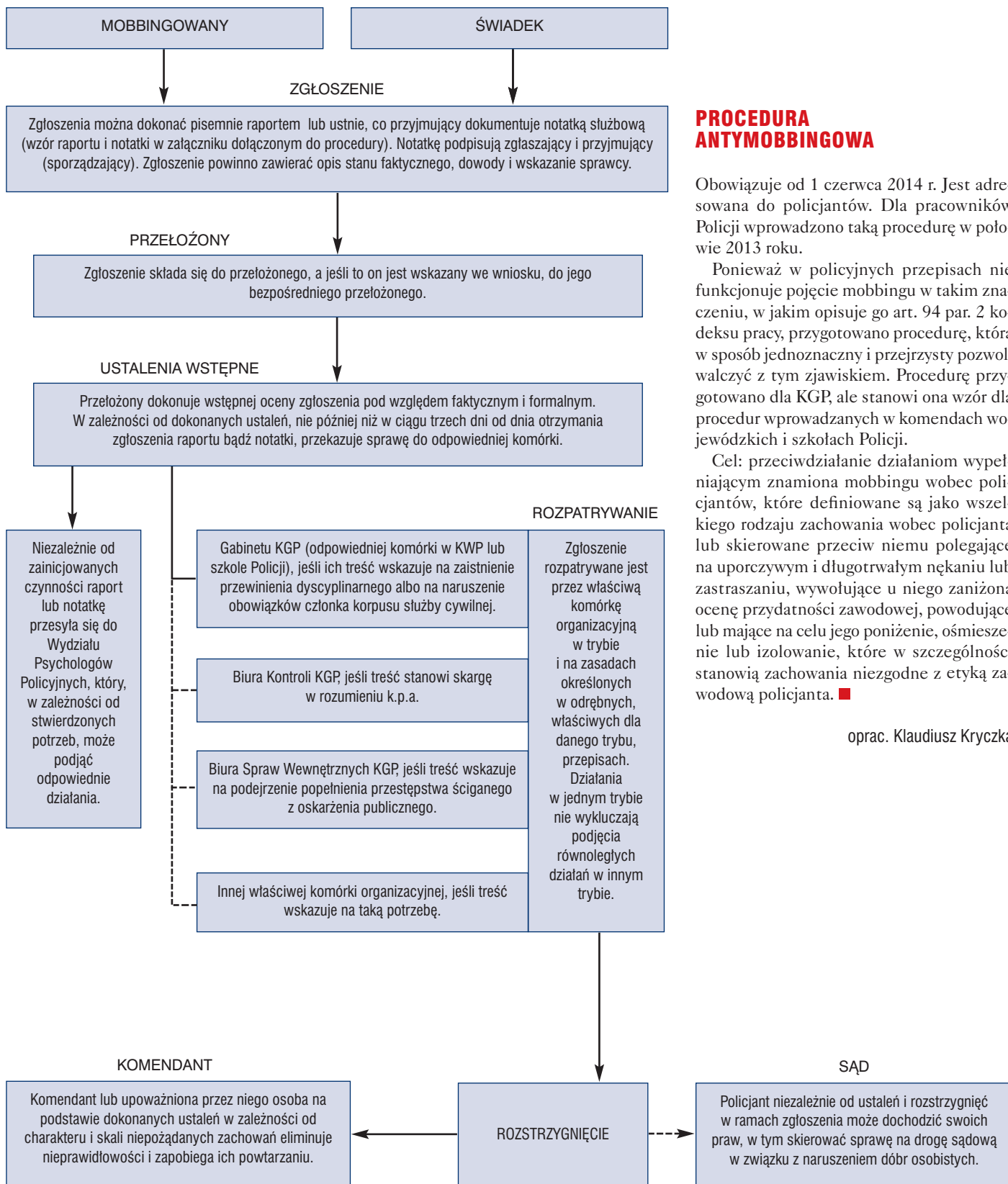
Procedura nie dotyczy spraw o mobbing, podejrzenia popełnienia przestępstwa, przewinienia dyscyplinarnego i postępowania skargowego w trybie k.p.a. Może być więc zastosowana dopiero wtedy, gdy okoliczności przedstawione we wniosku nie znajdują zastosowania w ramach przedstawionych trybów.

Cel: przeciwdziałanie przypadkom nierównego traktowania w miejscu pełnienia służby lub świadczenia pracy, polegającym np. na awansowaniu, wynagradzaniu czy kierowaniu na szkolenia według subiektywnych, niejasnych kryteriów, a nie na podstawie obiektywnej oceny wyników pracy, umiejętności i kompetencji.

Procedura ma eliminować patologiczne przypadki kształtowania pozycji zawodowej na podstawie takich cech, jak m.in. płeć, kolor skóry, pochodzenie etniczne, narodowość, wyznanie bądź bezwyznaniowość, światopogląd, niepełnosprawność, wiek, przynależność związkowa, orientacja seksualna i tożsamość płciowa.



inacją i mobbingiem



Informator

Od ponad czterech lat na stronie warmińsko-mazurskiej policji ukazuje się dwutygodnik „Informator”. Do tej pory opublikowano 106 numerów. Każde wydanie to średnio 20 stron, co oznacza, że na www.warmińsko-mazurska.policja.gov.pl jest ponad 2 tysiące stron opisujących jej współczesną historię.

Pierwszy numer redagowanego przez Wydział Komunikacji Społecznej Komendy Wojewódzkiej Policji w Olsztynie Informator ukazał się 1 października 2009 roku.

O SŁUŻBIE

W biuletynie zamieszczane są aktualności, czyli relacje z uroczystości, przedsięwzięć i szkoleń. Prezentowane są sylwetki komendantów, ich zastępców, naczelników i innych osób, które odgrywają ważną rolę w działalności warmińsko-mazurskiej policji. Autorzy „Informatora” eksponują postawę policjantów, którzy z narażeniem życia wypełniają swoje obowiązki, oraz sylwetki ciekawych ludzi, którzy odnoszą sukcesy nie tylko w służbie, ale również i poza nią.

W dwutygodniku publikowane są też podziękowania kierownictwa za dobrą pracę i postawę policjantów i pracowników. Przykładem może być postawa asp. Artura Rulewskiego z Komendy Powiatowej Policji w Nowym Mieście Lubawskim, który po raz drugi został odznaczony Krzyżem Zasługi za Dzielność. Policjant kilkakrotnie ratował tonące osoby. A wraz z kolegą wyciągnął z płonącego auta nieprzytomnego kierowcę oraz dwóch pasażerów, ryzykując własne życie.

O PASJONATACH

W „Informatorze” prezentowani są policjanci sportowcy, aktorzy, malarze, fotograficy, miłośnicy motocykli, rowerów, paralotni, społecznicy zaangażowani w poprawę życia mieszkańców. Jednym z nich jest podinsp. Waldemar Niemczuk ze Sztabu Policji KWP w Olsztynie. Nieliczni wiedzieli, że jedną z jego pasji jest paralotniarstwo.

– Nie latam po to, aby narażać swoje życie – mówi Waldemar Niemczuk. – Latam po to, aby odpocząć. W powietrzu mam możliwość pokonywania własnych słabości. Wiem, że moje umiejętności mogą się również przydać w policyjnej służbie. Kilka lat temu użyłem swojej paralotni do poszukiwań mężczyzny, którego zaginięcie zgłosiła jedna z rodzin w Olsztynie – dodał.

Niezwykłą osobą okazała się policjantka z Elbląga. Asp. Beata Nienadowska, zastępca naczelnika Wydziału do walki z Przestępczością Przeciwko Mieniu, w wieku czterdziestu lat po raz pierwszy pokonała trasę maratonu, a obecnie jest

zdobyczynią Odznaki Korony Maratonów (biegła w pięciu maratonach w ciągu roku). W dobrym czasie pokonała trasę maratonu w Tokio, bierze też udział w ultramaratonach, w tym w biegu na 100 km.

W „Informatorze” jest też miejsce dla emerytów i pracowników Policji. W jednym z wydań zaprezentowano policyjnego emeryta asp. sztab. Krzysztofa Waclawskiego, który służył w Komendzie Powiatowej Policji w Iławie. Policyjny emeryt kilkakrotnie kończył Triathlon „Ironman” organizowany na Węgrzech, w ramach którego musiał przepłynąć 3800 metrów, przejechać 180 km na rowerze i przebiec 42 km.

OD CZYTELNIKÓW

Miłym akcentem są podziękowania i życzenia nadsyłane przez czytelników. Na przykład: *Serdeczne gratulacje oraz podziękowania za trud włożony w przygotowanie „Informatora”, za poruszane tematy, od zabawnych do tragicznych oraz za przybliżenie wyjątkowych policjantów i pracowników garnizonu warmińsko-mazurskiej policji. Życzę, aby przygotowanie kolejnych „Informatorów” sprawiało dużo przyjemności i satysfakcji, i aby nie brakowało pomysłów na nowe tematy i ich realizację.*

Wiele ciepłych słów od czytelników napływa po każdym wydaniu: *Rewelacyjny artykuł na temat Maćka Sarnackiego albo Bardzo miło widzieć nasze zdjęcie na pierwszej stronie „Informatora”. Dziękujemy.*

Z okazji setnego wydania „Informatora” autorom podziękowali m.in. komendant wojewódzki Policji oraz związki zawodowe, które na swojej stronie internetowej zamieściły wpis: *Warmińsko-Mazurski Zarząd Wojewódzki NSZZ Policjantów dostrzega wysiłek włożony w utrwalanie naszej wspólnej policyjnej historii, uważając jednocześnie, że setne wydanie „Informatora” stanowi doskonałą okazję do wyrażenia uznania i złożenia gratulacji osobom odpowiedzialnym za jego przygotowanie, w szczególności Pani Bożenie Przyborowskiej, która zajmuje się redagowaniem tego publikatora.*

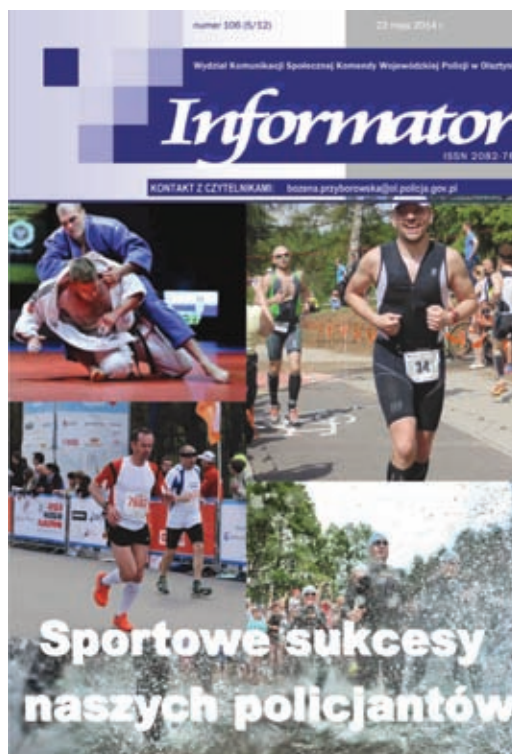
Prace nad „Informatorem” nadzoruje naczelnik Wydziału Komunikacji Społecznej KWP w Olsztynie podinsp. Tomasz Stawarski. Materiały i tematy przekazują oficerowie prasowi warmińsko-mazurskiej policji oraz czytelnicy.

INFORMUJE, UCZY, PROMUJE

„Informator” nie tylko spełnia funkcję informacyjną i edukacyjną, ale również integruje i motywuje do lepszej pracy. Ponieważ publikacje czytają studenci, którzy szukają informacji do swoich prac, a także dziennikarze i inne osoby spoza firmy, „Informator” staje się również narzędziem promocji i kształtowania wizerunku Policji.

Z uwagi na częstotliwość wydawania dwutygodnik to również kronika działalności warmińsko-mazurskiej policji. Kronika dostępna dla wszystkich na stronie www.warmińsko-mazurska.policja.gov.pl w zakładce „Informator”. Są tam wszystkie dotychczasowe numery. Każdy nowy przesyłany jest na skrzynki e-mailowe osób, które wcześniej zgłosiły chęć jego otrzymania. ■

podinsp. TOMASZ STAWARSKI
naczelnik Wydziału Komunikacji Społecznej
KWP w Olsztynie





Mag Charger LED

Ledowa wersja najpopularniejszej latarki akumulatorowej na rynku. Strumień światła - 680 lumenów, zasięg - ponad 400 metrów.



Więcej szczegółów oraz cały asortyment latarek Maglite na stronie www.brite.pl

MAGLITE

BRITE

Oficjalny importer Maglite
Serwis Części Gwarancja
tel. 22 299 0309 biuro@brite.pl

Na 95 lat Policji Państwowej o policyjnym etosie

Lipiec dla polskiej Policji jest czasem wyjątkowym. To wtedy bowiem, policjantki, policjanci i pracownicy Policji obchodzą swoje święto. 24 lipca 1919 roku Sejm II Rzeczypospolitej powołał do życia specjalną ustawą Policję Państwową. W tym roku obchodzimy rocznicę okrągłą, bo dziewięćdziesiątą piątą.

Od samego początku istnienia formacji niezwykle ważny był policyjny etos. Jak można przeczytać w policyjnej prasie z okresu międzywojennego, wprawdzie początkowo brak było policjantom doświadczenia w służbie, ale nadrabiano je patriotycznym entuzjazmem, właściwym funkcjonariuszom państwowym po odzyskaniu niepodległości. Etos policjanta, jako przedstawiciela państwa, szybko się kształtował. W Tymczasowej Instrukcji dla Policji Państwowej z 3 lipca 1920 roku, w paragrafie 9 znajdował się zapis: „Każdy funkcjonariusz policji powinien pamiętać, że obowiązkiem jego jest ochraniać publiczność i pomagać jej w każdej potrzebie”. Ten i wiele innych zapisów wskazywało cechy, którymi powinien charakteryzować się funkcjonariusz.

ZASADY POSTĘPOWANIA

Etos to, najprościej mówiąc, zasady postępowania, zbiór norm przyjętych przez grupę osób lub organizację, które są dla nich przewodnie i odróżniające od reszty społeczeństwa. W tym kontekście policyjny etos trzeba rozumieć zarówno jako zbiór norm wynikających z policyjnych regulaminów i zapisów prawa, ale także tego, co niekoniecznie zostało zapisane.

W policyjnym etosie oprócz takich cech, jak odwaga, męstwo, sprawiedliwość ważną rolę odgrywają też dobre obyczaje. Funkcjonariusz jest osobą reprezentującą państwo, stąd jego zachowania powinny być zgodne z zasadami dobrych obyczajów. W publikacjach dotyczących Policji często pojawia się sformułowanie, że każdy, kto pracuje w Policji, jest funkcjonariuszem pierwszego kontaktu. Oznacza to, że od jego zachowania będzie zależało, w jaki sposób będzie postrzegana cała formacja. Nie jest zatem ważne, czy spotkany policjant jest komendantem, patroluje miasto czy przeprowadza kontrolę drogową. Wszędzie spotyka ludzi, którzy na podstawie tego kontaktu budują sobie wizerunek całej Policji. Dlatego też niezwykle ważne jest, żeby

policjantki, policjanci i pracownicy Policji zawsze odnosili się do spotkanych osób z życzliwością, szacunkiem, tolerancją, a nawet z uśmiechem. Zdają sobie sprawę, że trudno o takie zachowanie podczas interwencji czy działań operacyjnych, gdzie nie ma czasu na sentymenty. Natomiast w wielu innych sytuacjach, takich jak kontrola drogowa czy pomoc poszkodowanemu, zachowania zgodne z dobrym obyczajem nie tylko pomogą w wykonywaniu służbowych obowiązków, ale też pozytywnie wpłyną na wizerunek Policji.

POSTAWA FUNKCJONARIUSZA

Na zakończenie wróćmy do historii. Zasadnicze podwaliny pod etos polskiej Policji zostały położone, oczywiście, w dwudziestolecie międzywojennym, ale i w czasach Milicji Obywatelskiej nie brakowało funkcjonariuszy, dla których najważniejsze było zapewnienie bezpieczeństwa obywatelom, a ich postawa, także poza służbą, w życiu prywatnym może być godna naśladowania. Czas po roku 1989 przyniósł odbudowę etosu Policji, również przez działania instytucjonalne podejmowane przez formację i świadome nawiązywanie do Policji Państwowej z okresu międzywojennego: powrót do nazewnictwa stopni policyjnych, uroczystości wedle przedwojennego ceremoniału, bale czy wreszcie nawiązywanie przez obchody rocznicy do znakomitych przedwojennych tradycji.

ŻYCZENIA

Pozwólcie Państwo, że na 95. urodziny Policji złożę wszystkim Policjantkom i Policjantom oraz wszystkim Pracownikom Policji życzenia dalszego podtrzymywania etosu polskiej Policji, a także sukcesów w zapewnianiu obywatelom bezpieczeństwa na co dzień. ■

prof. dr hab. MICHAŁ IWASZKIEWICZ,
znawca i wykładowca protokołu dyplomatycznego
i dobrego obyczaju. Rektor Wyższej Szkoły Umiejętności
Społecznych w Poznaniu,
członek Rady Konsultacyjnej Komendanta Głównego
Policji
zdj. Andrzej Mitura





Zwyciężył Gromnik

Na początku czerwca w Szkole Policji w Pile odbył się VI turniej klas policyjnych pod honorowym patronatem Komendanta Głównego Policji. O tytuł Klasy Policyjnej Roku 2014 rywalizowało 25 czteroosobowych drużyn z całej Polski.

Ze względu na rekordowo dużą liczbę chętnych w tegorocznej edycji konkursu finałowe rozgrywki poprzedziły eliminacje.

„CZUJEMY SIĘ NIEZIEMSKO”

Klasy policyjne kojarzą się z Policją, ale tak naprawdę jest to wychowanie dla kraju i społeczeństwa. Jak przyznaje Marek Dziuban – opiekun drużyny z Zespołu Szkół Ogólnokształcących i Zawodowych im. Jana Pawła II w Gromniku – uczniowie klas policyjnych nie zawsze wiążą swoją przyszłość z Policją.

– Służbę w Policji zdecydowało się podjąć około 20 naszych absolwentów, kilkunastu kontynuuje naukę w Wyższej Szkole Policji w Szczytnie – podkreśla. W szkole, której patronuje Komenda Miejska Policji w Tarnowie,

realizowane są przedmioty przygotowujące do pracy w Policji, a także zajęcia na strzelnicy i z ratownictwa medycznego. Placówka, jako jedyna w regionie, dysponuje profesjonalnym torrem sprawności fizycznej dla kandydatów ubiegających się o przyjęcie do służby w Policji.

– W województwie małopolskim nasza szkoła była pierwszą, która wprowadziła ten profil nauczania – mówi Marek Dziuban.

Uczniowie tej szkoły po raz drugi w historii turnieju stanęli na najwyższym podium, uzyskując w końcowej klasyfikacji 424 punkty na 500 możliwych. Sara Pypeć, Dawid Kurek, Szymon Bolek i Marcin Maciaś przed zawodami mówili, że bardziej starają się skupić na zadaniach, niż denerwować. Być może to był klucz do zwycięstwa.

– Czujemy się niezmiernie. Dziękujemy trenerowi, który przez cały czas nas wspierał, motywował do walki i uspokajał – mówili, z dumą ściskając puchar.

Drugie miejsce zajęła drużyna XV Liceum Ogólnokształcącego im. rtm. Witolda Pileckiego w Katowicach, trzecie – Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych nr 2 im. Komisji Edukacji Narodowej w Pile.

CHRAPKĘ NA ZWYCIĘSTWO MIELI WSZYSCY

Przez dwa dni uczniowie klas policyjnych rywalizowali w czterech konkurencjach. Mu-

siali wykazać się celnym okiem, umiejętnością udzielania pierwszej pomocy, sprawnością fizyczną i wiedzą o Policji. W tym ostatnim zadaniu dziewczyny czuły się zdecydowanie lepiej, choć nie brakowało i takich, dla których pokonanie toru przeszkód w regulaminowym czasie 1 min 45 s było tylko formalnością. Najlepsza zawodniczka,



Monika Cmoczek, z XIV Liceum Ogólnokształcącego w Katowicach pokonała tor w czasie 1:10:94. Patryk Bystrek z Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych nr 2 w Pile był zaledwie 7 sekund od niej szybszy.

Wielkie emocje wzbudził także sprawdzian umiejętności udzielania pierwszej pomocy. W ocenie egzaminatorów przygotowana scenka sytuacyjna – w której niemowlę dławi się pokarmem, a matka w szoku traci przytomność – była dla wszystkich



uczestników zaskoczeniem i prawdziwym wyzwaniem.

– Prawidłową reakcją w stosunku do dziecka powinno być usunięcie zadławienia, odwrócenie dziecka na brzuch, wykonanie uderzeń międzyłopatkowych, kontrola jamy ustnej, uciśnięcia klatki piersiowej i znowu uderzenia międzyłopatkowe – mówi podkom. Radosław Spychalski.

Matce powinno się zapewnić dostęp do świeżego powietrza, skontrolować czyn-

w turnieju rozmawiali o przyszłości klas policyjnych. Wszyscy z zadowoleniem przyjęli wpisanie do regulaminu doboru do Policji dwóch punktów dodatkowych dla absolwentów klas policyjnych.

Warto przypomnieć, że w 2013 roku w Gabinetce Komendanta Głównego Policji, we współpracy ze szkołami Policji oraz Ministerstwem Edukacji Narodowej, rozpoczęto prace nad przygotowaniem wspólnych założeń programowych dla klas policyjnych. W tym roku Komenda Główna Policji planuje wydać podręcznik zawierający m.in. jednolite zasady etyki, standaryzację umundurowania, oznakowanie klas policyjnych i wzory porozumień.

STATYCZNIE I DYNAMICZNIE

Turniejowi towarzyszyły liczne atrakcje, w tym zajęcia z kryminalistyki, wizyta w Piłskim Muzeum Wojskowym, pokazy



ności życiowe, po czym unieść kończyny górne i dolne powyżej poziomu głowy i tułowia.

– Jeśli osoba odzyska przytomność cały czas powinniśmy monitorować sytuację, utrzymywać kontakt z tą osobą i uspokajać ją – dodaje podkom. Spychalski. Zdaniem aspiranta Marcina Kolaśńskiego, drugiego z egzaminatorów, najczęściej popełnianym błędem w tej konkurencji było nieprawidłowe zinterpretowanie sytuacji wyjściowej, jaką było zadławienie się dziecka. Zawodnicy, będąc w stresie, pomijali informacje, których udzielała matka dziecka, a które były kluczowe dla właściwego udzielenia pomocy poszkodowanym.

KORZYSTAJMY Z DOŚWIADCZEŃ

Podczas gdy uczniowie walczyli o tytuł Klasy Policyjnej Roku 2014, dyrektorzy i przedstawiciele szkół uczestniczących



taktyki i technik interwencji, musztry pododdziałów zwartych, tresury psa służbowego i japońskiej sztuki walki aikido. Wielkie emocje wzbudził pokaz współdziałania Policji i służb ratowniczych po symulowanej eksplozji ładunku wybuchowego w szkole. Więcej na www.gazeta.policja.pl ■

Rozmowa z Marcinem Węglowskim, dyrektorem Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych w Solcu nad Wisłą

Jest Pan zadowolony ze swojej drużyny?

– Jak najbardziej. Jest to dla nas pierwszy udział w tego typu zawodach. Już sam przyjazd tutaj to duży sukces. W eliminacjach w Warszawie szkoła zdobyła 15. miejsce.

Co daje szkole i uczniom udział w takich zawodach?

– Jest to forma promocji szkoły, ale przede wszystkim takie spotkania dają możliwość udziału w procesie kształtowania ram programowych klas policyjnych. Dzięki temu szkoły mogą lepiej przygotować uczniów do służby w Policji.

Czy uczniowie klas policyjnych różnią się od pozostałych uczniów?

– Zdecydowanie. Do tych klas przychodzi młodzież zupełnie inaczej podchodząca do tego, co chce robić w przyszłości. W 80 procentach jest to młodzież, która łączy swoją przyszłość ze służbami mundurowymi, albo kultywuje rodzinne tradycje policyjne. Cechuje ich zupełnie inna postawa – są aktywni, zdyscyplinowani i chętnie włączają się w akcje społecznościowe. To wyzwala w nich pozytywną energię. Uważam, że tego typu szkolnictwo ma przed sobą przyszłość, ponieważ sprzyja kształtowaniu odpowiedzialnego społeczeństwa obywatelskiego.

Praca policjanta, to nie tylko motocykle, szybkie samochody i pościgi, to przede wszystkim codzienna służba w terenie.

Jak ci młodzi ludzie są na to przygotowani?

– Zajęcia prowadzone są przez specjalistów – policjantów z czynnej służby, którzy stopniowo wprowadzają uczniów w te zagadnienia. Szkoła na tym poziomie ma dać uczniowi odpowiedź, czy się do tego nadaje. Z różnymi sytuacjami, w których policjanci biorą udział, uczniowie są oswajani, np. z wypadkami drogowymi. Po takim trzyletnim cyklu szkolenia uczeń jest bardziej świadomy tego, co go może spotkać podczas służby.

Co daje uczniowi nauka w klasie policyjnej?

– Nie zapewnia im pracy w Policji, ale daje możliwość dokonania świadomego i dobrego wyboru w przyszłości. Być może lepszą drogą okaże się dla niektórych administracja, prawo czy jeszcze inna dziedzina życia, w której się sprawdzą. Niemniej nauka w klasie tego typu jest doskonałym przetrześciem drogi i przygotowaniem do dorosłego życia. ■

Obyczajowe skandale bulwersujące opinię publiczną nie są wcale domeną naszych czasów. Zdarzały się w każdej epoce i w każdym środowisku. Bez względu na szerokość geograficzną i piastowane przez skandalistów stanowiska. Im jednak były wyższe, tym afera głośniejsza, a jej reperkusje poważniejsze.

Poznański skandal

Jednym z największych w przedwojennej Polsce skandali może się pochwalić Poznań, choć powód do chwały to bardzo wątpliwy. Rozpisywały się o nim szeroko nie tylko gazety lokalne, ale i prasa ogólnopolska, przyćmiewając inne sensacyjne wydarzenia początków lat 30., jak choćby proces Leona Hałasa, oskarżonego o zabójstwo swego szwagra (wykryte po 7 latach), sprawa szantażystki Lewandowskiej czy fałszerzy pieniędzy z „mistrzem” Tłustowskim na czele.

PIEKUCKI I SPÓŁKA

W sierpniu 1932 r. „Ilustrowany Kurier Codzienny” donosił na swych łamach: *Poznań ma nową sensację, jej bohaterami jest kilku starszych panów w wieku od 50 do 70 lat. „Tajny detektyw” nie był już taki delikatny: W ostatnich dniach zdemaskowano w Poznaniu zwyrodnialców, zajmujących poważne stanowiska w miejscowym społeczeństwie, którzy pod rozmaitymi pretekstami zwabiali nieletnie dziewczęta do swoich mieszkań (...). Afera jest tak potworna, że aż pióro wzdraga się pisać, ze względu na jej „bohaterów” – grzmiał reporter „TD”. I dodawał: *Ale pisać trzeba, bo milczeć w takich sprawach nie wolno.**

Z jego relacji dowiadujemy się, że na polecenie sędziego śledczego Furowicza aresztowani zostali *dwaj szanowani obywatele i poważni ojcowie rodzin*, powszechnie znani w grodzie Przemysława: 49-letni Feliks Piekucki, podpułkownik w stanie spoczynku, w czasie Powstania Wielkopolskiego komendant miasta, były dowódca Legionu Wielkopolskiego, a później działacz Narodowej Demokracji, przy tym człowiek niezwykle bogobojny (był m.in. twórcą religijnego widowiska „Męka Pańska”, przygotowanego z okazji Kongresu Eucharystycznego) oraz 61-letni Feliks Hirschberg, znany poznański restaurator (właściciel reprezentacyjnego lokalu „Hungaria” przy placu Wolności), były sędzia pokoju, działacz Polskiego Czerwonego Krzyża.

Informacja o zatrzymaniu przez policję przedstawicieli poznańskiej elity towarzyskiej, i to pod zarzutem uprawiania pedofilii, lotem błyskawicy obiegła całe miasto,

wzbudzając uzasadnione poruszenie. Wielu poznaniaków nie mieściło się w głowie, że tak szanowani obywatele, ludzie o wysokim statusie społecznym, do tego ojcowie rodzin i przykładni mężowie, mogli upaść aż tak nisko.



KOMISARZ NOWAKOWSKI NA TROPIE

Niestety, podjęte przez kom. Alfonsa Nowakowskiego (zdz. obok), naczelnika Urzędu Śledczego w Poznaniu, *pierwiastkowe* – jak wówczas określano wstępne czynności

procesowe – śledztwo nie pozostawiało wątpliwości, że obaj *dostojni panowie* są winni zarzucanych im czynów.

Zresztą nie tylko oni. Już bowiem po kilku dniach intensywnych przesłuchań i gromadzenia dowodów za kratkami znaleźli się kolejni amatorzy erotycznych szaleństw. Wśród nich poczesne miejsca zajęli: 48-letni kupiec Władysław Andrzejewski i 58-letni kierownik fabryki mebli Alfons Pawlicki.

Jak wykazano policyjne śledztwo – napisał „TD” – *wymieniona czwórka zбоченców stanowiła trzon klubu zwyrodnialców, którzy urządzając wyuzdane orgie w mieszkaniach Piekuckiego, Andrzejewskiego lub w wynajętych pokojach.* Wszyscy byli dobrze sytuowani, więc koszty tych spotkań nie stanowiły dla nich żadnego problemu. Stać ich było nie tylko na opłacenie dziewcząt, mieszkań, ale również personelu pomocniczego, bez którego ten „erotyczny klub” nie byłby w stanie tak dobrze funkcjonować. Działały w nim cztery panie: 54-letnia Maria Hermanowa, jej córka – 24-letnia Małgorzata Genzlerowa, 35-letnia marszantka Helena Stróżykówna i 45-letnia wdowa Maria Mehringowa.

Nieformalnym szefem tej damskiej spółki była Maria Hermanowa. To ona zlecała zadania swym koleżankom, ułatwiała miłose schadzki, zarzucała sieci na nieletnie ofary, wypatrując je na ulicach i skwerach Pozna-



Gdyby nie jego podejrzliwość do żony, poznańscy pedofile pewnie długo jeszcze uprawialiby swój haniebnny proceder. Na zdj. Franciszek Genzler z synkiem

nia, a potem przygotowywała do roli „kochanek”. Na tym polu nie wszystko jednak jej wychodziło, o czym najlepiej świadczy fakt, iż po doprowadzeniu do Urzędu Śledczego i kontrolnym badaniu lekarskim trzy z nich (Genzlerowa, Mehringowa i Stróżykówna) trafiły do szpitala na oddział chorób wenerycznych.

GNIAZDO STARYCH LOWELASÓW

Kto wie, jak długo jeszcze to *gniazdo starych lowelasów i zwyrodniałych erotomanów poznańskich* (cytat z ówczesnej prasy – przyp. J. Pac.), wespół ze stręczycielkami do niezrządu Marii Hermanowej deprawowałyby kilkunastoletnie dzieci, gdyby nie podejrzliwość męża Małgorzaty Genzlerowej, 30-letniego Franciszka, z zawodu murarza. Zauważył on bowiem, że od pewnego czasu jego żona codziennie na kilka godzin znika z domu, pozostawiając dwoje maluchów pod opieką sąsiadki. W jej tłumaczeniu, że przesiaduje z koleżankami w kawiarni, nie wierzył, postanawiając przekonać się, czy

jego Małgosia uwikłała się w jakiś romans. Prawda okazała się brutalna, kiedy dotarło do niego, czym się naprawdę zajmowała pod jego nieobecność.

Nie mogąc pogodzić się z taką niegodziwością swej małżonki, Franciszek Genzler poszedł szukać pomocy na policji. Tam, na szczęście, nie zbagatelizowano informacji o stręczycielkach do nierządu, przekazując ją – zgodnie z kompetencjami – do Urzędu Śledczego, gdzie szybko nadano sprawie bieg.

Jako pierwsza przed obliczem kom. Nowakowskiego stanęła Małgorzata Genzler. Podczas przesłuchań dokładnie opisała skład „klubu erotomanów”, ich preferencje seksualne, role poszczególnych stręczycielek oraz sposoby pozyskiwania nieletnich dziewcząt. Przyznała się również do uprawiania nierządu. Potwierdzeniem jej zeznań było odnalezienie w mieszkaniach poznańskich pedofili ponad 150 zdjęć nagich dziewcząt. Na niektórych fotografiach widniały razem ze swoimi sponsorami.

Mimo tak przekonujących dowodów Piekucki i Andrzejewski nie przyznali się do winy. Komendant Główny Związku Tow. Uczestników Powstania Wielkopolskiego 1918–1919 Feliks Piekucki potwierdził jedynie, że fotografował nieletnie, ale nic ponadto. Andrzejewski potwierdził, że podczas wykonywania zdjęć całował i głaskał dziewczynki, *ale tak po ojcowsku*. Hirschberg i Pawlicki zeznali, że nieletnie były u nich tylko raz. Piekucki, urażony rzucanymi na siebie oskarżeniami, opublikował nawet w poznańskiej prasie oświadczenie, w którym żalił się, że aresztowano go bezpodstawnie i że stał się *ofiarą ohydneho szantażu*. *Żadnych karygodnych czynów z nieletnimi nie miałem* – napisał i zagroził, że tę część prasy (...), która szkalowała moją osobę, pisząc oszczercze artykuły (...), obrzucając błotem moją działalność społeczną, pociągam do odpowiedzialności sądowej.

WINNI

21 sierpnia 1932 r. Feliks Piekucki *et consortes* stanęli przed składem orzekającym poznańskiego Sądu Okręgowego. Rozprawie przewodniczył sędzia Marian Kornicki, funkcje wotantów pełnili sędziowie Tomkiewicz i Opuszański. Fotel oskarżyciela publicznego zajął podprokurator Mieczysław Hrabek.

Wśród 23 powołanych świadków (głównie kobiet) wyróżniały się dwie dziewczynki: 13-letnia Izabela F. i 14-letnia Maria S. – główni świadkowie aktu oskarżenia i zarazem główne ofiary Piekuckiego i jego kompanów. Zgromadzona na sali i w korytarzu sądowym publiczność, spodziewająca się niebywałych sensacji w trakcie przesłuchi-



Feliks Piekucki przed restauracją „Hungaria” Hirschberga – zdjęcie z okresu Powstania Wielkopolskiego 1918–1919

wania świadków, musiała jednak opuścić gmach sądu z kwitkiem. Na wniosek podprokuratora Habryka sąd wykluczył jawność rozprawy *ze względu na możliwość obrazy moralności publicznej*. Na sali rozpraw pozostali jedynie przedstawiciele władz bezpieczeństwa, sędziowie, adwokaci i aplikanci.

Dziennikarzy wpuszczono dopiero na ogłoszenie wyroku, który w trzecim dniu rozprawy odczytał sędzia Marian Kornicki. W sentencji sąd uniewinnił od zarzutów jedynie Helenę Stróżykównę, pozostali oskarżeni otrzymali wyroki skazujące. Najsurowszy – Małgorzata Genzlerowa. *Za nakłanianie nieletnich dziewczynek do czynów nierządnych* została skazana na 3 lata więzienia i pozbawienie *praw obywatelskich* na okres 5 lat. Hermanową sąd

skazał za poplecznictwo na rok w zakładzie karnym, Mehringową na 4 miesiące.

Czterej poznańscy pedofile i erotomani: Piekucki, Andrzejewski, Hirschberg i Pawlicki *zostali uznani za winnych zbrodni z par. 176 ust. 3 k.k. uprawiania czynów nierządnych z nieletnimi dziewczynkami*. Za czyn ten Piekucki i Andrzejewski otrzymali po półtora roku więzienia wraz z pozbawieniem *praw obywatelskich* na 5 lat oraz poniesieniem kosztów sądowych. Oskarżonych Hirschberga i Pawlickiego skazano na karę po 6 miesięcy pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem na 5 lat. ■

Polska Policja doczeka się swojego quasi-muzeum. Wybrano już jego lokalizację, przy ul. Orkana w Warszawie. Tworzona placówka otrzymała nazwę Policyjne Centrum Edukacji Społecznej (PCES).

W lipcu 2013 roku przestało istnieć Muzeum Policji, V Oddział Muzeum Narodowego w Warszawie. W związku z koniecznością ochrony zbiorów związanych z policyjną historią oraz w celu ich gromadzenia i upowszechniania zaistniała potrzeba powołania profesjonalnej placówki nawiązującej do tradycji Policji. O tym, że społeczeństwo interesuje się historią Policji, przekonaliśmy się podczas tegorocznej Nocy Muzeów w Komendzie Głównej Policji, którą, mimo niesprzyjających warunków atmosferycznych, odwiedziło przeszło 4 tysiące zwiedzających.

KONIECZNE ZMIANY W PRZEPISACH

Decyzją nr 33 Komendanta Głównego Policji z 29 stycznia 2014 r. powołano Zespół do realizacji zadań związanych z utworzeniem i funkcjonowaniem PCES w Warszawie. Na jego czele stanął nadinsp. Wojciech Olbryś, Zastępca Komendanta Głównego Policji.

Gabinet KGP, wspólnie z BLP KGP, przygotował wstępną wizualizację placówki. Opracowano harmonogram prac, a także zainicjowano konieczne zmiany w przepisach. 4 lutego 2014 roku do MSW został przesłany projekt nowelizacji rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych w sprawie rozszerzenia przepisów ustawy o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej na działalność kulturalną prowadzoną przez jednostki organizacyjne podległe lub nadzorowane przez ministra właściwego do spraw wewnętrznych. Teraz dokument czeka na konsultacje międzyresortowe i decyzję ministra SW. Jak zaznaczył podczas posiedzenia zespołu 11 lutego 2014 r. nadinsp. Wojciech Olbryś: „nie mając podstaw prawnych do utworzenia *Muzeum Policji*, nie wolno posługiwać się nazwą przynależną do jednostek prowadzących działalność kulturalną”. Stąd nazwa – Policyjne Centrum Edukacji Społecznej.

DWA ETAPY

– Realizację projektu podzielono na dwa etapy – mówi mł. insp. Kornela Oblińska, zastępca przewodniczącego Zespołu do realizacji zadań związanych z utworzeniem i funkcjonowaniem PCES. – Pierwszym



Plany i wizualizacja



będzie modernizacja i przebudowa budynku przy ul. Orkana na potrzeby wystawienniczo-muzealne oraz reprezentacyjne i użytkowe. Znajdą się tam: sala edukacyjna dla dzieci, czytelnia wraz z woluminami z II RP i sale wystawiennicze z eksponatami zbiorów historycznych Policji, od Policji Państwowej II RP, przez Milicję Obywatelską czasów PRL i Policję współczesną.

– W drugim etapie planujemy budowę nowego obiektu przy ul. Broniwoja, w którym znajdą się: sala widowiskowa, sala ceremonialna oraz wyposażona w nowości technologiczne sala wystawiennicza, a także np. nowe stanowisko kierowania zespołu dyżurnych

KGP – mówi insp. Waldemar Wódkowski, dyrektor BLP KGP.

W KGP znajdują się zbiory historyczne, obecnie zabezpieczone w magazynach, które będą prezentowane na wystawach stałych i czasowych.

Po ukończeniu pierwszego etapu zostanie otwarte Policyjne Centrum Edukacji Społecznej.

– Chcemy, aby stało się ono podwaliną pod przyszłe muzeum – mówi mł. insp. Kornela Oblińska. ■

ANDRZEJ CHYLIŃSKI
ilustracje GKGP



Manewry prewencji

Ponad 1600 niemieckich i zagranicznych policjantów oraz osób personelu ratunkowego wzięło udział w ćwiczeniach porównawczych, które odbyły się w dniach 3–6 czerwca br., w czasie V Obchodów Dni Oddziałów Prewencji Policji Federalnej Niemiec w Dolnej Saksonii. Celem wspólnych ćwiczeń było porównanie i ustalenie wartości użytkowej policyjnych formacji, a także wymiany doświadczeń na poziomie operacyjnym i sprawdzenie przygotowania do wspólnych działań.

W ćwiczeniach, które odbyły się na terenie miasta, wzięło udział 21 zespołów reprezentujących wszystkie regiony oraz poszczególne niemieckie organizacje policyjne, a także trzy zespoły zagraniczne – z Holandii, Czech i Polski.

Nasz kraj reprezentowali policjanci i policjantki z II Kompanii Oddziału Prewencji Policji w Szczecinie. Każdy zespół składał się z 38 funkcjonariuszy, którzy mieli do wykonania 10 zadań. Każde musiało być wykonywane grupowo i dotyczyło interwencji związanej z poważną sytuacją kryminalną. Debiutujący w manewrach Polacy spisali się doskonale, zajmując ostatecznie V miejsce. Naszej reprezentacji kibicował osobiście pierwszy zastępca Komendanta Głównego Policji nadinsp. Krzysztof Gajewski. ■

MIROŚLAWA RUDZIŃSKA
zdj. KWP w Szczecinie

I Ogólnopolska Pielgrzymka Policjantów

W ramach obchodów 95-lecia powstania Policji, po raz pierwszy wyruszy Ogólnopolska Pielgrzymka Piesza Policjantów na Jasną Górę pod honorowym patronatem Komendanta Głównego Policji. Do udziału w wydarzeniu zaproszeni są funkcjonariusze i pracownicy wraz z rodzinami.

Na trasę pielgrzymkową wyruszamy 28 lipca o godz. 7.00 sprzed katedry elbląskiej przy ul. Mostowej w Elblągu. Na Jasną Górę docieramy 11 sierpnia ok. 18.00. Trasa pielgrzymki liczy sobie 496 km., natomiast dziennie do przejścia jest ok. 35 km. Należy zabrać ze sobą bagaż główny, który będzie transportowany pojazdem, oraz bagaż podręczny (peleryna przeciwdeszczowa, czapka, kubek, menażka, sztućce). Noclegi będą w domach prywatnych, w szkołach bądź salach gimnastycznych; dlatego w bagażu pielgrzymkowym muszą znaleźć się śpiwór i karimata. W przypadku, gdy nie ma możliwości uczestniczenia w całej pielgrzymce, można dołączyć do niej w dowolnym miejscu przemarszu.

Chętnych do uczestnictwa prosimy o kontakt do 15 lipca z ks. Waldemarem Maliszewskim: ks.waldi@wp.pl, tel. 501 236 265. ■

ACH

REKLAMA

studia I stopnia, licencjat
Kierunek

BEZPIECZEŃSTWO WEWNĘTRZNE

specjalności:

Bezpieczeństwo i porządek publiczny
Kryminologia i kryminalistyka
Taktyka i techniki interwencji

20% Bonifikata na czesne dla służb mundurowych przez cały okres studiów

Kształcimy specjalistów, którzy potrafią diagnozować, zapobiegać i działać w sytuacjach zagrożenia bezpieczeństwa i porządku publicznego. Studenci zdobywają wiedzę z zakresu prawa, kryminalistyki i socjologii. Poznają również taktyki interwencji.

Absolwenci studiów mogą znaleźć pracę związaną z przeciwdziałaniem zagrożeniom porządku społecznego w skali lokalnej, regionalnej i krajowej.



WYŻSZA SZKOŁA ZARZĄDZANIA OCHRONĄ PRACY W KATOWICACH
Katowice, ul. Bankowa 8 ☎ 32 355 97 71, 355 97 73, 355 97 81, rekrecyj@wszop.edu.pl

www.wszop.edu.pl

Nadzór prewencyjny cz. 1

22 stycznia 2014 roku weszła w życie ustawa z 22 listopada 2013 r. o postępowaniu wobec osób z zaburzeniami psychicznymi stwarzającymi zagrożenie dla życia, zdrowia lub wolności seksualnej innych osób (Dz.U. z 2014 r., poz. 24), zwana dalej „ustawą”.

Naj podstawie sądu okręgowy (wydział cywilny) ma możliwość orzekania nadzoru prewencyjnego wobec sprawców groźnych przestępstw, którzy po odbyciu kary pozbawienia wolności mogliby – z powodu zaburzonej psychiki lub preferencji seksualnych – popełnić na wolności kolejne przestępstwo przeciwko życiu, zdrowiu lub wolności seksualnej.

Sprawowanie nadzoru prewencyjnego ustawa nakłada na komendanta powiatowego (miejskiego, rejonowego) Policji, zwanego dalej „komendantem Policji”. Osoba objęta nadzorem prewencyjnym ma obowiązek każdorazowego informowania komendanta Policji o zmianie miejsca stałego pobytu, miejsca zatrudnienia i zmianie imienia i nazwiska, a jeżeli komendant Policji tego zażąda, również udzielania informacji o miejscu obecnego i zamierzonego pobytu oraz o terminach i miejscach wyjazdów. Komendant Policji jest uprawniony do weryfikowania informacji udzielanych przez tę osobę i występowania do sądu z wnioskiem o uchylenie nadzoru prewencyjnego.

Art. 1. Ustawa reguluje postępowanie wobec osób, które spełniają łącznie następujące przesłanki:

- 1) odbywają prawomocnie orzeczoną karę pozbawienia wolności lub karę 25 lat pozbawienia wolności, wykonywaną w systemie terapeutycznym,
- 2) w trakcie postępowania wykonawczego występowały u nich zaburzenia psychiczne w postaci upośledzenia umysłowego, zaburzenia osobowości lub zaburzenia preferencji seksualnych,
- 3) stwierdzone u nich zaburzenia psychiczne mają taki charakter lub takie nasilenie, że zachodzi co najmniej wysokie prawdopodobieństwo popełnienia czynu zabronionego z użyciem przemocy lub groźbą jej użycia przeciwko życiu, zdrowiu lub wolności seksualnej, zagrożonego karą pozbawienia wolności, której górna granica wynosi co najmniej 10 lat – zwanych dalej „osobami stwarzającymi zagrożenie”.

CHARAKTERYSTYKA NADZORU

Nadzór prewencyjny uregulowany w rozdziale 4 ustawy należy postrzegać jako ustawowe zadanie Policji realizowane w celu określonym w tejże ustawie. Ustawa przewiduje dwie postaci nadzoru prewencyjnego: nadzór „czysty” i nadzór powiązany ze środkiem terapeutycznym, ale wolnościowym. Został on określony w ten sposób, aby położyć nacisk w pierwszym rzędzie na obowiązki sprawcy, zapewniające Policji możliwość kontrolowania miejsca jego pobytu. Świadomość istnienia nadzoru powinna wpływać na sprawcę powstrzymującego.

W art. 22 określone są obowiązki osoby objętej nadzorem. Ma ona obowiązek każdorazowego informowania komendanta Policji – jako organu sprawującego nadzór prewencyjny – o zmianie miejsca stałego pobytu, miejsca zatrudnienia, imienia i nazwiska, a jeżeli komendant Policji tego zażąda, również udzielania informacji o miejscu obecnego i zamierzonego pobytu

oraz o terminach i miejscach wyjazdów. Komendant Policji jest uprawniony do weryfikowania informacji udzielanych przez tę osobę.

Przepis art. 23 określa szczególne uprawnienia Policji związane z kontrolą zachowania takich osób. Policja powinna w pierwszej kolejności stosować zwykle (proste¹) czynności operacyjno-rozpoznawcze pozwalające na ustalenie, czy osoby takie przestrzegają prawa.

W sytuacjach wątpliwych, gdy osoba taka zaczyna ukrywać swoje zachowania, ale jeszcze nie w sposób pozwalający stwierdzić bezpośrednio ryzyko popełnienia przestępstwa, Policja ma możliwość sięgnięcia po inny środek – kontrolę operacyjną, której przesłanki i tryb zastosowania zostały wyraźnie wskazane w tej ustawie, stanowiąc także o odpowiednim stosowaniu² przepisów ustawy o Policji³.

Art. 24 reguluje przesłanki i podstawy uchylenia nadzoru prewencyjnego, który z samej swojej natury musi być orzekany bez określenia terminu. Art. 24 przewiduje jednak możliwość składania wniosków o uchylenie tego środka, określając, jakie osoby i w jakich przedziałach czasowych są uprawnione do złożenia wniosku, a także, jakie warunki muszą być spełnione przed uchyleniem tego środka.

Czyli: nadzór prewencyjny można określić jako zespół czynności służbowych, w tym także operacyjno-rozpoznawczych, podejmowanych przez Policję w sposób jawny lub niejawny wobec osoby stwarzającej zagrożenie w celu ograniczenia zagrożenia życia, zdrowia i wolności seksualnej innych osób ze strony tej osoby.

W ramach tego nadzoru policjanci mogą m.in.:

- 1) zwracać się w nagłych wypadkach do każdej osoby o udzielenie doraźnej pomocy, w tym o udzielenie informacji o osobie nadzorowanej;
- 2) żądać niezbędnej pomocy, w tym uzyskiwać i weryfikować informacje o osobie nadzorowanej, od instytucji państwowych, organów administracji rządowej i samorządu terytorialnego oraz jednostek gospodarczych prowadzących działalność w zakresie użyteczności publicznej;
- 3) zwracać się o niezbędną pomoc, w tym o informacje o osobie nadzorowanej, do innych jednostek gospodarczych i organizacji społecznych;
- 4) obserwować i rejestrować, także przy użyciu środków technicznych obraz zdarzeń w miejscach publicznych z możliwym udziałem osoby nadzorowanej, a także dźwięk towarzyszący tym zdarzeniom,

a tylko w przypadku napotykania trudności w weryfikowaniu informacji o tej osobie lub zachodzenia uzasadnionej obawy, że osoba ta czyni przygotowania do popełnienia przestępstwa przeciwko życiu i zdrowiu zagrożonego karą pozbawienia wolności, której górna granica wynosi co najmniej 5 lat, lub przestępstwa przeciwko wolności seksualnej i obyczajności także wykorzystywać kontrolę operacyjną.

ZARZĄDZENIE NR 15

Ustawa nie przewiduje wydania aktów wykonawczych wprost odnoszących się do nadzoru prewencyjnego⁴. Niemniej Komendant Główny Policji 25 kwietnia 2014 r. wydał zarządzenie nr 15 w sprawie sposobu sprawowania przez Policję nadzoru prewencyjnego, zwane dalej „zarządzeniem KGP nr 15”, w którym uregulował wybrane aspekty jego sprawowania.

Ze względu na to, że kompetencję regulacyjną Komendanta Głównego Policji ograniczono w art. 7 ust. 1 pkt 2 ustawy z 6 kwietnia 1990 r. o Policji do określania metodyki wykonywania zadań przez służby policyjne wyłącznie w zakresie nieobjętym przepisami powszechnie obowiązującymi, zarządzenie odnosi się do zagadnień związanych z jego planowaniem, organizowaniem i sprawowaniem przez komendanta Policji oraz koordynowaniem z poziomu komend wojewódzkiej/stołecznej i głównej Policji. Zawiera ono uregulowania dotyczące m.in.:

Nadzór prewencyjny można określić jako zespół czynności służbowych, w tym także operacyjno-rozpoznawczych, podejmowanych przez Policję w sposób jawny lub niejawni wobec osoby stwarzającej zagrożenie w celu ograniczenia zagrożenia życia, zdrowia i wolności seksualnej innych osób ze strony tej osoby.

- czasu podjęcia przez komendanta Policji czynności związanych ze sprawowaniem nadzoru prewencyjnego i czasu zakończenia nadzoru;
- sposobu wyznaczania przez komendanta Policji podległej jednostki lub komórki organizacyjnej odpowiedzialnej za wykonywanie czynności w ramach sprawowanego nadzoru prewencyjnego;
- zakresu i rodzaju czynności do wykonania po otrzymaniu przez komendanta Policji prawomocnego postanowienia sądu;
- zakresu czynności do wykonania w ramach nadzoru, w tym o charakterze planistycznym i sprawozdawczym, przy uwzględnieniu zasady poszanowania prywatności i proporcjonalności⁵;
- obowiązków komendantów Policji w przypadkach, gdy nadzorowany planuje wyjazd poza lub opuszczenie miejsca pobytu;
- sposobu przekazywania nadzoru do innej jednostki Policji, uwzględniając ustawową zasadę, że właściwość miejscową wyznacza miejsce stałego pobytu osoby nadzorowanej;
- sposobu postępowania komendanta Policji w przypadku uchylania się przez osobę nadzorowaną od obowiązków wynikających ze sprawowanego nad nią nadzoru prewencyjnego;
- sposobu dokumentowania przez policjantów wykonywanych czynności w ramach nadzoru prewencyjnego;
- funkcjonowania systemu koordynatorów wojewódzkich i krajowego wyznaczanych odpowiednio przez komendanta wojewódzkiego i stołecznego Policji oraz Komendanta Głównego Policji. ■

cdn.

kom. JOLANTA BROWARSKA,
insp. w st. spocz. ROMAN WOJTUSZEK
Biuro Służby Kryminalnej KGP

¹ tzw. proste (zwykle) czynności operacyjno-rozpoznawcze wynikają z tego, że każdy policjant ma prawo m.in. do:

- 1) obserwowania i rejestrowania przy użyciu środków technicznych obrazu zdarzeń w miejscach publicznych, a także dźwięku towarzyszącego tym zdarzeniom;
- 2) żądania niezbędnej pomocy od instytucji państwowych, organów administracji rządowej i samorządu terytorialnego oraz jednostek gospodarczych prowadzących działalność w zakresie użyteczności publicznej;
- 3) zwracania się o niezbędną pomoc do innych jednostek gospodarczych i organizacji społecznych,
- 4) zwracania się w nagłych wypadkach do każdej osoby o udzielenie doraźnej pomocy.

² W przypadku odesłania numerycznego z zastrzeżeniem „odpowiedniego stosowania”, a takim posłużył się właśnie ustawodawca w art. 23 ust. 7 ustawy, wskazana jest wykładnia ścisła odesłania, a nie wykładnia rozszerzająca. Jeżeli zatem ustawodawca wymienił konkretne przepisy odniesienia, to zastosowanie mogą mieć jedynie te przepisy, a nie przepisy z nimi „związane”.

³ Art. 23. 7. Przepisy art. 19 ust. 6, 11–16, 17a, 20 i 22 ustawy z 6 kwietnia 1990 r. o Policji oraz przepisy wykonawcze wydane na podstawie art. 19 ust. 21 tej ustawy stosuje się odpowiednio.

⁴ Dz.Urz. KGP z 2014 r., poz. 36.

⁵ Należy uwzględnić fakt, że osoba nadzorowana korzysta z wszystkich praw konstytucyjnych. Z tytułu nadzoru ma ściśle określone obowiązki wobec Policji. Policja nie może natomiast realizować swoich obowiązków z nadmierną intensywnością, w subiektywnym odczuciu osoby nadzorowanej w sposób nadmiernie ingerujący w jej prywatność.

Sygn. akt II K 827/12

WYCIĄG Z WYROKU



WYROK
W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 18 grudnia 2013 roku

Sąd Rejonowy w Tychach w II Wydziale Karnym w składzie:

Przewodniczący SSR Marek Walczak

Protokolant: Barbara Kusiak

z oskarżenia oskarżyciela prywatnego Dariusza Litewczuka

po rozpoznaniu na rozprawie w dniach: 27.05.2013r., 22.08.2013r., 9.10.2013r. i 11.12.2013 sprawy

Hilarego Jarnota (Jarnot)
ur.10.09.1947 r. w Bieruniu
syna Augustyna i Lucji z domu Stęchły

oskarżonych o to, że:
od czerwca 2012r. do końca września 2012r. w Bieruniu rozpowszechniali nieprawdziwe informacje dotyczące osoby Dariusza Litewczuka, twierdząc, że miał on molestować seksualnie córkę, a wnuczkę Hilarego Jarnota, a które to pomówienia mogły poniżyć Dariusza Litewczuka w opinii publicznej,

tj. o przestępstwo z art. 212 §1 k.k.

1. uznaje oskarżonego Hilarego Jarnota za winnego tego, że działając z góry powziętym zamiarem, w krótkich odstępach czasu w Bieruniu w okresie od 21 maja 2012r. do 21 września 2012r. pomawiał Dariusza Litewczuka sugerując że ma on skłonności pedofilskie, a to:
 - w piśmie z dnia 21.05.2012r. skierowanym do Prokuratury Rejonowej w Tychach w sprawie o sygn akt KR 1645/12 (2 Ds 841/12)
 - na początku lipca 2012r. w Bieruniu na posesji przy ul. Remizowej 4 zwracając na głos do bliżej nieustalonych osób postronnych,
 - w piśmie z dnia 21.09.2012r. skierowanym do Starosty Powiatu Bieruńsko - Łędzkiego w Bieruniu,
 przy czym pomówienia te mogły poniżyć pokrzywdzonego w opinii publicznej, czym wyczerpał znamiona występkę z art. 212 §1 k.k. w zw. z art. 12 k.k. i za to na mocy art. 212 §1 k.k. wymierza mu karę grzywny w wysokości 50 (pięćdziesięciu) stawek dziennych przy przyjęciu, że jedna stawka dzienna jest równoważna kwocie 20 (dwadzieścia) złotych,

3. na mocy art. 212 §3 k.k. orzeka wobec oskarżonego Hilarego Jarnota środek karny w postaci nawiązki w kwocie 1000 (jednego tysiąca) złotych na rzecz Polskiego Czerwonego Krzyża w Warszawie,
4. na mocy art. 215 k.k. orzeka wobec oskarżonego Hilarego Jarnota środek karny w postaci podania wyroku do publicznej wiadomości poprzez umieszczenie na tablicy ogłoszeń Sądu Rejonowego w Tychach oraz Urzędu Miasta w Bieruniu przez okres 1 (jednego) miesiąca oraz poprzez ogłoszenie w magazynie „Policja”, po skierowaniu w tym zakresie wyroku do wykonania,
5. na mocy art. 628 pkt 1 k.p.k. i art. 633 k.p.k. zasądza od oskarżonego Hilarego Jarnota na rzecz oskarżyciela prywatnego Dariusza Litewczuka kwotę 1950 (tysiąca dziewięćset pięćdziesięciu) złotych tytułem zwrotu kosztów ustanowienia pełnomocnika z wyboru oraz zwrotu połowy uiszczonych zryczałtowanych wydatków postępowania,



Na oryginale własnoręcznie podpisy
ze zgodność, prawomocność
i wykonalność z dnem 2014-05-11
Tychy, dnia 2014-05-11
Kierownik Sekretariatu
Wydz. VIII Wykonywanie Orzeczeń

upoważnienia Kierownika

Staszyla
Anna Pleza



Policjant z czarnym pasem



Podkom. Damian Bartnicki, młodszy wykładowca Zakładu Interwencji Policyjnych Szkoły Policji w Słupsku, to były zapaśnik, a obecnie instruktor brazylijskiego jiu-jitsu. Ma czarny pas. Był zawodnikiem i trenerem Espadonu Bydgoszcz, a obecnie prowadzi klub Serpentes Słupsk.

W Policji służy 9 lat. Zaczynał służbę w Oddziale Prewencji Policji w Bydgoszczy. W 2007 r. przeszedł do Szkoły Policji w Słupsku, gdzie uczy funkcjonariuszy walki wręcz, samoobrony i technik interwencji.

ZAPASY

Gdy miał 10 lat, zaczął trenować zapasy w Gwiazdzie Bydgoszcz. To mały klub, ale najstarszy w mieście. Damian Bartnicki wspomina, że nigdy nie lubił treningów wydolnościowych i siłowych, ale uwielbiał uczyć się techniki.

– Zawsze byłem głodny wiedzy. Czasami trener miał mnie dosyć, bo chodziłem za nim i prosiłem, żeby mi coś nowego, ciekawego pokazał – opowiada.

Wyjeżdżał na treningi do krajów wschodniej Europy. Uczył się zapasów w Rosji, na Ukrainie, Białorusi i Łotwie.

– Wyjeżdżałem za granicę, żeby trenować z lepszymi zawodnikami, którzy często nie-

źle mnie obijali, ale wiele nauczyli – wspomina.

Tę wiedzę przekazywał swojemu młodszemu bratu Bartłomiejowi, który potem dwukrotnie reprezentował Polskę na Igrzyskach Olimpijskich – w 2004 r. startował w Atenach, a cztery lata później w Pekinie.

– Nie mogę przypisywać sobie jego sukcesów, ale miałem wpływ na to, jakim został zawodnikiem, bo gdy zaczął trenować, od początku poświęcałem mu dużo czasu – stwierdza.

Zdarzało się, że dziennie robili dwa treningi. Jeden w klubie, a drugi w suszarni w swoim bloku, gdzie mieli maty, które zorganizował im tata.

Damian Bartnicki 12-letnią przygodę z zapasami zakończył, gdy miał 22 lata. W tym czasie był trzy razy mistrzem Polski. Dwa tytuły zdobył w kadetach, a jeden w juniorach.

– Mimo sukcesów zapasy zaczęły mnie nudzić, bo nie uczyłem się niczego nowego, a potrzebowałem rozwoju – wyznaje.

BJJ

Brazylijskie jiu-jitsu, w skrócie BJJ, narodziło się na początku dwudziestego wieku w Brazylii. Jest to sport walki, który sprawdza się nawet w konfrontacji z przeciwnikami większymi i silniejszymi. Damian Bartnicki na pierwszy trening BJJ poszedł do bydgoskiego Espadonu. W Polsce ten sport walki dopiero raczkował. Było mało klubów i zawodników.

– To były czasy, gdy przeciętny Polak zapytany o brazylijskie jiu-jitsu sądził, że to capoeira, czyli forma tańca imitującego walkę – mówi.

Zajęcia prowadził instruktor Marek Matusiak, obecnie posiadacz 1. stopnia na czarnym pasie.

– Był zadowolony, że przyszedłem, bo potrzebowali sparingpartnerów z doświadczeniem w sportach tzw. chwytanym – wspomina Damian. Złapał bakcyła od pierwszego treningu, bo w tym sporcie jest wiele technik, które gwarantują ciągły rozwój. – Jestem szczęśliwy, że zacząłem trenować BJJ. Dzisiaj nie zamieniłbym go na żaden inny sport walki – stwierdza.

Na początku 2014 r. zdobył czarny pas. W Polsce ma go około 100 osób. On otrzymał go z rąk profesora Joe Moreiry, posiadacza 8. stopnia na czarnym pasie, u którego zdał trudny egzamin. Musiał wykonać m.in. około 200 technik, zaliczyć walki zadaniowe i sportowe. Egzamin trwał ponad 5 godzin.

– Nie cieszyłem się, że go zdałem. Nie miałem siły. Byłem szczęśliwy, że się skończył – wyznaje.

Damian Bartnicki od kilku lat prowadzi klub Serpentes Słupsk. Założył go w 2008 roku. Początkowo trenowali w nim tylko funkcjonariusze, którzy odbywali szkolenie w słupskiej Szkole Policji. W marcu 2009 roku sekcja zaczęła działać w strukturach Słupskiego Policyjnego Towarzystwa Sportowego, które zapewniło jej profesjonalną salę do sportów walki.

– Od 2012 roku w naszym klubie mogą ćwiczyć wszyscy, a nie tylko funkcjonariusze – zaznacza trener.

POLICJA

Podkom. Damian Bartnicki elementów zapasów i BJJ uczy policjantów z kursów podstawowych.

– Uczę funkcjonariuszy technik interwencji, w których wykorzystywane są elementy różnych sportów i sztuk walki.

Dodaje, że policjant powinien być wyszkolony wszechstronnie, czyli musi ćwiczyć ciosy, kopnięcia, dźwignie i duszenia. Zapytany, który sport walki jest najbardziej przydatny w Policji, odpowiada, że mixed martial arts, czyli mieszane sztuki walki, bo tam walka toczy się we wszystkich płaszczyznach: w stojące i parterze.

– Dlatego, ucząc policjantów technik interwencji, warto wykorzystywać elementy MMA, ale trzeba te techniki umiejętnie dopasować do specyfiki służby w Policji, bo rolą zawodnika MMA jest znokautowanie lub doprowadzenie do poddania się przeciwnika, a zadaniem policjanta obezwładnienie i zatrzymanie przestępcy. ■

ARTUR KOWALCZYK
zdj. Andrzej Mitura i Piotr Kozłowski

Policjantki mistrzyniami Polski w taekwon-do

Dwie policjantki: sierż. Ilona Działą z IV KP w Lublinie i st. post. Marta Mysur z KPP w Tomaszowie, wywalczyły najważniejsze tytuły na czerwonych Mistrzostwach Polski w Taekwon-Do ITF.

Ilona Działą obroniła wywalczony rok temu tytuł mistrzyni Polski w układach indywidualnych kobiet II dan. Zdobyła również srebro w walkach kobiet w kategorii do 56 kg.

Marta Mysur została mistrzynią Polski w technikach specjalnych. Dwa razy stała także na trzecim stopniu podium: w układach III dan i walkach w kategorii do 75 kg.

Przypomnijmy, że obie panie są w kadrze Polski, a na ostatnich Mistrzostwach Europy we Włoszech wywalczyły drużynowo pierwsze miejsce. Ilona Działą zdobyła w mistrzostwach Starego Kontynentu ogółem cztery medale, o czym pisaliśmy przed miesiącem. W październiku odbędzie się kolejna duża impreza w tej dyscyplinie – Puchar Europy w Budapeszcie. ■

PAWEŁ OSTASZEWSKI

Mistrzowie strzelania

31 maja Szkoła Policji w Katowicach przeprowadziła Mistrzostwa Policji w Strzelaniu. Indywidualnie zwyciężył Tomasz Romańczuk (BOR), który pokonał Adama Hetmana (SP w Katowicach I) i Piotra Salomonika (SP w Słupsku). Najlepsza wśród pań była Aleksandra Kukuła (SP w Katowicach).

Drużynowo zwyciężył I zespół SP w Katowicach przed reprezentacją BOR i KWP w Katowicach. ■

P.O.

Szczytno najlepsze

W dniach 16–17 czerwca 2014 r. rozegrano w Pile Mistrzostwa Jednostek Szkoleniowych Policji w Piłce Nożnej Drużyn 6-osobowych. Zawody zostały zorganizowane w ramach imprez upamiętniających jubileusz 60-lecia piłkarskiej Szkoły Policji oraz 95-lecia powołania Policji Państwowej. Zwycięzcą okazała się reprezentacja WSPol. w Szczytnie. Drugie miejsce wywalczyła drużyna SP w Pile, a trzecie reprezentacja SP w Katowicach.

Wybrano także najlepszego zawodnika turnieju, którym został st. sierż. Artur Magnuszewski z WSPol. w Szczytnie. Najlepszym strzelcem okazał się nadkom. Szczepan Górski ze SP w Słupsku, a najlepszym bramkarzem został podinsp. Dariusz Pluta ze SP w Katowicach. ■

SYLWESTER URBANIAK
zdj. Anna Fons



Policijni piłkarze w Krynicy-Zdroju

W Krynicy-Zdroju Piłkarska Reprezentacja Komendanta Głównego Policji przeprowadziła swoje pierwsze zgrupowanie kadrowe. Uczestniczyło w nim 26 osób. Zajęcia prowadził Andrzej Kuczyński z Gabinetu KGP. Obóz miał na celu przygotowanie drużyny policyjnej do udziału w imprezach sportowych w kraju i za granicą. Sprawdzianem formy będzie odbywający się 26–27 lipca w Warszawie międzynarodowy turniej „Bez granic”, z udziałem policyjnych reprezentacji Czech, Litwy i Niemiec. Mecze piłkarskie będą jedną z większych atrakcji Pikniku Rodzinnego z okazji 95-lecia Policji. ■

ANDRZEJ CHYLIŃSKI

Policjant triumfuje w ultramaratonie

Asp. Grzegorz Pożak z KPP w Lubartowie okazał się najlepszy wśród mundurowych, którzy wystartowali w I Ultramaratonie Podkarpackim.

Zawody odbyły się 31 maja 2014 r. Do wyboru były dwie trasy: 70 km i 110 km o charakterze terenowym, które przebiegały dookoła Rzeszowa.

Grzegorz Pożak wystartował z 70 innymi maratończykami na dłuższej, 110-kilometrowej trasie, gdzie suma przewyższeń wynosiła +1600m/-1600 m, osiągając czas 12:42:15, co dało mu I miejsce w klasyfikacji służb mundurowych oraz V miejsce w klasyfikacji ogólnej. ■

ARTUR MARCZUK

Policijni jeźdźcy

W Częstochowie odbył się XIV Międzynarodowy Turniej Policji Konnej. W rywalizacji wzięło udział 28 zawodników z 14 drużyn z Polski, Czech, Węgier i Niemiec.

Najlepiej tor przeszkód pokonał Grzegorz Wypchłak z KMP w Częstochowie na koniu Don Camilo. Dwa kolejne miejsca zajęli: Libor Zedniczek na koniu Macarena i Daniel Orsag na koniu Fąga, reprezentujący drużynę z Ostrawy. Czescy jeźdźcy zdobyli też pierwsze miejsce w klasyfikacji zespołowej. Za nimi uplasowała się drużyna KMP w Częstochowie (Grzegorz Wypchłak i Agnieszka Mordal na koniu Bonzo). Trzecie miejsce zajął zespół KSP (Przemysław Frąckiewicz na koniu Romeo II i Dariusz Małkowski na koniu Sorbet). Za styl i grację nagrodzono Edinę Zgigo na koniu Titok z Węgier. Najlepsza amazonką została Vladimira Podroužkova na koniu Agata z Czech. ■

P. Ost.

Mistrzostwa w siatkówce

W Porębie i Zawierciu odbyły się Mistrzostwa Polski Policji w Piłce Siatkowej. Pierwsze miejsce zajęła drużyna KWP w Katowicach, drugie zespół KWP we Wrocławiu, a trzecie team KWP w Poznaniu. Za najlepszego zawodnika mistrzostw uznano Bartosza Dzierżoniowskiego z KWP w Katowicach. Najlepszym rozgrywającym został Maciej Włoch z tej samej drużyny, najlepszym Libero Szymon Fiedorow z KWP we Wrocławiu, najlepszą zawodniczką Magdalena Dej z tej samej jednostki, a najlepszym atakującym Łukasz Obarski z KWP w Poznaniu. ■

P. Ost.



Pokonali Wisłę

Trzech śmiałków z Koła PTTK nr 8 – Klubu Górskiego „Orły”, działającego przy KSP, przepłynęło Wisłę od Goczałkowic do Westerplatte. Podinsp. Witold Kielak ze Stołecznego Stanowiska Kierownia KSP, ppłk Marcin Wojtkowski z Wojskowego Instytutu Medycznego w Warszawie i kierownik wyprawy ps. Gryzoń w ciągu 16 dni przepłynęli około 1000 km, pokonując nie tylko dystans, ale także zmęczenie, upał, wiatr i ulewę. ■

P. Ost.
zdj. autor

Dymerski znowu mistrzem

Na rozegranym 7 czerwca br. w Płocku Otwartym Pucharze Polski Masters w Judo wykładowca WSPoL w Szczytnie kom. Michał Dymerski wywalczył pierwsze miejsce w kategorii wagowej do 100 kg. O Michale i jego ojcu Tadeuszu – emerytowanym już wykładowcy szczycieńskiej uczelni, pisaliśmy w grudniowym numerze „Policji 997” z 2009 r. ■

P. Ost.

XIII Splyw Kajakowy Policjantów „Piława 2014”

W dniach 19–22 czerwca 2014 r., z bazą w miejscowości Borne-Sulinowo, odbył się XIII Splyw Kajakowy Policjantów „Piława 2014”, w którym uczestniczyli funkcjonariusze i emeryci Policji, Straży Granicznej i ich rodziny. Splyw został zorganizowany przez Pomorski Wojskowy Oddział PTTK w Walczu oraz Komisję Turystyki w Resorcie Spraw Wewnętrznych, a honorowy patronat nad splywem objął Komendant Główny Policji. Policyjny splyw z inicjatywy Komisji Turystyki w Resorcie Spraw Wewnętrznych został reaktywowany po dwóch latach przerwy. ■

WOJCIECH ZAWADZKI

Sportowe zapowiedzi

W lipcu planowane są następujące imprezy z harmonogramu centralnego:

- XVII Zlot Rowerowy im. gen. Marka Papaly – koordynowany przez KPP w Jarosławiu;
- Międzynarodowe Mistrzostwa Policji w Plywaniu Długodystansowym „Kiekrz 2014” – KWP w Poznaniu;
- Międzynarodowy Turniej Piłkarski „Bez Granic” (Niemcy, Litwa, Czechy, Słowacja) – Gabinet KGP.

Przedsięwzięciem, które nie miało precedensu, będzie Policyjna Sztafeta Morska, przygotowywana przez Gabinet KGP. Policyjni pływacy z okazji 95-lecia Policji będą płynęli non stop wzdłuż całego polskiego wybrzeża. Sztafetę maratońską „Policja 997” objęła patronatem. ■

Zdarzenie, którego nie było

Fragment retrokryminału
Marcina Wrońskiego *Haiti*

Piątek, 15 lipca 1938 roku

Przodownik służby śledczej Witold Fałniewicz (...) jakiegokolwiek zdanie zaczynał sobie właśnie wyrabiać, to było śledztwo kierownika Maciejewskiego.

Najwyraźniej jednak zupełnie innego zdania był policjant z trzema belkami starszego posterunkowego, który czekał na tajniaka na ulicy. Mimo barylkowatej figury i upału miał boleśnie i przepisowo ściągnięty pasem mundur, a na ramieniu karabin z nałożonym bagnetem.

– Pan pójdzie ze mną na posterunek – oświadczył groźnie, chociaż by zobaczyć, czy Fałniewicz się przestraszył, musiał wysoko zadrzeć głowę. Zwłaszcza że daszek czapki skutecznie zasłaniał mu widok.

– Jestem wywiadowcą śledczym. – Tajniak sięgnął do kieszeni po swój znaczek.

– Ręce trzymać na widoku proszę! – ostrzegł policjant. – Śledczym czy innym, to się wyjaśni na posterunku. Tam! – Wskazał skrzyżowanie z ulicą Kościuszki, przy której nader patriotycznie mieściło się w Kraśniku niemal wszystko, począwszy od spółdzielni spożywców Społem, a skończywszy na kancelarii adwokata. – Iść przodem, gdzie powiem, nie zbacać na jezdnię, gdyż ponieważ jestem uzbrojony! – pochwalił się na koniec.

Ja też poniekąd, miał na końcu języka Fałniewicz, aczkolwiek jednak wołał nie straszyć uzbrojonego funkcjonariusza na służbie.

(...)

– Więc jest pan rangi przodownika... – Siwy mundurowy z krótko przyszytym, wciąż czarnym wąsem zadumał się nad legitymacją Fałniewicza. (...) – Przodownika, tak jak ja... – Kierownik posterunku wciąż udawał niedowierzanie, chociaż w ciągu tych czterech godzin, które wywiadowca tu spędził, nie tylko obejrzał dokładnie dokumenty, portfel i broń Fałniewicza, ale też zdążył zatelefonować do Lublina. – Znaczą jesteśmy koledzy?

– Na to wygląda – mruknął tajniak bez przekonania.

– A skoro tak, to chyba możemy bez ceregieli? Piotrek Bojko jestem.

Fałniewiczowi bardzo nie w porę zaburczało w brzuchu.

– Możemy bez ceregieli – zgodził się, chociaż w jego głosie nadal nie było entuzjazmu. – Będziesz mnie tu, kolego, trzymał jako podejrzanego czy pomożesz?

– Pomogę, pewno, że ci pomogę. – Wąsik kierownika posterunku rozszerzył się wraz z uśmiechem. – Ale najpierw pójdziemy do mnie do domu. Żona wczoraj nagotowała pierogów, i na słodko, i z kaszą, i z podrobami... – Policjant z kamienną twarzą à la Buster Keaton ni to kusił, ni to się naśmiewał. – Dobrych, zdrowo naczosnkowanych, że i u naszych Żydów żadna gospodyni lepiej nie przyprawi. No to jak, kolego? Widzę przecież, żeś głodny jak pies.

– Jak pies – przyznał lubelski tajniak, któremu mimo wszystko ani trochę nie podobała się nagła gościnność Bojki.

– Potem kolega napije się ze mną wódki. – To już nie było zaproszenie, to był urzędowy nakaz. – A przy wódce porozmawiamy sobie.

Ostatnia obietnica zabrzmiała niczym pogroźka, jednak Fałniewicz kiwnął głową. Autobus powrotny dawno odjechał, pociągu też pewnie nie będzie, a zaproszenie tutejszego kierownika pachniało znieczuleniem i cudzym łóżkiem; w takim na ogół mniej snów...

– Dziękuję. – Wywiadowca nachylił się nad biurkiem. Gdyby tak trzepnął tutejszego kierownika w ten jego fałszywy pysk, to aż godło spadłoby ze ściany! Witek uśmiechnął się z przymusem. – Oddasz mi, Piotrek, rewolwer, blachę?...

– Jutro z samego rana, Wituś. – Przodownik Bojko westchnął jak zmęczony, lecz wyrozumiały ojciec, któremu przyszło tłumaczyć kapryśnemu bachorowi, że Dzieciątko Jezus niezawodnie przyniesie prezenty, ale dopiero nazajutrz i naprawdę nijak nie da się przyspieszyć załatwienia tej sprawy. – Wszystko ci oddam, a nawet od siebie dołożę. Jak będziesz odjeżdżał, Wituś. To co? Weź kapelusz, pójdziemy... Paska, sznurówek moi ci nie odebrali?

– Nie odebrali – doniósł na policjantów Fałniewicz.

– Widzisz, jak to ładnie z ich strony...

(...)

Fałniewicz robił dobrą minę do złej gry. Nie zdradził się przed panią Bojkową, która hojnie zastawiła stół pierogami na ciepło i zimno, ogórkami małosolnymi i domową wędliną, że nie jest serdecznym kolegą jej męża, tylko nieproszonym gościem. Być może jednak i ona nie po raz pierwszy odgrywała taki teatrzyk w swym obrośniętym brudzącą winoroślą domu przy ulicy Jagiellońskiej.

– A pan się nie ożenił, panie Witoldzie? – zagadnęła. Głos miała serdeczny, ale nieprzyjemny, wibrujący na podobnych rejestrach co pasikoniki panoszące się wokół werandy. (...)

– Żadna mnie nie zechciała – powiedział z krzywym uśmiechem tajniak, nadstawiając kieliszek kierownikowi miejscowego posterunku, teraz już bez munduru, tylko w koszuli.

– Dawno pan zna się z moim Piotrkim? – zagadnęła znowu gospodyni, bo wyznanie Fałniewicza nie było dla niej satysfakcjonujące.

– Całe wieki – zełgał wywiadowca.

– Przynies nam jeszcze nalewki, Marysiu, z łaski swojej – poprosił mąż, wręczając pustą karafkę, chociaż druga taka sama, pełna, wciąż stała wśród półmisek. – Ja rozumiem, Wituś, że ty masz swoją zwierchność i kazali ci, to przyjechałeś i rozpytujesz – pociągnął, gdy zostali sami z muzyką owadów i lampą rzucającą snop światła na spokojną, pustą ulicę. – No co? Sam glina jestem, to jak mam nie rozumieć? Powiedzieli ci, że to ja go wtedy zatrzymałem, kiedy on szedł za tym obcym człowiekiem?

– Powiedzieli – przyznał Fałniewicz. – Będę to musiał potwierdzić w dzienniku służby.

– Nie potwierdzisz, Wituś, bo tam nic nie ma. – Przodownik Bojko pokręcił głową. – Po co pisać takie rzeczy, skoro nic się nie stało? Ja tu, widzisz, mam najlepszą wykrywalność w województwie, bo nie piszę w dzienniku służby byle pierdoł. Wy w Lublinie piszecie?

To już szósty kryminał retro o lubelskim komisarzu Policji Państwowej Zygmuncie Maciejewskim. Tytułowa Haiti to klacz wyścigowa: w lipcu 1938 r., podczas otwarcia Sezonu Wyścigów Konnych w Lublinie, w jej boksie zostaje znaleziony martwy człowiek. Oczywiście Maciejewski rozpoczyna śledztwo, ale sprawa okazuje się wyjątkowo skomplikowana... Ponownie losy Haiti i Zygi spleją się po wojnie – i też na lubelskim hipodromie.

Poprzednie powieści Marcina Wrońskiego o lubelskim policjancie: *Morderstwo pod cenzurą* (2007), *Kino Venus* (2008), *A na imię jej będzie Aniela* (2011), *Skrzydłata trumna* (2012), *Pogrom w przyszły wtorek* (2013) również gościliśmy na naszych łamach.

– Kierownik surowy. – Wywiadowca pierwszy raz w życiu wytarł sobie gębę Maciejewskim. – Powiedz mi, Piotruś, jak to wtedy było – poprosił. – To ważne.

– Wiesz, Wituś, co jest ważne? Naprawdę ważne? – Bojko nachylił karafkę nad kieliszkiem Fałniewicza, lecz pod takim kątem, jakby chciał dać mu do zrozumienia, że póki nie otrzyma satysfakcjonującej odpowiedzi, gość gównem będzie pił, nie dereniówkę.

– Powiedz mi, Piotruś, co jest naprawdę ważne – ukorzył się tajniak.

– Dąb to, Wituś, był dobry człowiek... Dlaczego go zatrzymałem? Nie że szedł. Żeby się najgorsze nie wydarzyło! Bo tamtego dnia, Wituś, Dąb, jakby zrobił jeszcze dwa kroki za tym człowiekiem, jakby stanął naprzeciw, toby zabił... Takie coś miał w oczach. Czy on w Lublinie coś ukradł, czy kogoś zabił, to nie mnie wiedzieć, w Lublinie raz w życiu byłem, ale tutaj, dla mnie, on był i jest szanowany, niekarany, rozumiesz? List gończy, coście go porozysyłałi, jakoś mnie nie przekonał. Wielu ludzi może nazywać się Jan Dąb, rysopis też taki, że prawie do każdego pasuje...

– A masz jakiś protokół z tego zatrzymania? – Fałniewicz stuknął się kieliszkiem z gospodarzem.

– Wituś, czy ty nie rozumiesz, co ja do ciebie mówię? – Bojko skrzywił się z dezaprobatą, ale nalewkę wypił. – Protokół u nas się pisze, jak trzeba. Jak nie trzeba, to się nie pisze. Ja to dopiero będę miał prawdziwe

problemy, jak rozbudują fabrykę amunicji. Nazjeżdża się hołoty, przybędzie interwencji...

– Przodownik fatalistycznie pokręcił głową. – A ty mi zawracasz głowę protokołem do zdarzenia, którego wcale nie było. – Teraz dla odmiany zaśmiał się szelmowsko. – No, wypijmy jeszcze po jednym! – zachęcił pełen werwy, by po chwili znów zrobić zafrasowaną minę. – I ty nie przyjeżdżaj tu więcej w tej sprawie, bardzo cię proszę. Owszem, wiem najlepiej, że policja to policja. Każą ci, to jedziesz... Tyle że, ja ci to mówię, czas zmarnujesz. Nikt ci nie pomoże, bo nikt nic nie wie.

– A dlaczego myślisz, że chcę twojego przyjaciela na siłę wsadzić do kryminału? – nie wytrzymał Fałniewicz.

– Kolego, ja żem dotąd nie słyszał o takim wypadku, żeby ktoś przyjechał do nas z Lublina szukać dowodu na niewinność. Może gdybyś był adwokatem... Ale gliną jesteś, Wituś.

– A jeśli będę musiał? – Fałniewicz popatrzył mu w oczy. – To co wtedy będzie, Piotruś?

– Kolego, nie wygłupiaj się, bo przecież ja cię sprawdziłem. – Przodownik Bojko uśmiechnął się ledwie dostrzegalnie. – Pierwsze, co zrobiłem, to telefon do Lublina do komendy wojewódzkiej, czy kogoś do nas wysłali. Nie słyszeli o tobie, Wituś, bardzo nie chcieli o tobie słyszeć. Zatelefonowałem ja zatem do powiatu, podpytałem...

Patrz na moje siwe włosy, w tym wieku ma się już w powiecie zaufanych ludzi, którzy chętnie pomogą. Dowiedziałem się, że jest u was taki komisarz Maciejewski, który czasem zapomina, gdzie kończy się jego rewir. A jego rewir, i tym bardziej twój, Wituś, kończy się na rogatkach. Tutaj to ty jesteś i glina, i nieglina, taka ni kurica, ni ptica. Twój komisarz ani mnie nie zawiadomił, ani oficjalnie o nic nie poprosił, tylko przysłał cię, żeby któryś z nas wyszedł na durnia. Nie pozwoliłem ci, Wituś, zrobić durnia ze mnie, ale skoro tam nad twoją głową różni komisarze mają swoje porachunki, to po co tobie się w to mieszać? Może nawet dupę ci osłoniłem, tak o tym pomyśl. – Bojko, ani na chwilę nie przestając mierzyć wzrokiem swego nowego kolegi, przechylił butelkę. Nalewka połała się i do szkła, i wszędzie wokół. – Wypij na dobranoc, bo już późno, Wituś. Prześpisz się, tu powietrze dobre, zdrowe. Wypij i prześpij się, kolego, i żebym cię więcej nie widział! (...) ■

Skróty pochodzą od redakcji

Marcin Wroński: Haiti.
W.A.B., Warszawa 2014,
s. 336
Copyright © by Grupa
Wydawnicza
Foksal, MMXIV,
Wydanie I, Warszawa



REKLAMA

TECHNOLOGIE DLA BEZPIECZEŃSTWA PUBLICZNEGO

PRZENOŚNY ANALIZATOR NARKOTYKÓW

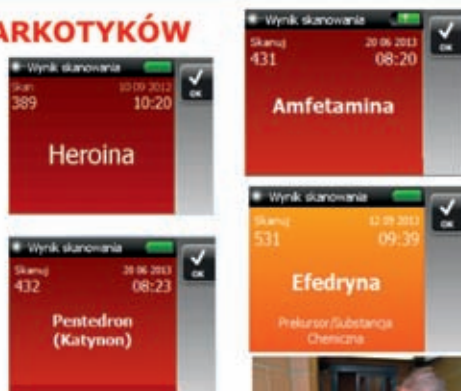
TruNarc



Wykorzystujący spektroskopię ramanowską (kategoria rozpoznania A według SWGDRUG) może dokonywać nieinwazyjnych pomiarów przez plastik i szkło. Biblioteka zawiera narkotyki, dopalacze i typowe wypełniacze.

UWAGA !!!

AKTUALIZACJA BIBLIOTEKI m.in. o grupę N-BOMe, 2C (fenyloetyloaminy) i nowe syntetyczne kannabinoidy !!!



Thermo
SCIENTIFIC

- Identyfikacja narkotyków, nowych syntetycznych substancji tzw. "dopalaczy", prekursorów narkotyków oraz popularnych wypełniaczy
- Mały, lekki, prosty w obsłudze, odporny na trudne warunki pracy w terenie
- Analiza bezkontaktowa - przez przezroczyste opakowania
- Jednoznaczny wynik identyfikacji
- Bezpłatne i automatyczne aktualizacje biblioteki w miarę pojawiania się nowych środków

Oprogramowanie pozwalające na generowanie i drukowanie zaawansowanych raportów z analiz



RAYTECH

ul. Wyżynna 8H tel. /12/ 268 01 09
30-617 Kraków fax /12/ 268 11 81

info@raytech.pl

WWW.RAYTECH.PL

Sierpień



zdj. Artur Kowalczyk

■ lipiec	
p	7 14 21 28
w	1 8 15 22 29
ś	2 9 16 23 30
c	3 10 17 24 31
p	4 11 18 25
s	5 12 19 26
n	6 13 20 27

POLICJA

miesięcznik KGP

997

Adres redakcji:
02-514 Warszawa 12, ul. Domaniewska 36/38
tel. 22 60-161-26, fax 22 60-168-67
Łączność z czytelnikami:
tel. 22 60-121-87, gazeta.listy@policja.gov.pl

■ wrzesień	
p	1 8 15 22 29
w	2 9 16 23 30
ś	3 10 17 24
c	4 11 18 25
p	5 12 19 26
s	6 13 20 27
n	7 14 21 28
■ październik	
p	6 13 20 27
w	7 14 21 28
ś	1 8 15 22 29
c	2 9 16 23 30
p	3 10 17 24 31
s	4 11 18 25
n	5 12 19 26

p	1
s	2
n	3
p	4
w	5
ś	6
c	7
p	8
s	9
n	10
p	11
w	12
ś	13
c	14
p	15
s	16
n	17
p	18
w	19
ś	20
c	21
p	22
s	23
n	24
p	25
w	26
ś	27
c	28
p	29
s	30
n	31